

UNIWERSYTECKIE



s. 21

PROF. WILDE
kontra
VARROA DESTRUCTOR

➤ PROF. CYDZIK-KWIATKOWSKA LAUREATKĄ
NAGRODY INTELIGENTNEGO ROZWOJU
s. 8

➤ HORYZONTY
NIENAWIŚCI
s. 12

➤ MINISTER NAGRODZIŁ
KORTOWIAKÓW
s. 17



DYPLOMATORIUM NA WYDZIALE MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ



Fotoreportaż Jacka Sztorca (14.06.2019)



Fotoreportaż Janusza Pająka (29.06.2019)

ABSOLUTORIUM NA WYDZIALE LEKARSKIM



FAKTY

2. Prof. W. Maksymowicz wiceministrem nauki
2. Z Senatu 25.06.2019 r.
3. KRUP dyskutuje w Kortowie o uniwersyteckich finansach
4. Nowi profesorowie
5. Stabilna pozycja UWM. Ranking „Perspektyw” 2019
6. UWM liderem w programie Legia Akademicka
7. Medycyna to zadanie nie tylko UWM
8. Nasza laureatka Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju
9. Pierwsi tutorzy na Wydziale Biologii i Biotechnologii
10. Z Japonii po naukę do Polski
11. Biochemicy żywności z UWM liczą się w świecie nauki
11. Fundacja Georga i Marii Dietrichów nagrodziła
12. Horyzonty nienawiści. Zmora współczesnego świata
14. Tylko w białych rękawiczkach
16. Kolejne wybudzenia w klinice „Budzik”
16. Polscy i niemieccy prawnicy o sporcie
17. Minister nagrodził kortowiaków
18. Pół wieku kortowskiej „Politechniki”

NAUKA

20. Rak świeci na zielono
21. Prof. Jerzy Wilde kontra *Varroa destructor*
22. Strzeż się tych miejsc - tu jest kleszcz
23. Wieś rośnie - rolnictwo nie nadąza

KULTURA

24. Od początku. Pierwsza antologia poezji
25. Galeria rektorska otwarta
25. Park kortowski odzyskał blask

STUDENCKIE ŻYCIE

26. Dyplomy na medycynie weterynaryjnej
27. Logopedia na piątkę!
27. Absolutorium na kierunku lekarskim
28. Kreatywnie studiowali i bronili się na egzaminach
29. Doktorantki z UWM zdobyły stypendium Fundacji Tielena

SILVA RERUM

30. Uniwersytet dziękuje za szlachetny dar
31. Warmiobook promuje czytelnictwo
32. Patroni kortowskich ulic i placów (cz. 8)
33. Pensylwania otwiera oczy
34. Mam poczucie dobrze spełnionego obowiązku
35. Benefis stawowego romantyka
36. Okiem medioznawcy
36. Okiem obSERWatora
37. Czerwona apaszka
37. Wokół paragrafu
38. Europa w blasku i cieniu
38. Polityka kulturalna
39. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
40. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
41. Doktoraty – habilitacje
42. Wydawnictwo UWM
43. Sport



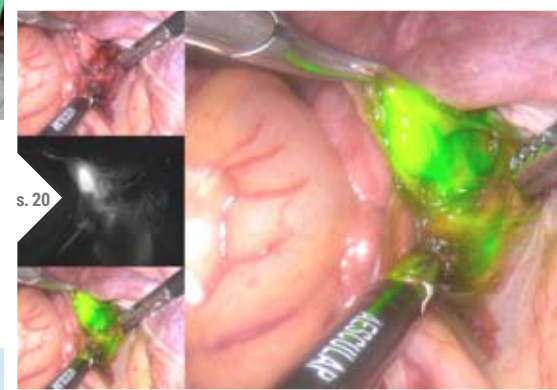
s. 18



s. 9



s. 22



s. 20



s. 14

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryształowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 5 sierpnia



PROF. W. MAKSYMOWICZ WICEMINISTREM NAUKI

PROF. WOJCIECH MAKSYMOWICZ, KIEROWNIK KATEDRY NEUROCHIRURGII NA WYDZIALE LEKARSKIM UWM ZOSTAŁ 26 LIPCA POWOŁANY PRZEZ MATEUSZA MORAWIECKIEGO PREMIERA RP NA STANOWISKO PODSEKRETARZA STANU W MINISTERSTWIE NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO.

– Prof. W. Maksymowicz będzie nadzorować w resorcie nauki Departament Innowacji i Rozwoju oraz Departament Współpracy Międzynarodowej – informuje Katarzyna Zawada, rzeczniczka prasowa Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Nadal pozostanę nauczycielem akademickim. Postaram się tak zorganizować swój czas, aby to było możliwe. Przepisy zabraniają mi jednak wykonywania zawodu lekarza – wyjaśnia swą sytuację prof. Maksymowicz.

Prof. Wojciech Maksymowicz urodził się w 1955 r. we Włocławku, ale jego młodość jest związana z Olsztynem. Absolwent I LO im. Adama Mickiewicza w Olsztynie. Ukończył Akademię Medyczną w Warszawie. Na tej uczelni obronił doktorat i habilitację z zakresu nauk

medycznych. W 2006 r. otrzymał tytuł naukowy profesora.

Działał w lekarskiej „Solidarności”. W latach 1992–1995 pracował w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie, zasiadał też w prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej. Od 31 października 1997 r. do 26 marca 1999 r. sprawował urząd ministra zdrowia i opieki społecznej w rządzie Jerzego Buzka. Następnie do 2007 r. pracował w Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. W październiku tego roku objął obowiązki dziekana powstającego na UWM Wydziału Nauk Medycznych. W marcu 2016 r. wybrany na prorektora UWM ds. uczelni medycznej. Z funkcji tej zrezygnował w czerwcu 2019 r.

W sierpniu 2018 r. został doradcą Jarosława

Gowina, wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego, którym pozostawał do 26 lipca 2019 r., kiedy to Prezes Rady Ministrów powołał go na wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Jego zespół prowadził badania nad zastosowaniem komórek macierzystych w terapii chorób neurodegeneracyjnych, m.in. stwardnienia zanikowego bocznego i stwardnienia rozsianego. Wraz z profesorem Isao Moritą przeprowadził nowatorskie w Europie operacje wszczepienia pacjentom w stanie minimalnej świadomości stymulatorów, dzięki którym u trójki z nich udało się przywrócić świadomość. Współzałożyciel uniwersyteckiej kliniki „Budzik” dla dorosłych specjalizującej się w wybudzaniu pacjentów ze śpiączki.

lek

Z SENATU 25.06.2019 R.

PODCZAS KOŃCZĄCEGO ROK AKADEMICKI 28 ROBOCZEGO POSIEDZENIA SENAT UWM PODJĄŁ PAKIET UCHWAŁ DOTYCZĄCYCH DYDAKTYKI I ZATWIERDZIŁ **PLAN RZECZOWO-FINANSOWY**. CZŁONKOWIE SENATU ZAPOZNALI SIĘ TAKŻE Z HARMONOGRAMEM PRAC DOTYCZĄCYCH WDRAŻANIA USTAWY 2.0.

Podjęte przez Senat uchwały z zakresu dydaktyki dotyczyły m.in. ustalenia warunków rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2020/21, warunków przyjmowania laureatów olimpiad (dot. roku akademickiego 2023/24), pobierania opłat za usługi edukacyjne, przyporządkowania kierunków studiów prowadzonych na UWM do dyscyplin naukowych i artystycznych, programu studiów podyplomowych.

W pakiecie spraw dydaktycznych znalazła się także uchwała wprowadzająca zmiany do regulaminu studiów. Jak zaznaczył prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, zmiany są konsekwencją dostosowania obowiązujących aktów prawnych do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Nowy regulamin m.in. nakłada na studentów obowiązek korzystania z poczty elektronicznej udostępnionej przez uczelnię.

Senat zatwierdził także plan rzeczowo-finansowy dla UWM na bieżący rok. Zgodnie

z założeniami, uczelnia ma osiągnąć zysk netto w wysokości ponad 26 mln zł, przy dochodach z działalności operacyjnej ponad 476 mln zł.

Senat podjął również uchwałę zatwierdzającą plan rzeczowo-finansowy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Raport o sytuacji finansowej USK złożył jego dyrektor Radosław Borysiak.

Po zatwierdzeniu statutu i powołaniu Rady Uczelni, przed władzami Uniwersytetu oraz Senatem stoją kolejne zadania. Zgodnie z harmonogramem prac, przedstawionym przez prof. Jerzego Przyborowskiego, do 1 listopada powinno nastąpić powołanie członków rad dyscyplin naukowych, rady naukowej szkoły doktorskiej i jej przewodniczącego. Do czasu powołania dyrektora, obowiązki pełnomocnika rektora ds. szkoły doktorskiej pełni prof. Paweł Brzuzan z Wydziału Nauk o Środowisku. Do 1 listopada rektor powinien mianować prorektorów, dziekanów i dyrektorów jednostek.

Dostosowanie wewnętrznych aktów praw-

nych do nowego statutu powinno zakończyć się do 30 września 2020 r.

Senat zaopiniował również pozytywnie wniosek o przyznanie statusu honorowego profesora UWM prof. dr. hab. Mirosławowi Goryni z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Wnioskowały o to władze Wydziału Nauk Ekonomicznych.

W programie obrad Senatu znalazło się też sprawozdanie dotyczące Regionalnej Sieci Szerepokaspowej, administrowanej przez OLMAN. To zagadnienie członkom Senatu przedstawił kanclerz dr inż. Aleksander Socha.

Na ostatnim przed wakacjami posiedzeniu Senatu nie zabrakło uroczystych akcentów. Gratulacje z rąk rektora prof. R. Góreckiego odebrali sportowcy z UWM, zdobywcy medali na Akademickich Mistrzostwach Polski. Rektor wręczył także list gratulacyjny dr. hab. Wiesławowi Łachowi, prof. UWM za wzorową koordynację programu Legia Akademicka (szerzej piszemy o tym na str. 6).

mah



Fot. J. Pajęk

KRUP DYSKUTUJE W KORTOWIE O UNIwersYTECKICH FINANSACH

UWM NALEŻY DO ELITARNEGO KLUBU UNIwersYTETÓW, KTÓRE W OSTATNICH LATACH ZAWSZE OSIĄGAŁY DODATNI WYNIK FINANSOWY. TAK WYNIKA Z ANALIZY EKONOMICZNEJ UNIwersYTE-TÓW PUBLICZNYCH.

Jeszcze nie przebrzmiały w Kortowie echa [Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich](#), która zgromadziła ponad 70 rektorów z niemal wszystkich uczelni w Polsce, gdy w kampusie ponownie zjawili się goście. Tym razem jednak na UWM spotkali się (14.06.) członkowie Uniwersyteckiej Komisji Finansowej Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Przewodniczącym tej komisji jest prof. Mirosław Gornowicz, prorektor UWM ds. ekonomicznych i rozwoju. Gospodarzem spotkania był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

– Komisja Finansów KRUP zbiera się cyklicznie 3 razy w roku, za każdym razem w innym ośrodku uniwersyteckim. Tym razem spotykamy się w Olsztynie, dla podkreślenia jubileuszu 20-lecia UWM – wyjaśnia prof. Gornowicz.

Gości przywitał gospodarz UWM – rektor prof. Ryszard Górecki.

Pokrótkę scharakteryzował UWM i poinformował o zakończeniu prac nad statutem UWM, który zbliżony jest do statutu UMK.

– Zwracamy dużą uwagę na kształcenie studentów zgodne z kierunkami rozwoju gospodarczego regionu, dlatego wzmocniamy kształcenie dualne. Już 9 firm w tym zakresie z nami współpracuje. Prowadzimy też jedyną w Polsce Akademię Biznesu uczącą słuchaczy przedsiębiorczości – podkreślił rektor.

W posiedzeniu wzięło udział 19 prorektorów – członków Uniwersyteckiej Komisji Finansowej oraz dr hab. Sebastian Skuza – podsekretarz stanu z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Jarosław Oliwa – dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów MNiSW, który przekazał prorektorom dodatkowe informacje nt. podziału subwencji.

Wiodącym tematem obrad była prezentacja dorocznego raportu pt. „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2013-18”. Raport zaprezentował prof. Mirosław Gornowicz.

Jak przedstawił prof. Gornowicz, przychody ogółem polskich uniwersytetów w latach 2014-18 powoli rosły, z 7,5 mld zł w 2014 r. do 8,5 mld zł w 2018 r. Bardzo podobnie wyglądały ich koszty ogółem i wynosiły 7,4 mld zł w 2014 oraz 8,5 mld zł w 2018 r.

W tym samym czasie liczba studentów w Polsce spadła z 467,2 tys. do 385,3 tys. W ślad za spadkiem liczby studentów zmniejszyło się zatrudnienie. Z poziomu 55 tys. doszło do 52,8 tys. W tej liczbie w 2014 r. było 30,6 tys. nauczycieli akademickich, a w ub. r. 29,5 tys. Niż demograficzny, jak wynika z danych, nie pociągnął za sobą znaczącej redukcji zatrudnienia w grupie NA.

Prof. Gornowicz przeanalizował m.in. wysokość wynagrodzeń. W 2014 r. pracownik polskiego uniwersytetu publicznego zarobił średnio 59,5 tys. zł, a w 2018 – 68,7 tys. zł. W tych latach płace pracowników wzrosły średnio o 26% (na UWM o 24%). Najwięcej w 3 uczelniach – UJ, UW i UAM ponad 32%. Uniwersytet Warszawski jest zdecydowanym liderem w przychodach na 1 nauczyciela akademickiego wynikających z działalności badawczej – 147 tys. zł. w 2018 r. przy średniej krajowej 44,4 tys. zł. UJ, który jest na 2. miejscu w Polsce może wykazać się średnim przychodem 76 tys. zł, a UAM – 39 tys. zł. UWM w tej statystyce ma jeszcze do nadrobienia.

Nie da się jednak władzom UWM odmówić umiejętności dobrego gospodarowania. Na 19 badanych uniwersytetów, 8 w omawianym okresie nie odnotowało ani razu ujemnego wyniku finansowego na koniec roku. Te uczelnie to: UW, UJ, UAM, UW, UŁ, USz, KUL i UWM.

lek

NOWI PROFESOROWIE

ANDRZEJ DUDA – PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WRĘCZYŁ 27 CZERWCA AKTY NOMINACYJNE 53 NAUCZYCIELOM AKADEMICKIM ORAZ PRACOWNIKOM NAUKI I SZTUKI. WŚRÓD NOWYCH PROFESORÓW SĄ TAKŻE 2 PANIE PROFESOR Z UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO.

Fot. archiwum prywatne

Prof. dr hab. Daria Murawska pracuje w Katedrze Towaroznawstwa Ogólnego i Doświadczalnictwa Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. Jest absolwentką Technikum Hodowlanego w Karolewie. Studia na Wydziale Zootechnicznym ART w Olsztynie ukończyła w 1990 r. W 2000 r. rozpoczęła kształcenie jako słuchaczka studiów doktoranckich na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM. Na tym wydziale, w 2005 r. uzyskała stopień naukowy doktora, a w 2013 r. stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie zootechniki, oceny surowców pochodzenia zwierzęcego.

Od stycznia 2019 r. kieruje Katedrą Towaroznawstwa Ogólnego i Doświadczalnictwa, w której w 2005 r. przeszła wszystkie szczeble zawodowe.

Uczestniczyła w licznych kursach i szkoleniach, odbyła staże w przedsiębiorstwach (INDYKPOL S. A, „Las Olsztyn” Sp. z o. o.) oraz jednostkach naukowych (UTP w Bydgoszczy, Uniwersytecie w Czeskich Budziejowicach). Ukończyła studia podyplomowe w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN w Warszawie.

Jej dotychczasowy dorobek naukowy obejmuje łącznie 164 pozycje, w tym: 58 oryginalnych prac naukowych, 106 doniesień i referatów prezentowanych na zjazdach i konferencjach naukowych i rozdziały w monografiach. Według punktacji MNiSW, sumaryczna wartość punktowa jej prac wynosi ok. 1000 pkt, Impact Factor publikacji 31,315, liczba cytowań (bez autocytowań) 109, indeks Hirscha według Web of Science (CC) 7.

Główne kierunki badań prof. Murawskiej obejmują: doskonalenie pośrednich metod oceny wartości rzeźnej drobiu, wpływ wybranych czynników na wartość rzeźną oraz efektywność odchowu drobiu, zagadnienia związane z wpływem kapłonowania na wyniki odchowu oraz obraz histologiczny wybranych tkanek kogutów różnych ras.

Jest koordynatorem 6 przedmiotów, prowadzi wykłady i ćwiczenia na kierunkach: zootechnika, bioinżynieria produkcji żywności, zwierzęta w rekreacji edukacji i terapii.

Była promotorem w zakończonym przewodzie doktorskim, recenzentem w 3 przewodach

doktorskich. Aktualnie sprawuje opiekę naukową nad jednym otwartym przewodem doktorskim.

Jest członkiem Polish Branch of the World's Poultry Science Association (PO WPSA).

Kierowała zadaniami w badaniach statutowych KTOiD, była wykonawcą w projekcie badawczym: „Możliwości wykorzystania metioniny jako żywieniowego czynnika kształtującego potencjał antyoksydacyjny i stymulującego funkcje systemu immunologicznego indyków”. Obecnie realizuje dwa zadania w projekcie „Opracowanie strategii wykorzystania alternatywnych źródeł białka owadów w żywieniu zwierząt umożliwiającej rozwój jego produkcji na terytorium RP”, realizowanym z programu badań naukowych i prac rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” GOSPOSTRATEG

Za osiągnięcia w dziedzinie dydaktycznej, organizacyjnej i naukowej była kilkakrotnie nagradzana przez rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Prof. dr hab. Jadwiga Wierzbowska jest profesorem nauk rolniczych. Pracuje w Katedrze Chemii Rolnej i Ochrony Środowiska na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. Specjalizuje się w agronomii (chemia rolna i środowiskowa) Jest absolwentką ART w Olsztynie z 1983 r. Stopień doktorski zdobyła w 1996 r., habilitację w 2007.

Praca zawodową rozpoczęła w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bartążku. Następnie została stażystką, potem technologiem, asystentem, adiunktem w Katedrze Chemii Rolnej i Ochrony Środowiska. Od 2009 r. jest profesorem nadzwyczajnym. Jest promotorką dwóch prac doktorskich. Sekretarz redakcji czasopisma naukowego „Journal of Elementology”.

W swojej pracy naukowej zajmuje się badaniami nad wykorzystaniem regulatorów wzrostu

w celu zwiększenia efektywności nawożenia i gospodarki mineralnej roślin uprawnych; wpływem nawożenia na plonowanie i skład chemiczny roślin oraz właściwości gleby; rolniczymi i ekologicznymi skutkami przyrodniczej utylizacji osadów ściekowych i odpadów komunalnych.

Opublikowała łącznie ok. 115 publikacji naukowych.

Prof. Wierzbowska jest członkiem Polskiego Towarzystwa Magnezologicznego, Polskiego Towarzystwa Agronomicznego oraz Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego.

Nagrody i odznaczenia: nagrody rektora, medal srebrny „Za wieloletnią służbę” Zainteresowania: literatura, film, podróże, uprawa i pielęgnacja ogrodu, robotki ręczne

opr. lek



Fot. archiwum prywatne



Fot. J. Pająk



STABILNA POZYCJA UWM RANKING „PERSPEKTYW” 2019

DZIEWIĄTE MIEJSCE WŚRÓD POLSKICH UNIWERSYTETÓW I 31. WŚRÓD WSZYSTKICH POLSKICH UCZELNI. TAKA JEST POZYCJA UWM W RANKINGU POLSKICH SZKÓŁ WYŻSZYCH FUNDACJI „PERSPEKTYWY” W 2019 R.

Fundacja edukacyjna „Perspektywy” opublikowała 12 czerwca swój doroczny raport dotyczący polskich szkół wyższych w 2019 r. Ranking obejmuje wszystkie szkoły wyższe (za wyjątkiem uczelni artystycznych) mające uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora oraz posiadające min. 200 studentów studiów stacjonarnych. W sumie w rankingu ujęto 80 uczelni.

UWM znalazł się w nim ponownie na 9. pozycji wśród polskich uniwersytetów (klasyfikowanych było 22). Tuż przed nami jest Uniwersytet Gdański, a zaraz za nami – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Pierwsze miejsca w tym rankingu zdobył ponownie Uniwersytet Warszawski, drugie Jagielloński. Na 3. miejscu znajduje się Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dokładnie tak samo wyglądała pierwsza 10. w ubiegłorocznym rankingu.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski został sklasyfikowany na 31. pozycji (w 2018 r. był 27.) wśród wszystkich szkół wyższych wspólnie z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technologicznym (na 80 uczelni klasyfikowanych). W 2017 r. roku byliśmy na 32. miejscu, a 3 i 4 lata temu na 35. Wyprzedzamy bezpośrednio w tym zestawieniu Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz politechniki – Lubelską i Krakowską. A tuż przed nami jest Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Śląski Uniwersytet Medyczny.

Bardzo dobrze w rankingu „Perspektywy” wypadają poszczególne kierunki kształcenia. **W pierwszej „10” w Polsce znalazło się aż 10 kierunków UWM.** Tyle samo było przed rokiem.

Tegoroczny top 10 kierunków UWM wygląda następująco:

2. w Polsce – zootechnika (1. w 2018) weterynaria (2. w 2018)
3. w Polsce – geodezja i kartografia (9. w 2018)
4. w Polsce – architektura krajobrazu (3. w 2018)
6. w Polsce – kierunki o żywności i żywieniu (6. w 2018)
9. w Polsce – ochrona środowiska (7. w 2018) kierunki rolnicze i leśne (2. w 2018 r.)
10. w Polsce – biotechnologia mgr (14. w 2018) dziennikarstwo i komunikacja społ. (12. w 2018) pedagogika spec. (7. w 2018)

W rankingu znalazło się 31 kierunków prowadzonych na UWM. Spośród nich 7 kierunków poprawiło swoją pozycję, w tym najbardziej biotechnologia – o 4 miejsca i filologie obce – o 3 miejsca (z 22. na 19.). 10 kierunków pozostało na ubiegłorocznych miejscach.

Uczelnie były oceniane przez komisję według wybranych kryteriów. Tych kryteriów było w tym roku już 10, a w 2018 – 7. Twórcy rankingu po-

dają także miejsce zajmowane przez uczelnie w każdym z ocenianych kryteriów. I tak, np. pod względem prestiżu UWM uplasował się na 23. pozycji wśród wszystkich szkół wyższych w Polsce (był 23.), pod względem pozycji rynkowej absolwentów na 22. (był na 21.) miejscu w Polsce. Także 21. miejsce zajmuje pod względem preferencji pracodawców.

– Ranking po raz kolejny potwierdza, że UWM to uczelnia stabilna o ugruntowanej i mocnej pozycji w wielu obszarach nauki, mająca wiele mocnych kierunków kształcenia – podkreśla rektor UWM, prof. Ryszard Górecki. – Gratuluję tym wszystkim kierunkom, które znalazły się w pierwszej „10” kierunków kształcenia w Polsce i tym wszystkim, które poprawiły swoją pozycję. Mam świadomość, że awans w rankingu odbył się kosztem wyętej pracy. Dziękuję wszystkim za ten wysiłek. Szczególnie cieszy mnie dobra ocena pozycji rynkowej absolwentów. To dowód na to, że nasze starania polegające na uruchomieniu kształcenia dualnego, Akademii Biznesu, stałym dostosowywaniu naszej oferty kształcenia do potrzeb gospodarki regionu okazały się trafne i przynoszą już efekty. Żałuję tylko, że fundacja „Perspektywy”, która opracowuje te rankingi od 20 lat nie bierze w nich pod uwagę warunków kształcenia studentów – podsumowuje prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

lek

UWM LIDEREM W PROGRAMIE LEGIA AKADEMICKA



Fot. J. Pajęk



NA UWM DOBIEGŁA KOŃCA KOLEJNA EDYCJA PROGRAMU LEGIA AKADEMICKA. WŚRÓD 64 UCZELNI REALIZUJĄCYCH GO, NASZ UNIWERSYTET JEST NA PIERWSZYM MIEJSCU POD WZGLĘDEM POZIOMU SZKOLENIA I LICZBY UCZESTNICZĄCYCH STUDENTÓW.

Z końcem kwietnia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim zakończyły się zajęcia teoretyczne programu kształcenia wojskowego studentów Legia Akademicka. W zajęciach uczestniczyło 359 studentów, w tym 8 z innych uczelni. Po nich przyszedł czas na uroczyste wręczenie kart powołań na szkolenia praktyczne w jednostkach wojskowych. W uroczystości 15 czerwca na Wydziale Humanistycznym wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego i wojskowych komend uzupełnień.

Spośród 64 uczelni realizujących program Legia Akademicka, UWM osiągnął najlepsze wyniki pod względem poziomu szkolenia i liczby studentów. W uznaniu MON uhonorował rektora prof. Ryszarda Góreckiego oraz wykładowców prowadzących zajęcia pamiątkowymi ryngrafami oraz listami gratulacyjnymi podpisanymi przez Tomasza Zdzikota, sekretarza stanu w MON, ogólnopolskiego koordynatora programu. Nagrody wręczył płk Dariusz Rewak z Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej. Pamiątkowe ryngrafy otrzymali również prof. Wiesław Łach; prof. Dariusz Radziwiłowicz oraz dr Bogdan Chmieliński.

– Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie wielkie zaangażowanie naszych pracowników. Wszystkim składam serdeczne podziękowanie. Jesteśmy młodą uczelnią a osiągamy tak znakomite wyniki – nie kryje zadowolenia rektor prof. Ryszard Górecki.

– Program oceniam bardzo dobrze, świad-

czy o tym wynik. Dobrze by było, aby legia była kontynuowana. Zainteresowanie wśród studentów jest. Okazuje się, że ci, którzy zaliczyli także część praktyczną, chcą przejść do służby zawodowej. Część z nich już służy. Program jest modyfikowany, przewiduje się m.in. więcej czasu na naukę własną. To wszystko będzie w kolejnej edycji – podsumowuje prof. Wiesław Łach, z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, koordynator programu.

Aż 310 studentów po zaliczeniu części teoretycznej chce kontynuować szkolenie i złożyło wnioski o powołanie na ćwiczenia wojskowe. Szkolenie praktyczne potrwa 42 dni.

– Takie szkolenie po zaliczeniu daje stopień kaprala, czyli podoficera a więc może być znakomitą podstawą do kariery wojskowej – dodaje prof. W. Łach.

Listy gratulacyjne oraz nagrody odebrało także 3 studentów, którzy zaliczyli część teoretyczną z najlepszymi wynikami. Byli to: Aleksandra Cichmińska (I rok bezpieczeństwo wewnętrzne), Patrycja Szmidt i Bartłomiej Zaremba (oboje I rok wojskoznawstwa).

Patrycja i Bartłomiej wiążą swą przyszłość zawodową z wojskiem.

– Zawsze chciałam iść do wojska i myślę, że teraz to się stanie. Najbliższą jednostkę mam w Lipowcu i właśnie tam chciałabym złożyć dokumenty – mówi Patrycja.

Sprecyzowane plany ma także Bartłomiej.

– Zdecydowałem się na udział w programie,

ponieważ chcę służyć w wojsku, a legia daje możliwość zdobycia stopnia podoficera; kariera w wojsku jest potem łatwiejsza. Zajęcia były ciekawe, dotyczyły podstaw sztuki wojennej, taktyki i obrony. Planuję dostać się do jednostki pancernej – informuje Bartłomiej.

Z efektów programu zadowoleni są także wojskowi.

– Dla nas ten program jest cenny, bo gromadzimy wyszkolone rezerwy i mamy kandydatów do służby zawodowej. Natomiast dla studentów ważny jest teraz etap praktyczny. Sprawdzą się, będą mogli zobaczyć czy mogą z wojskiem wiązać swe życie zawodowe – podkreśla płk Tomasz Ciechacki, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie.

Spośród uczestniczących w programie, większość stanowili studenci kierunków bezpieczeństwa narodowego, bezpieczeństwo wewnętrzne, wojskoznawstwa oraz kierunków technicznych. Zajęcia dotyczyły m.in. działań taktycznych w obronie, natarciu; był także moduł strzelecki, obejmujący obchodzenia się z bronią, historia oręża oraz elementy survivalu.

Uroczystości towarzyszył pokaz sprzętu wojskowego przygotowany przez 45 Batalion Lekkiej Piechoty 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady OT w Olsztynie.

mah

MEDYCYNĄ TO ZADANIE NIE TYLKO UWM

DALSZY ROZWÓJ MEDYCYNY TO ZADANIE NIE TYLKO UNIwersYTETU, ALE TAKŻE WŁADZE OLSZTYNA, WOJEWÓDZTWA ORAZ OLSZTYŃSKICH PLACÓWEK SŁUŻBY ZDROWIA

Taką deklarację zgłosili uczestnicy spotkania zwołanego przez rektora UWM, które odbyło się 9 lipca. W spotkaniu oprócz kolegium rektorskiego uczestniczył. min. marszałek województwa, wicewojewoda i prezydent Olsztyna oraz przedstawiciele olsztyńskich szpitali. Rektor UWM prof. Ryszard Górecki zaproponował zebraniem utworzenie społecznej rady do spraw rozwoju medycyny, do której wejdą samorządowcy, przedstawiciele rządu oraz kierownictwa szpitali i środowiska pielęgniarek.

– Dzięki tej współpracy będziemy mogli m.in. pozyskać więcej pieniędzy na rozwój naszych placówek służby zdrowia. Takiej rady jeszcze nie mieliśmy, bo nikt do jej utworzenia nas nie zainspirował – wyjaśniał rektor.

Uczestnicy spotkania poparli propozycję rektora.

– Rozwój medycyny w mieście i na naszej uczelni to nierozłączna kwestia. Taka rada jest potrzebna. Trzeba radzić, jak pozyskiwać środki na rozwój medycyny. Razem walczymy o pieniądze – zgadza się Sławomir Sadowski, wicewojewoda warmińsko-mazurski.

Podobną opinię wygłosił marszałek województwa.

– Musimy działać kompleksowo. Generalnie chodzi o kwestie zabezpieczenia kadry medycznej i pielęgniarskiej dla regionu – dodaje Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Podobne zdanie ma prezydent Olsztyna.

– Powinniśmy dążyć do dynamicznego rozwoju medycyny na uczelni. A z drugiej strony powinniśmy poprawiać infrastrukturę placówek służby zdrowia – uważa Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

KSZTAŁCENIE MEDYCZNE NA UWM – ZAWSZE PRIORYTETEM

Spotkanie z przedstawicielami władz środowiska medycznego, na którym postanowiono o powołaniu rady było efektem wcześniejszego spotkania kolegium rektorskiego z pracownikami Collegium Medicum 19 czerwca. Rozmawiano o przyszłości kształcenia medycznego na UWM.

Na wstępie spotkania prof. Ryszard Górecki, rektor UWM poinformował, że postanowił nie powoływać nowego prorektora ds. Collegium Medicum do 1. 10. 2019 r. Jego obowiązki podzielił między pozostałych prorektorów.

– Kształcenie medyczne, w tym lekarzy, zawsze będzie dla nas priorytetem – zapewnił na wstępie spotkania prof. Górecki i przypomniał, jak przed laty starał się o utworzenie medycyny na UWM. Następnie każdy z prorektorów zgodnie ze swymi kompetencjami omówił sytuację związaną z kształceniem medycznym.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów w oparciu o przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym wyjaśniał, dlaczego 1 stycznia 2020 r. Wydział Nauko Zdrowiu przekształci się w Szkołę Zdrowia Publicznego.

Jeśli dyscyplina naukowa podlegająca ocenie parametrycznej nie będzie mieć co najmniej oceny B+, uniwersytet nie będzie mógł prowadzić w niej kształcenia. W dyscyplinie z kategorią B+ co najmniej 75% zajęć



muszą prowadzić nauczyciele akademicy zatrudnieni w jednostce, jako podstawowym miejscu pracy i w pełnym wymiarze czasu. Nauczyciel akademicki w myśl nowych przepisów może mieć tylko jedno podstawowe miejsce pracy.

– WNoZ powinien przejść ocenę w 2021 r. Można przewidywać, że uzyska ponownie kat. C, gdyż przez najbliższe 2 lata nie zdoła wypracować odpowiedniego dla kat. B+ dorobku naukowego – dodał prof. Jerzy Jaroszewski prorektor ds. nauki.

Wydział Lekarski i Szkoła Zdrowia Publicznego ponowną ocenę przejadą zatem w 2025 r.

– Liczymy, że do tego czasu szkoła spełni wymogi stawiane kategorii B+ – podkreślił prof. Jaroszewski. Z kolei

prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju wyjaśniał rzecz od strony finansowej. Przychody UWM to w 75% subwencja z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Reszta to dochody własne.

– Od 2 lat Ministerstwo Zdrowia na kształcenie medyczne nie daje już nic – poinformował prof. Gornowicz. Jednostki z kategorią naukową C dostają subwencję znacznie zmniejszoną. Uczelnia musi je utrzymywać z dochodów własnych. Rok 2016 ówczesny Wydział Nauk Medycznych zamknął ze stratą 2,9 mln zł. 2017 r. Collegium Medicum zamknęło ze stratą 2,7 mln zł, a ubiegły też z ok. 5 mln zł straty. UWM pokrył je z dochodów własnych

– Od początku kształcenia medycznego na UWM wydaliśmy na nie już ok. 90 mln zł – uzupełnił rektor.

Prof. Sławomir Przybyliński naświetlił sytuację w Collegium Medicum od strony kadrowej.

– Wydział Lekarski ciągle się rozwija. Na koniec września 2018 r. pracowało na nim 170 osób, a obecnie 195. Niestety struktura zatrudnienia z punktu widzenia nowych przepisów jest zła, bowiem 139 osób pracuje w nim na pełnym etacie i aż 56 – na niepełnym. Na WNoZ na pełnym etacie jest 47 osób i na niepełnym 24. Tymczasem od 1.10. 2019 r. 75% zajęć muszą realizować nauczyciele zatrudnieni na UWM na pierwszym etacie. Ponadto na pracowników zatrudnionych na umowy cywilno-prawne nie ma subwencji – przypomniał prorektor ds. kadrowych.

Dyskusja, która wywiązała się po wystąpieniach rektorów w zasadzie dotyczyła jednej kwestii. Nauczyciele akademicy pracujący w Collegium Medicum są też lekarzami praktykami i wielu z nich pracuje w szpitalach nienależących do UWM. Praktyka przy łóżku pacjenta i dydaktyka zajmują im dużo czasu, a przez to brakuje im go na pracę naukową. Jeśli nie ma dorobku naukowego to nie będzie dobrej oceny parametrycznej. Tak sytuacja dorowadzi w końcu do zapaści – podkreślali pracownicy kolegium.

– Ten przepis to wyraz obawy środowiska medycznego o zapewnienie wysokiej jakości kształcenia – wyjaśnił prof. Jaroszewski.

Mówcy sugerowali, aby władze UWM obniżyły pensum dydaktyczne pragnącym się rozwijać naukowo lekarzom. Prof. Górecki zobowiązał się do zwołania zebrania z dyrektorami szpitali olsztyńskich dla omówienia tej sprawy. Zebranie odbyło się 9 lipca.

lek



Fot. J. Pajęk

NASZA LAUREATKA POLSKIEJ NAGRODY INTELIGENTNEGO ROZWOJU

DR HAB. INŻ. AGNIESZKA CYDZIK-KWIATKOWSKA, PROF. UWM Z KATEDRY BIOTECHNOLOGII W OCHRONIE ŚRODOWISKA NA WYDZIALE NAUK O ŚRODOWISKU ZOSTAŁA JEDNĄ Z LAUREATEK POLSKIEJ NAGRODY INTELIGENTNEGO ROZWOJU.

Prof. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska została wyróżniona za projekt pt. „Tlenowy osad granulowany efektywną technologią oczyszczania ścieków oraz źródłem bioproduktów” finansowany przez Narodowe Centrum Nauki.

– Bardzo się cieszę, że została doceniona praca włożona w badania podstawowe, które są konieczne do optymalizacji parametrów technologicznych procesów oczyszczania ścieków i rozwoju nowych technologii. Jest to efekt pracy zespołowej, którą realizuję razem z koleżankami i kolegami z mojej katedry i wydziału. Ten konkurs i nagroda pokazują, że doceniono badania nakierowane na odzysk cennych substancji z materiałów odpadkowych, co jest istotne w dobie ograniczonej dostępności surowców. Zostałam zauważona pośród wielu dobrych polskich naukowców. Ta nagroda jest dla mnie motywacją, żeby prowadzić dalsze badania nad rozwojem technologii granul tlenowych – powiedziała prof. Cydzik-Kwiatkowska odbierając dyplom.

W skład zespołu badawczego prof. Cydzik-Kwiatkowskiej, kierowniczką projektu, wchodzi: prof. dr hab. inż. Irena Wojnowska-Baryła, dr hab. inż. Magdalena Zielińska, dr hab. inż. Dorota Kulikowska, prof. UWM, dr hab. inż. Katarzyna Bernat, dr hab. inż. Zygmunt Mariusz Gusiatin oraz mgr inż. Dawid Nosek. Kortowski zespół zdobył na dofinansowanie w Narodowym Centrum Nauki grant w wysokości ponad 680 tys. zł. Projekt zakończy się w lutym 2020 r.

Badania, które prof. Cydzik-Kwiatkowska prowadzi wraz z zespołem stanowią atrakcyjną alternatywę dla konwencjonalnych systemów oczyszczania ścieków wykorzystujących metodę osadu czynnego lub złóż biologicznych. Atrakcyjną pod względem ekonomicznym i środowiskowym.

W konwencjonalnych oczyszczalniach ścieki trafiające do reaktorów są najczęściej oczyszczane przez mikroorganizmy występujące w postaci luźnych skupisk, tzw. kłaczków osadu czynnego. W reaktorze biologicznym wykorzystującym technologię granul tlenowych, mikroorganizmy przez dobór parametrów eksploatacyjnych reaktora, np. długości cyklu napowietrzania, ilości wymienianych ścieków czy czasu sedimentacji (sedimentacja to oddzielenie biomasy od ścieków) zostają zmuszone do tworzenia kulek, czyli tzw. granul. Jakie są tego zalety?

– Po pierwsze oszczędzamy czas i energię elektryczną. Bardzo dobre właściwości sedimentacyjne granul powodują, że faza oddzielania ścieków

oczyszczonych od biomasy znacząco się skraca. Dzięki temu cały proces oczyszczania ścieków trwający kilka godzin również się skraca. Zamiast używania kilku reaktorów wystarczy nam jeden. Oszczędzamy zatem na kosztach budowy i utrzymania reaktorów. Potrzebujemy dzięki temu o około 20% mniejszej powierzchni pod budowę oczyszczalni. Zastosowanie granul pozwala także na utrzymanie w komorze napowietrzania około 2-3-krotnie wyższego stężenia osadu w porównaniu z systemami z osadem czynnym, co przekłada się na szybsze i lepsze oczyszczanie ścieków – wyjaśnia zalety nowej technologii prof. Cydzik-Kwiatkowska.

Obecnie zespół prof. Cydzik-Kwiatkowskiej bada, jako pierwszy w Polsce, możliwości zagospodarowania osadu granulowanego powstającego po procesie oczyszczania ścieków. Już wiadomo, że ze względu na bogactwo składników, a szczególnie fosforu, stanowi on cenny nawóz. Struktura granul jest bogata w polimery (głównie w formie alginianu), które są testowane jako sorbent do usuwania metali ciężkich z roztworów wodnych. Dodatkowo kortowscy naukowcy określają, ile biogazu i kompostu można uzyskać z osadu granulowanego. Zebrane dane będą stanowić podstawę do projektowania instalacji nowej generacji w oczyszczalniach ścieków. Przyczyni się to do poprawy jakości środowiska. Badania wpisują się także w ideę recyklingu organicznego, czyli odzysku bioproduktów z odpadów.

Za to rozwiązanie prof. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska została nominowana do Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2019 w kategorii „Naukowiec przyszłości”. Przyznaje ją Centrum Inteligentnego Rozwoju – śląska spółka zajmująca się promocją polskiej nauki. Trzy lata temu taką nagrodę otrzymał obecny premier Mateusz Morawiecki. Od 2018 r. patronat nad nagrodą sprawuje prezes Urzędu Patentowego RP.

Uroczysta gala, na której zostaną ogłoszone nazwiska zwycięzców, odbędzie się w listopadzie podczas IV Forum Inteligentnego Rozwoju w Uniejowie.

Obecnie prof. Cydzik-Kwiatkowska wybiera się na 3-miesięczny staż naukowy na renomowanej Uniwersytecie w Aalborgu w Danii, aby rozwijać swój warsztat badawczy.

Lech Kryszalowicz



Fot. K. Wróblewska

PIERWSI TUTORZY NA WYDZIALE BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII

OD PAŹDZIERNIKA STUDENCI WYDZIAŁU BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII BĘDĄ MOGLI SKORZYSTAĆ Z OPIEKI TUTORÓW. PIERWSZA GRUPA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH Z WBIB JUŻ ZDOBYŁA ODPOWIEDNIE CERTYFIKATY.

Tutoring to forma edukacji tzw. spersonalizowanej, uczy kreatywności, ujawnia zainteresowania, przygotowuje do twórczego działania. Ta metoda, jako uzupełnienie kształcenia masowego, od wielu lat jest praktykowana w czołowych światowych ośrodkach akademickich. Pojawia się także w polskich uczelniach. Od nowego roku akademickiego pierwszych tutorów będzie mieć także Wydział Biologii i Biotechnologii UWM. W specjalnym szkoleniu wzięło udział 12 nauczycieli akademickich. Kurs obejmował 64 godz. wykładów i warsztatów i zakończył się 28 czerwca. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty uprawniające do sprawowania opieki tutorskiej.

– Zorganizowaliśmy kurs metod tutoringu specjalnie na potrzeby grupy naszych nauczycieli akademickich. Dlaczego go wprowadzamy? Dotychczasowe modele kształcenia nie pozwalają na odkrycie indywidualnych zainteresowań studentów, często dopiero promotor, podczas pisania pracy dyplomowej, odkrywa potencjał swojego dyplomanta. Wprowadzenie opieki tutora pozwoli rozwijać możliwości studentów już na początku studiów – wyjaśnia dr Beata Dulisz, prodykan ds. kształcenia WBIB i koordynatorka szkolenia.

Czy już na pierwszym roku student będzie mógł prosić wykładowcę o opiekę tutorską?

– Tak. Przedstawimy studentom taką ofertę, poinformujemy, że mamy na wydziale przeszkolonych tutorów. To są dodatkowe możliwości dla studentów, zwłaszcza tych najbardziej zdolnych, których chcemy wychwycić. Mamy też nadzieję, że tutoring wejdzie na stałe do systemu pracy ze studentami – podkreśla prodykan dr Dulisz, która sama już wcześniej uzyskała certyfikat tutora.

Uczestnicy kursu chwalą zajęcia i z entuzjazmem wypowiadają się o idei tutoring.

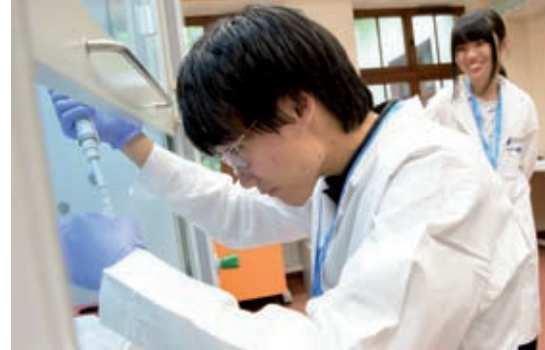
– To dla nas nowa forma pracy ze studentem, dająca wiele możliwości rozwoju podopiecznego, ale i tutora. Ta metoda zakłada motywowanie, opiera się na wzajemnym szacunku przy stałej stymulacji rozwoju. Uczyliśmy się, jak powinny przebiegać i na czym polegać tutoriale, czyli spotkania podopiecznych z tutorami – opowiada prof. Alicja Boroń, która brała udział w szkoleniu.

– Zajęcia były bardzo ciekawe. Podobało mi się, że mogliśmy wszystko przetestować na sobie, wcielić się w role tutorów i tutorantów. Oczywiście, łatwiej było być uczniem. Od tutora wymaga się takiego zorganizowania procesu kształcenia, który pobudzi aktywność podopiecznego. I to jest najtrudniejsze – aby nie narzucić swojej wizji uczenia się, tylko wzbudzić w młodym człowieku chęć rozwoju. Tutoring może dotyczyć nie tylko studentów ale np. młodych pracowników naukowych. To sposób rozwijania się w relacji jeden do jeden – dodaje dr Elżbieta Ejdys, jedna z uczestniczek kursu.

Pierwsi certyfikowani tutorzy na Wydziale Biologii i Biotechnologii to: prof. Alicja Boroń, dr Anna Cieślińska, dr Elżbieta Ejdys, dr Katarzyna Głowacka, dr Iwona Jeleń, dr hab. Dorota Juchno, dr Elżbieta Łopieńska-Biernat, dr Janusz Najdzion, prof. Jacek Nowakowski, dr Ewa Sucharzewska, dr Ewa Szypulska, dr Anna Żróbek-Sokolik.

Szkolenie odbyło się z projektu „Program Rozwojowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego”, finansowanego z funduszy unijnych.

mah



Z JAPONII PO NAUKĘ DO POLSKI

HYDROBIOLOGIA I OCHRONA ŚRODOWISKA ŚRÓDLĄDOWEGO W POLSCE BYŁA TEMATEM **KURSU LETNIEGO**, W KTÓRYM W CZASIE WAKACJI UCZESTNICZYLI STUDENCI UWM I UNIWERSYTETU HOKKAIDO W JAPONII.

W dniach od 3 do 16 lipca br. na Wydziale Biologii i Biotechnologii odbywał się IV Kurs letni, w którym wzięło udział 6 studentów z Wydziału Nauk Rybackich Uniwersytetu Hokkaido (HU) oraz 4 studentów UWM. Kurs obejmował 85 godzin różnych form zajęć dydaktycznych. Każdy student uczestniczył w 18 wykładach, zajęciach praktycznych (15 godz.), miniprojekcie naukowym oraz seminariach. Poza certyfikatem ukończenia studenci otrzymali 4 punkty ECTS (UWM) i 2 punkty kredytowe (HU).

Wykłady w tej edycji kursu prowadzili: prof. Takafumi Fujimoto, prof. Alicja Boroń, dr hab. Julita Dunalska, prof. Andrzej Cierieszko, PAN w Olsztynie dr Izabela Jabłońska-Barna, dr hab. Stanisław Czachorowski, dr hab. Lech Kirtiklis.

Studenci zrealizowali 2 miniprojekty badawcze, które miały na celu poznanie i nabycie umiejętności stosowania wybranych technik biologii molekularnej wykorzystywanych w badaniach bioróżnorodności i funkcjonowania ryb żyjących w śródlądowych ekosystemach wodnych. Projekty prowadzili: dr Olga Jabłońska (Katedra Zoologii), mgr Aleksandra Szabelska (doktorantka) i dr hab. Lech Kirtiklis.

Tematyka kilku wykładów i miniprojektów jest bezpośrednio związana z badaniami naukowymi, prowadzonymi w zespole prof. Takafumi Fujimoto (Wydział Nauk Rybacki, HU) i w zespole prof. Alicji Boroń (Katedra Zoologii, WBiB). Oba te zespoły współpracują bowiem ze sobą w zakresie taksonomii i molekularnego podłoża procesów rozrodu naturalnych mieszańców i poliploidów ryb karpowatych i kozowatych, występujących w Euroazji. W centrum zainteresowań badaczy

polskich i japońskich są zwłaszcza taksony o poliploidalnym pochodzeniu, takie jak karasie, piszkorze, kozy tworzące diploidalno-poliploidalne populacje. Rzadko spotykana wśród kręgowców łątwość, z jaką tworzą one mieszańce o różnej ploidii i zróżnicowane sposoby ich rozrodu spowodowały, że są modelami w badaniach procesów hybrydyzacji i poliploidyzacji prowadzących do powstawania gatunków, czyli ewolucji.

Współpraca pomiędzy badaczami z HU, czyli prof. Katsutoshi Arai (który ją zapoczątkował w r. 2002) i prof. Takafumi Fijimoto oraz badaczami z Katedry Zoologii, UWM: prof. Alicją Boroń, dr Olgą Jabłońską, stypendystkami Japońskiego Towarzystwa Promocji Nauki, poza wspólnymi publikacjami, zaowocowała podpisaniem (w 2015 r.) porozumienia o współpracy pomiędzy UWM i Wydziałem Nauk Rybackich HU. Bezpośrednim zaś efektem tego porozumienia jest m. in. wspólny kurs letni organizowany od r. 2016.

Cztery edycje kursu ukończyło 18 studentów HU i 18 UWM, w tym 12 z Wydziału Biologii i Biotechnologii, 4 z Wydziału Nauk o Środowisku oraz 2 z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

W realizacji kursu brali wcześniej udział także profesorowie: Yasuaki Takagi i Hisae Kasai (HU) oraz dr hab. Dorota Juchno, dr Anna Leska i doktoranci – Anna Przybył, Karolina Kowalewska z Katedry Zoologii (WBiB), a także prof. Dorota Fopp-Bayat, dr Marcin Kuciński z Katedry Ichtiologii (WNoŚ) oraz prof. Stefan Dobosz z Zakładu Hodowli Ryb Łososiowatych w Rutkach (Instytut Rybactwa Śródlądowego).

Zajęcia odbywały się w grupach mieszanych.

Studenci z Japonii i z Polski współpracowali ze sobą. Podczas kursów w 2016 i 2017 r., studenci HU z pomocą studentów UWM zaprezentowali język i kulturę Japonii w trakcie Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem uczestników, zwłaszcza krótki kurs kaligrafii. Czas wolny studenci z Japonii z kolegami z Polski spędzali w podziwianym przez nich uniwersyteckim kampusie, zwiedzali Olsztyn, delektowali się polskimi potrawami, robili zakupy itd. Stałym elementem kursu są spotkania wyjazdowe do Krakowa i Wieliczki oraz do Gdańska. Dla większości była to pierwsza wizyta w Europie oraz często pierwszy pobyt poza Japonią. W br. studenci polecili do Krakowa samolotem z lotniska w Szymanach, co znacznie skróciło czas podróży.

– Serdecznie dziękuję za pomoc i wsparcie władzom UWM i Wydziału Biologii i Biotechnologii. Dziękuję bardzo wszystkim studentom oraz wykonawcom zajęć dydaktycznych i pracownikom Katedry Zoologii, którzy aktywnie pomagali w realizacji kursów. Dziękuję bardzo pracownikom Fundacji „Żak” za pomoc w organizacji pobytu naszych japońskich gości. Mam nadzieję, że 4 edycje kursu znacząco przyczyniły się do promocji UWM – ocenia prof. Alicja Boroń.

Wszystkie edycje Kursu letniego „Hydrobiologia i ochrona środowiska śródlądowego” w Polsce finansował Wydział Rybacki HU oraz UWM. W roku przyszłym studenci UWM będą mogli wziąć udział w podobnym kursie letnim, dotyczącym ryb poliploidalnych, który odbędzie się na Uniwersytecie Hokkaido.

abi

BIOCHEMICY ŻYWNOCI Z UWM LICZĄ SIĘ W ŚWIECIE NAUKI

BIOCHEMICY ŻYWNOCI Z UWM JAKO JEDYNI Z POLSKI UCZESTNICZYLI W MIĘDZYNARODOWYM SYMPOZJUM W WALENCJI POŚWIĘCONYM BIOAKTYWNYM PEPTYDOM. WYKŁAD PLENARNY WYGŁOSIŁA PROF. ANNA IWANIAK Z KATEDRY BIOCHEMII ŻYWNOCI WNOŻ.

W dniach 22-24 maja w Walencji w Hiszpanii odbyło się II Międzynarodowe Sympozjum o Bioaktywnych Peptydach. Środowisko polskich naukowców zajmujących się biochemią żywności reprezentowali prof. dr hab. Małgorzata Darewicz, dziekan Wydziału Nauki o Żywności, prof. dr hab. Anna Iwaniak oraz prof. dr hab. Piotr Minkiewicz z Katedry Biochemii Żywności Wydziału Nauki o Żywności UWM.

Tematyka konferencji dotyczyła m. in. charakterystyki strukturalnej oraz funkcjonalnej peptydów, aspektów ich trawienia w układzie pokarmowym człowieka oraz wchłaniania, właściwości prozdrowotnych a także aktualnych trendów w badaniach na biopeptydami. Organizatorzy: profesorowie Fidel Toldrà z Instituto de Agroquímica y Tecnología de Alimentos, Palermo, Valencia oraz Janping Wu z University of Alberta w Kanadzie – wybitni naukowcy zajmujący się badaniem biologicznie aktywnych peptydów występujących w żywności, doceniając poziom badań naukowych prowadzonych przez naukowców z UWM, zaprosili do wygłoszenia wykładu plenarnego prof. Annę Iwaniak. Prof. Iwaniak wygłosiła wykład o roli metody *in silico* w badaniu bioaktywnych peptydów pochodzących z żywności.

– W sympozjum uczestniczyli światowej sławy specjaliści w dziedzinie analizy bioaktywnych peptydów, redaktorzy takich czasopism jak m. in. *Journal of Functional Foods*, *Journal of Food Biochemistry* czy *Meat Science*. Wykład w takim gronie jest dla naszego zespołu wyróżnieniem, a także docenieniem naszych badań, mających m. in. związek z funkcjo-



Fot. archiwum prywatne

nującą w naszej Katedrze Biochemii Żywności bazą danych sekwencji białek i bioaktywnych peptydów BIOPEP-UWM. Wykład spotkał się z dużym zainteresowaniem a nasz zespół został zaproszony na kolejne sympozjum peptydowe, które odbędzie się w 2021 roku w Banff w Kanadzie – mówi prof. Anna Iwaniak.

Baza BIOPEP-UWM jest jedynym na świecie zbiorem danych sekwencji białek i bioaktywnych peptydów. Została upubliczniona w Internecie w 2003 roku, jest aktualizowana oraz rozbudowywana o nowe narzędzia analizy peptydów. Od momentu jej udostępnienia powstało ponad 300 artykułów naukowych, których autorzy posługiwali się bazą BIOPEP-UWM. Korzystają z niej naukowcy zajmujący się badaniami dotyczącymi żywności i zdrowia człowieka.

Owoce sympozjum w Walencji będzie książka naukowa, wydana przez znane wydawnictwo naukowe Elsevier. Rozdział dotyczący wykorzystania baz białek i peptydów w badaniach naukowych napisze prof. Anna Iwaniak.

Ponieważ wykład tematycznie wpisywał się w dyscyplinę technologia żywności i żywienia, udział w konferencji został dofinansowany z programu ministra nauki i szkolnictwa wyższego „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”, który jest realizowany na UWM.

ai, mah

na zdj. od lewej: prof. Janping Wu, prof. Anna Iwaniak, prof. Fidel Toldrà, prof. Małgorzata Darewicz

FUNDACJA GEORGA I MARII DIETRICHÓW NAGRODZIŁA

MGR MARIA GRABOWSKA I LIC. PRZEMYSŁAW MÓWKA

STUDENCI FILOLOGII GERMAŃSKIEJ TO TEGOROCZNI LAUREACI FUNDACJI GEORGA I MARII DIETRICHÓW Z OFFENBURGA.

Fundacja Georga i Marii Dietrichów z Offenburga przyznała właśnie po raz piąty nagrody za najlepszą pracę licencjacką i magisterską, napisane i obronione w roku akademickim 2018-2019 w Katedrze Filologii Germańskiej UWM.

Promotorzy tegorocznych prac nominowali do nagrody 3 prace licencjackie oraz 2 prace magisterskie. Jury, wyłonione spośród pracowników

katedry, uznało, że najlepszą pracę magisterską pt. „Strona bierna z ‚werden‘ w języku fachowym i naukowym” napisała mgr Maria Grabowska, absolwentka specjalności nauczycielskiej w zakresie języka niemieckiego (promotorka: dr hab. Anna Dargiewicz, prof. UWM).

Najlepsza praca licencjacka nosi tytuł „Katalizm i nacjonalizm w dramacie historycznym Jo-

sepha von Eichendorffa”. Napisał ją Przemysław Mówka, absolwent studiów I stopnia filologii germańskiej, (promotorka: dr Alina Kuzborska).

Nagrody w wysokości 250 euro oraz dyplomy gratulacyjne laureaci otrzymają w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego 2019/2020 na Wydziale Humanistycznym.

opr. lek

HORYZONTY NIENAWIŚCI.

ZMORA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

SŁOWO MA NIETYCZAJĄCĄ MOC. CORAZ CZĘŚCIEJ JEDNAK UŻYWANE JEST DO SZERZENIA NIENAWIŚCI. O MOWIE NIENAWIŚCI I PRZESTĘPSTWACH NIĄ MOTYWOWANYCH ROZMAWIALI UCZENI PODCZAS KONFERENCJI W KORTOWIE (8.05.).

» Ponad 90%, Europejczyków nie toleruje oprócz takich mniejszości narodowych czy etnicznych, jak Romowie i Żydzi również osób pochodzenia afrykańskiego.

Wg definicji Rady Europy mowa nienawiści to „wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm”. To, jak duże jest zjawisko mowy nienawiści w Europie wcale nie jest takie proste do zbadania. Każde państwo w inny sposób gromadzi informacje, a część państw członkowskich Unii Europejskiej nie posiada w ogóle takich danych.

GÓRA LODOWA

– Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej podejmuje jednak taki trud. Ostatni jej raport z grudnia 2018 r. pokazuje, że ponad 90%, Europejczyków nie toleruje oprócz takich mniejszości narodowych czy etnicznych, jak Romowie i Żydzi również osób pochodzenia afrykańskiego. Nie poznamy skali tego zjawiska do końca, bo 60% ofiar nie zgłasza się w ogóle. Więc te dane, które mamy to tylko wierzchołek góry lodowej – wyjaśnia dr Emilia Jurgielewicz-Delegacz z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

W Europie możemy odnotować także, w zależności od kraju, brak tolerancji względem Turków, Rosjan, Polaków, Romów, Ukraińców czy Białorusinów. Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej badając przestępstwa motywowane nienawiścią nie patrzy już tylko na narodowość, pochodzenie etniczne i kulturowe. Patrzy także na dyskryminację osób LGBT, kobiet a także osób niepełnosprawnych.

– Badanie Rady Europy pokazuje, że szczególnie narażone na mowę nienawiści są 3 grupy: kobiety, osoby LGBT i muzułmanie. Każda odmiennosc jest podłożem do pojawienia się mowy nienawiści. Najczęściej z mową nienawiści spotykamy się w Internecie – podkreśla dr Emilia Jurgielewicz-Delegacz.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, odnotowuje się trend wzrostowy mowy nienawiści. Ale Polacy także stają się jej ofiarami. Najlepiej widać to na przykładzie Wielkiej Brytanii po tym, jak podjęła decyzję o wystąpieniu z Unii Europejskiej.

– Tuż po referendum w sprawie brexitu w 2016 r. rozlała się fala nienawiści względem obcokrajowców w Wielkiej Brytanii. Jej ofiarami byli Polacy, ale też osoby innych narodowości – mówi dr Jurgielewicz-Delegacz.

ZACZĘŁO SIĘ OD INTERNETU

Czy możliwe jest zatrzymanie mowy nienawiści?

– Moim zdaniem sama penalizacja nie wystarczy. Najlepszym rozwiązaniem i kluczem do zmniejszenia tego zjawiska jest edukacja od najmłodszych lat, wszelkiego rodzaju kampanie społeczne pokazujące, że mowa nienawiści może dotknąć każdego. Osoba, która w tym momencie jest sprawcą, za chwilę może stać się ofiarą – podsumowuje dr Jurgielewicz-Delegacz.



Po katastrofie smoleńskiej eksperci od marketingu politycznego mówili o zjawisku nekromarketingu, graniu trumnami. Powstały neologizmy – np. wdowy smoleńskie, lud smoleński.

O hejcie i mowie nienawiści do 13 stycznia br. mówiono przede wszystkim w kontekście Internetu, cyberprzemocy i agresji elektronicznej. Po zamachu na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza zaczęto mówić o mowie nienawiści, jako głównym sprawcy zbrodni.

– W mediach zaczęły padać pytania: kto zabił, hejt czy szaleńiec? Bardzo wielu polityków zaczęło wykorzystywać tę zbrodnię, aby podkreślić, że przeciwnik polityczny hejtuje wobec nich i że to właśnie atmosfera polityczna stała się pretekstem do zabicia. Zastanawiano się w mediach czy można porównać Stefana W. do mordercy Gabriela Narutowicza – mówi dr Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

Po śmierci Pawła Adamowicza w mediach pojawiły się dwie tendencje: współczucie i szczucie.

– Współczucie to taki sposób narracji, w którym media cytowały kondolencje, wyrazy współczucia, używały patosu. Mieliśmy do czynienia z estetyzacją bohatera, z hagiografią prezydenta, z idealizacją środowiska Gdańska. Być może zdecydowała o tym kulturowa norma, że o zmarłych się źle nie mówi. Między atakiem a pogrzebem dominowało współczucie, ludzie się jednoczyli, zapalali świece, szli w protestach przeciwko nienawiści. Jednak już po pogrzebie zaczęły się tarcia, które ja nazywam szczuciem. Zaczęto np. atakować wdowę po Pawle Adamowiczu, że eksponuje się w mediach, idzie do Parlamentu Europejskiego, wykorzystuje tragedię. Zapomniano o tym, że ta kobieta straciła męża, a dzieci ojca – wyjaśnia dr Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz.

POLITYCY GRAJĄ TRUMNAMI

Politolodzy często mówią o permanentnej kampanii wyborczej, nieogramicznej kalendarzem. Po ataku na prezydenta Gdańska politycy po raz kolejny „grali trumną”.

– Już po katastrofie smoleńskiej przed wymuszoną kampanią prezydencką eksperci od marketingu politycznego powiedzieli, że mamy do czynienia z nekromarketingiem, gramy trumnami. Powstały neologizmy – wdowy smoleńskie, dzieci smoleńskiej itd. Padały także słowa polityka endecji Stanisława Strońskiego „ciszej nad tą trumną”, które miały powstrzymać ataki na prawicę, oskarżaną powszechnie o spowodowanie zamachu na Narutowicza – mówi dr Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz.

Dziennikarze współcześnie nie są obiektywni, ponieważ reprezentują światopoglądy swoich redakcji, które nie są neutralne.

– Ideałem byłoby, aby telewizja publiczna pełniła taką obiektywną rolę. Niestety od zawsze sprzyja partii rządzącej. Jest bardzo mało obiektywnych portali, więc niestety odbiorca musi radzić sobie sam. Dobrym rozwiązaniem jest szukanie informacji w agencjach prasowych, a nie przywiązywanie się

do tego, co mówią w telewizji.

U nas jest bardzo silna tabloidyżacja rzeczywistości medialnej. Sensację i kłótnie polityków dobrze się ogląda, ale to nie jest tylko wina mediów. Klasa polityczna bardzo się do tego przyczyniła. Ośmieszenie oponenta w mediach świetnie się sprzedaje. Ale często, gdy uczestniczę w różnych konferencjach, dziennikarze polityczni mówią, że to jest tylko gra. Politycy którzy kłócą się na wizji później idą razem na kawę, herbatę czy wódkę – dodaje dr Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz.

TEMPERATURA NIE SPADA

Wiele osób myślało, że po 10 kwietnia 2010 r., po śmierci tak wielu ludzi w Polsce uda się obniżyć temperaturę sporu.

– Minęło kilka lat i mimo apeli, postulatów znów dzieje się to samo. Żyjemy w spirali, nakręcaniu się niechęcią. Nie chcę mówić, że to wojna polsko-polska, ale właśnie taki jest gorzki wniosek na temat naszego kraju – podsumowuje dr Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz.

Na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Horyzonty nienawiści. Zmora współczesnego świata” (6.05.). Jej organizatorem były: Katedra Prawa Karnego Wykonawczego i Psychologii Sądowej, Katedra Postępowania Cywilnego, Koło Nauk Penalnych „Nemesis”, Koło Naukowe Psychiatrii Sądowej oraz Koło Naukowe Postępowania Cywilnego „Contra”.

Sylwia Zadworna



TYLKO W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

W KWIETNIU SPŁONAŁ PARYSKI SYMBOL – KATEDRA NOTRE DAME. WIADOMOŚĆ O TYM ZASMUCIŁA CAŁY ŚWIAT. JAK WAŻNE JEST DZIEDZICTWO KULTUROWE I JAK JE CHRONIĆ DYSKUTOWALI UCZENI PODCZAS VI OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI [OCHRONY DÓBR KULTURY](#).



Na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się VI Ogólnopolska Konferencja Ochrony Dóbr Kultury. Stan Badań (22.05.). Jest to konferencja cykliczna, odbywająca się od kilku lat i ma charakter interdyscyplinarny. Biorą w niej udział nie tylko prawnicy, ale także historycy, kulturoznawcy, konserwatorzy zabytków i archiwiści. O zabezpieczeniu archiwów kościelnych, a także innych poruszanych w trakcie konferencji tematach opowiada [ks. dr hab. Mieczysław Róžański, prof. UWM](#), dziekan WPIA i organizator konferencji.

– **Księżę Dziekanie, czego dotyczyła konferencja?**

– Przedstawialiśmy aktualny stan badań i wynika z niego, że jeszcze wiele trzeba zrobić. Bar-

» Nawet jeśli uda się wyremontować katedrę Notre Dame, odrestaurować wszystkie freski, czy też namalować w podobnej technice, pozostanie pytanie: czy jest to nadal zabytek.

dzo interesującym tematem był stan badań nad ochroną dokumentów na początku II Rzeczypospolitej, czyli wszystkie kwestie związane z przewożeniem, próbą wywiezienia czy przywiezienia dokumentów zabranych w czasie zaborów do Petersburga lub Berlina. Była też mowa o rewindykacji zwłaszcza zabytków ruchomych, których Polska podczas II wojny światowej utraciła bardzo wiele. Proces rewindykacji cały czas jest prowadzony, raz z lepszym, raz z gorszym skutkiem. Bardzo dużym zainteresowaniem słuchaczy cieszył się referat na temat szczątków ludzkich, traktowanych jako dobro kultury. Tu się pojawiło odwieczne pytanie: czy ważniejsze jest pochowanie ciała ludzkiego, czy też eksponowanie go, jako pewnego elementu kultury. Poruszany był

też temat dotyczący stanu badań nad Heroldią polską. To była instytucja, która działała w zaborze rosyjskim i miała za zadanie wylegitymować szlachtę polską, czyli tak naprawdę ograniczyć liczbę szlachty.

– **Co jest istotne w ochronie zabytków?**

– Nie możemy patrzeć na ten temat jedynie w kontekście ochrony prawnej zabytków. Niezwykle ważnym elementem jest finansowanie zabytków w celu ich zachowania i ochrony. Nawet najlepsze przepisy – w tym karne – nie pomogą, jeżeli właściciel nie posiada środków na remont. Niestety wokół nas jest mnóstwo zabytków, które niszczej. I jest to bardzo poważny problem. Jak istotne jest finansowanie i ochrona zabytków mogliśmy się przekonać całkiem niedawno podczas pożaru katedry [Notre Dame](#) – świątyni symbolu, jednego z najważniejszych zabytków kultury europejskiej. Być może podjęcie wcześniej odpowiednich decyzji finansowych zapobiegłoby tej tragedii.

– **Czy pożar katedry to duży uszczerbek dla kultury?**

– Dla kultury stała się rzecz tragiczna. Nie da się odtworzyć już pewnych elementów, które w tej katedrze były. Oczywiście wiele zabytków polskich zostało odbudowanych, np. [Zamek Królewski](#)

w Warszawie, który w 90% został odbudowany ze zniszczeń dokonanych w czasie II wojny światowej. Jest on jednak budynkiem nowym, mającym niecałe 50 lat. Nawet jeśli uda się wyremontować katedrę Notre Dame, odrestaurować wszystkie freski, czy też namalować w podobnej technice, to pozostanie pytanie: czy jest to nadal zabytek, czy też nie. Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Niby wygląda tak samo, ale to jednak nie jest to samo. Nie ma już tego doświadczenia wieków. Nie jestem znawcą katedry Notre Dame, ale mogą też być tam takie elementy, których nie da się odtworzyć, które zniszczone zostały w sposób całkowity.

– Podczas konferencji mówił Ksiądz Dziekan o bezpieczeństwie materiałów archiwalnych przechowywanych w archiwach kościelnych. Czym są archiwa kościelne?

– Archiwa kościelne na ziemiach polskich zaczęły powstawać od kiedy powstało polskie państwo. Możemy nawet powiedzieć, że kancelarie klasztorne były na usługach kancelarii książęcych. Król miał własną kancelarię, ale już nie każdy książę. Zatem instytucje kościelne już od samego początku miały dość duży wpływ na powstawanie dokumentów, które były przechowywane w archiwum, czyli skarbcu.

– Jak wówczas przechowywano dokumenty?

– Dokumenty często znajdowały się w skarbcu. Miały taką samą wartość, a czasem były nawet ważniejsze niż np. złoto czy srebro. Przechowywane były w skrzyniach obitych metalem. Dzięki temu dokumenty były chronione przed ogniem. Skrzynie często były przykręcane do podłoża, aby nikt ich nie wyniósł.

– A czy jakieś ciekawostki można znaleźć w archiwach?

– W archiwum kościelnym w Łodzi, w jednej z ksiąg metrykalnych ksiądz proboszcz opisał pożar wsi, który był w XVIII w. Opisał, które chałupy się spaliły, którzy gospodarze, co stracili. W innym dokumencie znalazł się zapis dotyczący przepisu kulinarnego. Wiele interesujących zapisów finansowych i statystycznych można znaleźć na marginesach akt zapisywanych w księgach. W tamtym czasie papier był dość drogi, więc wykorzystywano każdy wolny fragment. Praktyką było też to, że książki okładano starszymi notatkami i na tych okładkach można znaleźć np. zapiski sprzed kilku wieków.

– Jak dzisiaj wyglądają archiwa kościelne?

– Obecnie historyczne archiwa kościelne funkcjonują najczęściej jako instytucje, które przechowują wcześniej wspomniane historyczne materiały i udostępniają je. W Kurii, podobnie jak w instytucjach państwowych, działa archiwum bieżące. Tam znajduje się to, co jest wytworem kancelarii i nie jest już potrzebne do działalności kancelarii. Możemy je porównać do Archiwum Uniwersyteckiego. To, co nie jest potrzebne w kancelarii rektora czy też w dziekanatach i kancelariach wydziałów, po krótkim czasie przekazywane jest do tego archiwum. Są to materiały kategorii B, czyli te, które nie będą przechowywane wiecznie. Po określonym czasie następuje brakowanie, czyli zniszczenie. Prawodawstwo polskie określa, które materiały są historycznymi. Posiadają one kategorię A. Je należy przechowywać na zawsze. W prawie Kościoła katolickiego takiego pojęcia nie ma. Jest natomiast jeszcze jedno archiwum – archiwum

tajne, w którym przechowywane są informacje niejawnie. Ale to nie jest żadne duże pomieszczenie, jak myślą niektórzy. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że mieści się ono w jednej szafie pancernej.

– Na jakich zasadach można korzystać z archiwów kościelnych?

– Korzystać można na podobnych zasadach jak w archiwach państwowych...Są pracownice naukowe, w których udostępnia się materiały archiwalne. Często korzystają z nich osoby, które np. poszukują swoich przodków lub prowadzą badania naukowe. Przy czym trzeba pamiętać, że Kościół nie jest instytucją publiczną i nie obowiązują go przepisy dotyczące dostępu do informacji publicznej.

– Jak obecnie są zabezpieczane archiwa kościelne?

– Zabezpieczenie ma charakter podwójny. Pierwszy element to odpowiednie warunki lokalowe. Drugi element, którym się ustawodawstwo kościelne zajmuje to są zasady udostępniania. Podobnie jak w przepisach państwowych podkreśla wartość podmiotową materiału archiwalnego. A zatem w tych przepisach użytkownik nie jest najważniejszy, tylko bezpieczeństwo tych dokumentów. Jednym ze sposobów zabezpieczenia materiałów jest ich zdigitalizowanie, aby można było je udostępniać w formie cyfrowej. Bo Większość użytkowników interesuje treść, to co jest w materiałach zapisane, a nie sam dokument. Oczywiście są też osoby, które chcą dotrzeć do oryginału, ale po zdigitalizowaniu taką możliwość mają naprawdę nieliczni. Dokumenty udostępniam są w pracowni naukowej, która ma regulamin, w którym znajdują się wytyczne, w jaki sposób można z nich korzystać. Dodatkowo często znajduje się w nich monitoring. Korzystający z materiałów archiwalnych muszą mieć rękawiczki bawełniane. Chodzi nie tylko o to, żeby nie zniszczyć dokumentów, ale na dokumentach mogą znajdować się różne bakterie i nie chcemy, żeby użytkownik się zaraził. Materiałów zniszczonych i zagrzybionych nie udostępnia się w ogóle.

– Czy dużo takich archiwów kościelnych jest w Polsce?

– Myślę, że ponad 50. W zasadzie każda diecezja ma archiwa kościelne, a także wiele zakonów posiada archiwa historyczne. Na całym świecie jest ich bardzo dużo, a takim najbardziej znanym jest Tajne Archiwum Watykańskie, ale wbrew nazwie nie jest ono tajne. Jest to archiwum papieża, Stolicy Apostolskiej i Watykanu. Są tam przechowywane najważniejsze dokumenty związane z działaniem Kościoła i pontyfikatami papieży.

Sylwia Zadworna



Fot. pixabay



Fot. J. Pałąk

KOLEJNE WYBUDZENIA W KLINICE „BUDZIK”

W KLINICE DLA OSÓB W ŚPIĄCZCE „BUDZIK” UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OSTATNICH DNIACH CZERWCA OBUDZIŁY SIĘ KOLEJNE 2 OSOBY.

Pierwsza to 66-letnia Halina. Na przejściu dla pieszych potrącił ją samochód. Trafiła do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Miała poważne uszkodzenia mózgu. Obudziła się szybko, ale w wypadku straciła słuch. Mówi jednak już dużo i rokowania ma dobre.

Drugi pacjent to 27-letni Jakub Czekiej – menedżer z Gdańska (na zdj. z rehabilitantką Sylwią Smiszek). Zawsze prowadził aktywny tryb życia i na nic nie chorował.

– Jakub to człowiek orkiestra. Pewnego dnia po pracy położył się na kanapie i już nie wstał – mówi jego mama – Anna Czekiej.

Pękł mu tętniak i krew wylała mu się do mózgu. Jakub w gdańskim szpitalu przeleżał w śpiączce 5 tygodni walcząc o przetrwanie, bo po wylewie dopadły go jeszcze inne zagrażające życiu przypadłości

– Dzięki pomocy wielu dobrych ludzi i boskiej Opatrzności udało nam się umieścić go w olsztyńskim „Budzik”. Byliśmy przy nim cały czas i stał się cud. Po ponad tygodniu Jakub się obudził – cieszy się Anna Czekiej

– Ani przez chwilę nie wątpiłam w to, że tak się nie stanie – zapewnia Magda, narzeczona Jakuba, mama ich 10-miesięcznej córki Marysi.

Przed Jakubem i Haliną jeszcze rehabilitacja, dzięki której wrócą do sprawności fizycznej i pełni władz umysłowych.

– To już 14. i 15. osoba obudzona w naszej klinice. Zawdzięczamy to ciężkiej pracy zespołu „Budzika”. To ludzie, którzy kochają swoją pracę – mówi prof. Wojciech Maksymowicz, kierownik Katedry Neurochirurgii na Wydziale Lekarskim i Kliniki Neurologii i Neurochirurgii w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym, przy której umieszczony jest „Budzik”.

Dobra informacja o wybudzonych pacjentach zbiegła się z drugą dobrą informacją: 3 lipca ruszyła rozbudowa olsztyńskiego „Budzika”, która przyniesie mu 7 dodatkowych łóżek. Rozbudowę finansuje fundacja „A kogo” Ewy Błaszczak.

Do olsztyńskiego „Budzika” trafiają pacjenci, którzy skończyli 18 lat w dniu przyjęcia, są w śpiączce nie dłużej niż rok od urazu lub 6 miesięcy od dnia wystąpienia śpiączki neurazowej, mają stabilne parametry życiowe i oddychają bez wspomaganie mechanicznego. Klinika „Budzik dla dorosłych” dysponuje 8 łózkami i nowoczesnym sprzętem światowej klasy; ma m.in. tzw. cyberoko, system, który służy do zbadania, czy pacjent posługuje się wzrokiem ze zrozumieniem. Pomaga nie tylko zdiagnozować pacjenta, ale także nawiązać z nim kontakt. W terapii pomaga także sprzęt do rezonansu magnetycznego – okulary i słuchawki.

lek



Fot. archiwum prywatne

POLSCY I NIEMIECCY PRAWNICY O SPORCIE

„POLSKIE TOWARZYSTWO PRAWA SPORTOWEGO W KONTEKŚCIE KSZTAŁTOWANIA SIĘ POLSKIEGO PRAWA SPORTOWEGO” TO TYTUŁ KONFERENCJI NAUKOWEJ, KTÓRA W CZERWCU-CZERWCA ODBYŁA SIĘ W POZNANIU.

Wydział Prawa i Administracji UWM reprezentował na niej dr hab. Piotr Chlebowicz. Konferencja uczciła trzy jubileusze: 30 lat istnienia i działalności Towarzystwa, 20. konferencję naukową Polskiego Towarzystwa Sportowego oraz 100-lecie UAM. 20. konferencja naukowa

Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego skupiła czołówkę niemieckiej i polskiej doktryny prawa sportowego, działaczy ruchu olimpijskiego, adwokatów i radców prawnych aktywnych w obszarze prawa sportowego oraz byłych ministrów sportu. W obradach uczestniczyli min. Jacek Jaśkowiak – prezydent Poznania, Michał Rynkowski – szef Polskiej Agencji Antydopingowej, polscy karniści m.in. prof. Zbigniew Cwiągalski (UJ), prof. Jacek Giezek (UWR) a także prof. M. Schimke – arbiter Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS/TAS) w Lozannie.

pec



Fot. J. Pajęk

MINISTER NAGRODZIŁ KORTOWIAKÓW

DR HAB. DARIUSZ GOŚCIEWSKI ORAZ STUDENT **DOMINIK NIEKURZAK** – OBAJ Z WYDZIAŁU GEODEZJI, INŻYNIERII PRZESTRZENNEJ I BUDOWNICTWA UWM OTRZYMALI NAGRODY MINISTRA INWESTYCJI I ROZWOJU.

Jerzy Kwieciński – minister inwestycji i rozwoju wręczył 28 czerwca 2019 r. nagrody zwycięzcom konkursu, który ogłosił pod koniec ub.r. Był to konkurs na najlepsze prace dyplomowe, rozprawy doktorskie i habilitacyjne, publikacje oraz innowacyjne rozwiązania w dziedzinie geoinformacji.

– Gratuluję wszystkim uhonorowanym. Geodezja i geoinformacja mają duży wpływ na proces inwestycyjno-budowlany. Dlatego szczególnie dziękuję za udział w konkursie tym, którzy wchodzić do zawodu – mówi Jerzy Kwieciński.

Dr hab. Dariusz Gościewski z Instytutu Geodezji otrzymał nagrodę w kategorii rozprawy habilitacyjne za pracę pt. „Metodyka i system przetwarzania danych pozyskiwanych masowo w celu numerycznego modelowania powierzchni z wykorzystaniem struktury GRID”.

– Na badania, które zawarłem w swej pracy i książce habilitacyjnej poświęciłem 10 lat. Przedstawiam w nich, jak z nadmiaru informacji wybrać te właściwe i to w takiej ilości, która będzie dla badanego zjawiska miarodajna – wyjaśnia laureat.

Dlaczego jest to tak ważne, że praca została nagrodzona przez ministra?

Zacznijmy od końca, czyli od GRIDa. GRID to jeden ze sposobów przedstawienia przestrzeni, stosowany współcześnie m.in. przez geodetów. Ma postać regularnej siatki pozwalającej wygenerować dowolną powierzchnię np. powierzchnię terenu. Punkty przecinania się linii tej siatki – punkty stałe – mają swe położenie w przestrzeni, które możemy określić za pomocą współrzędnych X,Y,Z, czyli długość, szerokość i wysokość.

Dzięki GRIDowi można uporządkować dane przestrzenne i utworzyć z nich trójwymiarowe modele powierzchni, które w późniejszym etapie można poddać wszechstronnym analizom.

Skanując za pomocą skanera dowolną powierzchnię otrzymujemy chmurę danych, która zawiera wszystko. Skanowanie odbywa się bowiem automatycznie i skaner nie wybiera poszukiwanych informacji. A masowe skanowania powierzchni mamy już różne, np. skaningu laserowe – naziemne, lotnicze, satelitarne lub skaningu echolokacyjne, np. dna zbiorników wodnych. Otrzymujemy zatem chmurę danych, z której musimy wybrać to, co potrzebne w ilości dla nas optymalnej. Jak to zrobić?

– Moja praca habilitacyjna jest właśnie temu poświęcona. W dużym uproszczeniu mogę powiedzieć, że punkty stałe GRIDa na planie miasta, czyli miejsca przecięcia się linii siatki, oblicza się na podstawie danych pomiarowych. Tymi danymi mogą być dowolne wartości, które można przyporządkować do zmiennej Z. Gdy zastąpimy tę współrzędną inną wartością, np. ceną nieruchomości to otrzymujemy funkcję X, Y, w której zamiast Z jest cena nieruchomości. Po przetworzeniu danych przez komputer otrzymujemy siatkę GRID miasta z cenami nieruchomości. W ten sposób możemy utworzyć powierzchnię z dowolnych danych pomiarowych. Dodatkowo możemy wprowadzić w mojej metodzie jeszcze jeden parametr – czas – i wtedy możemy monitorować wybrane dane pomiarowe w określonym wymiarze czasowym – wyjaśnia dr hab. Gościewski.

Praca habilitacyjna dr hab. Gościewskiego zawiera także system oprogramowania pozwala-

jący z tych wybranych już danych pozostawić ich tylko tyle, ile do zadania potrzeba i to wiarygodnych i miarodajnych.

– Moja metoda pozyskiwania danych z chmury i system ich opracowywania mogą być powszechnie stosowane w praktyce geoinformacyjnej, co się już odbywa. Myślę, że właśnie możliwość jej uniwersalnego zastosowania zadecydowała o tym, iż minister przyznał mi tę nagrodę – kończy Dariusz Gościewski.

A za co dostał nagrodę inż. Dominik Niekurzak, absolwent specjalności doradztwo rynku nieruchomości?

Za pracę inżynierską pt. „Analiza przestrzenna lokalnego rynku nieruchomości z wykorzystaniem oprogramowania GIS”, której promotorem jest dr hab. inż. Radosław Cellmer z Instytutu Geodezji.

– To on podsunął mi temat tej pracy widząc moje zainteresowanie systemem GIS, czyli informacją geograficzną. Moja praca polegała na przeniesieniu danych tabelarycznych zawierających ceny transakcyjne nieruchomości w Olsztynie do systemu GIS, czyli na mapę. Następnie na ich podstawie ustaliłem hipotetyczne ceny nieruchomości sąsiednich – wyjaśnia Dominik.

– To pierwszy taki konkurs w dziedzinie geoinformacji, która jest powszechnie obecna w naszym życiu codziennym i istotnie wspiera gospodarkę oraz administrację. Nagrody to docenienie wysiłków włożonych w rozwój geoinformacji i mam nadzieję, że zmotywują laureatów do dalszej intensywnej pracy – mówi prof. Waldemar Izdebski, główny geodeta kraju.

Lech Kryszalowicz



Fot. J. Pajęk

PÓŁ WIEKU KORTOWSKIEJ „POLITECHNIKI”

JEGO PRACOWNICY PRZODUJĄ W KRAJU POD WZGLĘDEM LICZBY ZDOBYTYCH PATENTÓW I WZORÓW UŻYTKOWYCH. JEGO STUDENCI ZDOBYWAJĄ NAGRODY W KONKURSACH PRO-JEKTOWANIA. **WYDZIAŁ NAUK TECHNICZNYCH** OBCHODZI W TYM ROKU JUBILEUSZ 50-LECIA ISTNIENIA.

WNT swą historię wywodzi od Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W latach 60. ubiegłego wieku w Polsce brakowało inżynierów mechaników i inżynierów budownictwa. Kierownictwo WSR wystąpiło więc z propozycją utworzenia wydziałów politechnicznych. Minister oświaty i szkolnictwa w maju 1969 r. ten pomysł zaakceptował i powołał w WSR 2 wydziały – Mechaniczny oraz Budownictwa Lądowego. Pierwszym dziekanem Wydziału Mechanicznego został **prof. Zbislaw Martini**. Prodziekanem ds. organizacji i dydaktyki oraz ds. studiów zaocznych – doc. dr inż. Edmund Kossowski. Kierownikiem dziekanatu – Helena Skowrońska. Rektorem WSR był wówczas prof. Tadeusz Krzymowski.



działów typowo rolniczych, WSR miała 3 techniczne (Budownictwa, Mechaniczny oraz Geodezji i Urządzeń Rolniczych). Wniosek ten uzyskał pozytywną ocenę i 1.10.1972 r. WSR przekształciła się w Akademię Rolniczo-Techniczną.

Małą rekompensatą braków lokalowych wydziału była budowa laboratorium obrabiarek i obróbki skrawaniem przy ulicy Oczapowskiego 11, rozpoczęta w 1974 r.

W 10. roku funkcjonowania w dalszym ciągu poszukiwano w uczelni pomieszczeń na laboratoria i pokoje dla pracowników. Pomimo pewnych trudności lokalowych udało się uruchomić laboratorium mechaniki płynów oraz laboratorium podstaw konstrukcji maszyn – ukończone w 1982 r. Duży wkład w rozbudowę tych

Bazę dydaktyczno-naukową Wydziału Mechanicznego WSR stanowiły obiekty przy ul. Oczapowskiego 11 wybudowane dla Katedry Mechanizacji Rolnictwa Wydziału Rolniczego WSR. W skład wydziału weszła (wydzielona z Wydziału Rolniczego) Katedra Mechanizacji Rolnictwa z 13 pracownikami naukowo-dydaktycznymi. Jej kierownikiem był wówczas prof. Martini.

Zajęcia dydaktyczne na pierwszym roku, z grupą 69 studentów, rozpoczęto w październiku 1969 r. Kierunek był 1 – mechanika z 2 specjalnościami: maszyny i urządzenia rolnicze oraz technologia budowy maszyn.

Z uwagi na brak niektórych laboratoriów, nowy wydział był zmuszony korzystać z laboratoriów olsztyńskich średnich szkół zawodowych, głównie Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Brakowało także kadry naukowej z obszaru nauk technicznych. W 1972 r. na Wydziale Mechanicznym było zatrudnionych 55 pracowników. Ten stan był dalece niewystarczający, ponieważ szybko zwiększało się obciążenie dydaktyczne pracowników. Pierwsze lata zatem były trudne dla wydziału.

W 1973 r., mury wydziału opuściło 31 pierwszych absolwentów, z tytułem zawodowym inżyniera, w tym dwie kobiety: inż. Grażyna Kurowska i inż. Marzena Wilamowska. W tym samym roku uruchomiono 5-letnie jednolite studia magisterskie stacjonarne oraz 4,5-letnie zawodowe studia zaoczne. W 1972 r. WSR wystąpiła do ministerstwa z wnioskiem o przemianowanie jej na Akademię Rolniczo-Techniczną. W tym czasie, oprócz 5 wy-

laboratoriów wnieśli studenci, którzy wykonali projekty i modele niektórych stanowisk badawczych. Z udziałem studentów powstały stanowiska także w innych laboratoriach, np. maszyn rolniczych, separacji płodów rolnych, eksploatacji maszyn, trybologii.

W latach 1969-79 na studia przyjęto ogółem 1371 osób, w tym na studia dzienne 895 osób. Absolwentów, opuszczających mury wydziału było 293. W 1985 r. roku rozpoczęło działalność Laboratorium Badań Materiałowych, które funkcjonuje do dziś. Było dobrze wyposażone w aparaturę pomiarową oraz badawczą i po 2 latach otrzymało certyfikat Centralnego Laboratorium Dozoru Technicznego upoważniający do wykonywania atestowanych pomiarów i badań.

Baza dydaktyczno-naukowa wydziału była nadal zdecydowanie niewystarczająca. Powierzchnia zajmowana przez wydział wynosiła ok. 4000 m², z czego 3300 m² zajmowały pomieszczenia dydaktyczne i dydaktyczno-badawcze. Działania władz wydziału i uczelni skutkowały w zasadzie tylko rozwiązaniami zastępczymi. Jednym z nich było przekształcenie w 1986 r. garaży, przeznaczonych do przechowywania ciągników i maszyn, w laboratorium ciągników i laboratorium silników. W rozbudowanym obiekcie znalazła się też sala ćwiczeń i 2 pomieszczenia pracownicze.

W 1989 r. minęło 20 lat od utworzenia Wydziału Mechanicznego. Kształcenie studentów na jednolitych 5-letnich dziennych studiach magisterskich

i 5-letnich zaocznych studiach inżynierskich, rozpoczęte w 1973 r., z niewielkimi zmianami realizowano aż do 1987 r. Zmieniająca się sytuacja kadrowa na wydziale przyczyniła się do zaniechania kształcenia w specjalności technologia budowy maszyn i doprowadziła do uruchomienia od 1989 r. kształcenia w specjalności eksploatacja pojazdów i maszyn.

Mimo wielu zawirowań w funkcjonowaniu wydziału wreszcie, po 25 latach od jego powołania, nastąpiła istotna poprawa bazy lokalowej. W grudniu 1994 r. ukończono rozbudowę. Nowy budynek wprawdzie nie rozwiązywał wszystkich problemów lokalowych, ale znacznie poprawił warunki na wydziale.

Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego powołał Wydział Nauk Technicznych w 4. dniu swego urzędowania – 4 września 1999 r. Powstał on z: Wydziału Mechanicznego i Wydziału Budownictwa Lądowego Akademii Rolniczo-Technicznej oraz Instytutu Wychowania Technicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Baza dydaktyczna i naukowa Wydziału Nauk Technicznych, z wyjątkiem bazy Instytutu Wychowania Technicznego, znajdowała się w Kortowie. Instytut Wychowania Technicznego mieścił się przy ulicy Okrzei 1a. W sumie pomieszczenia wydziału znajdowały się w 13 różnej wielkości budynkach. Znajdujące się w nich laboratoria wymagały jednak uzupełnienia i unowocześnienia.

Funkcję pierwszego dziekana WNT objął prof. Kazimierz Wierzbiński – dziekan Wydziału Mechanicznego ART. Prodziekanem ds. rozwoju i współpracy z regionem został dr hab. inż. arch. Walerian Wierchowski – dziekan Wydziału Budownictwa Lądowego ART. Pozostali prodziekani rekrutowali się z Wydziału Mechanicznego ART. Prodziekanem ds. nauki został dr hab. inż. Marek Markowski, prodziekanem ds. studiów i studentów zaocznych – dr hab. inż. Tadeusz Rawa, prodziekanem ds. studiów i studentów stacjonarnych – dr inż. Marzena Wilamowska-Korsak.

W 1999 r. dr hab. inż. Janusz Piechocki został wybrany na prorektora ds. studentów. Po raz pierwszy pracownik wydziału został wybrany do władz uczelni.

Na WNT było zatrudnionych wtedy 194 pracowników, w tym 145 naukowo-dydaktycznych, pozostali (49) to inżynierjno-techniczni. W grupie pracowników naukowo-dydaktycznych było

wówczas 14 profesorów tytularnych, 16 doktorów habilitowanych na stanowiskach profesorów UWM, 60 doktorów i 55 magistrów.

WNT na starcie prowadził 5 kierunków: budownictwo, inżynieria środowiska, mechanika i budowa maszyn, technika rolnicza i leśna oraz wychowanie techniczne. Studiowało na nich ok. 1900 studentów. W roku akademickim 2001/02 rozszerzono ofertę kształcenia. Na kierunku mechanika i budowa maszyn uruchomiono specjalność inżynieria ruchu drogowego, a na wychowaniu technicznym – edukację ekologiczną oraz komputery i nanotechnologię. Poza tym w Centrum Studiów Bałtyckich w Elku uruchomiono studia na wychowaniu technicznym.

W l. 2009-11 przeprowadzono największe inwestycje budowlane i aparaturowe z tzw. projektu „Techno” finansowanego przez Unię Europejską. Dla budownictwa przy ul. Heweliusza 4 wybudowano 3-kondygnacyjny budynek laboratoryjno-dydaktyczny. Dla pozostałych kierunków (edukacja techniczno-informatyczna, mechanika i budowa maszyn oraz technika rolnicza i leśna) i nowych (energetyka, inżynieria bezpieczeństwa, mechatronika) wybudowano przy ulicy Oczapowskiego 11 3-kondygnacyjny budynek, skomunikowany z budynkami powstałymi w 1965 r. i 1994 r.

Kierunek mechatronika otrzymał w 2012 r. pomieszczenia po remoncie w hali przy ulicy Słonecznej 46a. W 2013 r. oddano do użytku Laboratorium Drogowe przy u. Heweliusza 12a, którego budowę sfinansowano głównie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego „Warmia i Mazury” oraz środków uczelni. W tej kadencji 2 najstarsze budynki przy ulicy Oczapowskiego 11 podano gruntownemu remontowi. Działania te wieńczyło unowocześnienie infrastruktury wydziału.

Trzecia bardzo duża zmiana to przeniesie budownictwa wraz z całą infrastrukturą na Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. 1 stycznia 2015 r. z WNT wyłączono 4 katedry: Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli, Geotechniki i Budownictwa Drogowego, Inżynierii Materiałów i Procesów Budowlanych oraz Mechaniki i Konstrukcji Budowlanych. Studenci budownictwa 1 października stali się studentami Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Na WNT pozostało 9 katedr.

Od początku istnienia wydział kształcił inżynierów oraz magistrów inżynierów na mechanice i budowie maszyn, od 1989 r. – na technice rolniczej i leśnej, od 1999 r. – na wychowaniu technicznym, od 2005 r. – na edukacji techniczno-informatycznej, a od 2008 r. – na energetyce, inżynierii bezpieczeństwa oraz mechatronice. W l. 1999 – 2015 r. WNT kształcił studentów budownictwa i w l. 1999–2008 na inżynierii środowiska.

WNT ma uprawnienia do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego w dyscyplinie inżynieria mechaniczna. Prowadzi kształcenie na 5 kierunkach studiów inżynierskich, 3 kierunkach studiów magisterskich i studiach doktoranckich. Aktualnie zatrudnia 10 profesorów, 23 doktorów habilitowanych, 51 doktorów i 11 magistrów na etatach dydaktyczno-naukowych oraz 46 pracowników administracyjnych i inżynierjno-technicznych.

W roku akademickim 2018/19 wydział uruchomił po raz pierwszy kształcenie dualne z udziałem przedsiębiorstw – OBRAM, MICHELIN i z Zakładem Handlowo-Usługowym Zygmunt Żarna w Olsztynie.

W związku z jubileuszem 26 czerwca odbyła się uroczysta konferencja naukowa pt. „Problemy w inżynierii mechanicznej”. Celem wydarzenia, które trwało 3 dni była merytoryczna dyskusja dotycząca budowy i eksploatacji maszyn, energetyki i odnawialnych źródeł energii, inżynierii materiałowej, rolniczej, produkcji i mechaniki.

Do udziału w konferencji organizatorzy zaprosili wybitnych pracowników nauki z wiodących krajowych ośrodków naukowo-dydaktycznych. Nad jej przebiegiem czuwało kolegium na czele z dziekanem WNT, dr. hab. inż. Adamem Lipińskim, prof. UWM. Sprawy organizacyjne powierzono dr. hab. inż. Zdzisławowi Kaliniewiczowi, prof. UWM.

Z okazji jubileuszu powstało obszerne opracowanie pod redakcją Zdzisława Kaliniewicza, Adama Lipińskiego, Piotra Markowskiego i Tadeusza Rawy pt. „50 lat Wydziału Nauk Technicznych. Z dziejów Wydziału Mechanicznego WSR/ART 1969–1999 i Wydziału Nauk Technicznych UWM 1999–2019”. Ma ono charakter informacyjno-wspomnieniowy. Zaprezentowano w nim również sylwetki profesorów i doktorów habilitowanych.

opr. lek



RAK ŚWIECI NA ZIELONO

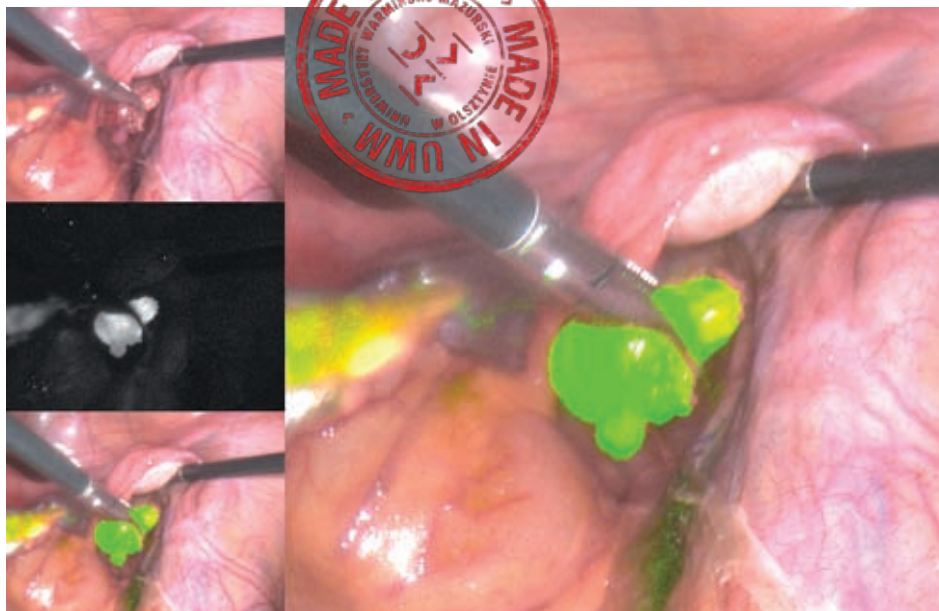
ZESPÓŁ PROF. MARCINA
JÓŻWIKA Z WYDZIAŁU
LEKARSKIEGO UWM WYKO-
RZYSTUJĄC NAJNOWSZĄ
TECHNIKĘ SPRAWIŁ, ŻE RAK
JUŻ NIE JEST DLA KOBIETY
WYROKIEM, A PACJENTKI
MOGĄ ZAJŚĆ W CIĄŻĘ.



Fot. J. Paják

Rak szyki i trzonu macicy najczęściej dotyczy kobiet dojrzałych, ale gdy dotknie kobietę pragnącą mieć dzieci, to zwykle wyklucza macierzyństwo. Jeszcze niedawno rozległe operacje ginekologiczne, np. te polegające na usunięciu macicy, jajników i węzłów chłonnych przeprowadzano w olsztyńskim Szpitalu Miejskim metodą tradycyjną „otwartą”, w której rozcina się pacjentce brzuch i usuwa narządy rodne i węzły chłonne. Operacja trwała 3-4 godziny i angażowała 3 osoby. Pacjentka po takiej operacji zwykle przebywa w szpitalu 5-7 dni, a potem dochodzi jeszcze okres rekonwalescencji. Na brzuchu zostaje jej widoczna blizna.

– Nauczyliśmy się te operacje przeprowadzać metodami małoinwazyjnymi, to znaczy laparoskopowo. Po takiej operacji pacjentka ma 3-4 niewielkie, często niedostrzegalne po zagojeniu nacięcia skóry. Operacja trwa 1-2 godziny i przeprowadzają ją tylko 2 osoby. Pacjentka jest wypisywana ze szpitala w 2-3 dniu po zabiegu, a czas rekonwalescencji jest skrócony. Mniejsza rana oznacza także mniej bólu i mniej powikłań pooperacyjnych – wyjaśnia prof. Marcin Józwicki, kierownik Katedry i Kliniki Ginekologii i Położ-



Fot. archiwum prywatne

nictwa Wydziału Lekarskiego UWM, działającej w Szpitalu Miejskim w Olsztynie.

W maju 2019 roku zespół prof. Józwicki jako pierwszy w naszym regionie i jako jeden z nielicznych w Polsce z powodzeniem zastosował kolejną nowatorską metodę walki z rakiem: wykrywanie węzłów chłonnych wartowniczych z użyciem zieleni indocyjaninowej. Jest to barwnik fluorujący w świetle podczerwonym. Umożliwia lekarzom precyzyjne odróżnienie w czasie operacji tkanki limfatycznej i znalezienie najbardziej zagrożonego węzła chłonnego, tak zwanego węzła wartowniczego. Węzły chłonne stanowią część układu limfatycznego. Są rozmieszczone w różnych częściach ciała i połączone siecią naczyń limfatycznych, przez które przepływa limfa, czyli chłonka. Najważniejszą ich funkcją jest filtracja limfy spływającej do nich z różnych okolic ciała oraz wytwarzanie przeciwciał. Wraz z limfą do węzłów chłonnych trafiają substancje toksyczne i chore komórki, które one unieszkodliwiają i usuwają z organizmu.

Węzeł wartowniczy to taki, do którego w pierwszej kolejności trafia limfa z okolicy nowotworu. To on, jako pierwszy blokuje rozprzestrzenianie się komórek rakowych w organizmie i nie dopuszcza do przerzutów. Precyzyjne odnalezienie węzła wartowniczego jest konieczne do tego, aby zlokalizować tkankę zagrożoną nowotworem i ją usunąć. Dlatego znalezienie w czasie operacji węzła wartowniczego i następnie zbadanie go pod mikroskopem jest ogromnie ważne.

Użycie zieleni indocyjaninowej polepsza wykrywalność i przyspiesza operację. Jest to specjalna substancja kontrastowa. Lekarz wstrzykuje ją w miejsca zajęte nowotworem, np. w okolicę szyjki macicy. Następnie do jamy brzusznej wprowadza laparoskop zawierający minikamerę oraz źródło światła emitujące promieniowanie widzialne i podczerwone. W jego świetle węzły chłonne już walczące z rakiem, które dotąd niemal nie różniły się od okolicznych tkanek, zabar-

wiają się pięknym seledynem. Wprost nie da się ich przeoczyć (na zdj. powyżej).

Wdrożenie tej techniki było możliwe po wcześniejszym opanowaniu przez zespół prof. Józwicki limfadenektomii paraaortalnej na drodze laparoskopowej.

Pod koniec kwietnia 2019 r. do prof. Józwicki zgłosiły się 2 pacjentki: 45-letnia Iwona i 25-letnia Agnieszka. Rozpoznanie: rak szyjki macicy. W maju profesor zdecydował się na zabieg z zielenią indocyjaninową, po raz pierwszy.

– Byliśmy dobrze przygotowani do tej operacji i podjęliśmy się jej. Wsparcia udzieliła współpracująca z Miejskim Szpitalem Zespołowym w Olsztynie amerykańska firma Stryker/Novadaq, która udostępniła nam nieodpłatnie odpowiedni sprzęt, a Minister Zdrowia zgodził się na sprowadzenie barwnika specjalnie do zaplanowanej operacji.

Nowotwór który zagnieździł się na szyjce macicy Iwony był już zaawansowany i musieliśmy usunąć jej macicę całkowicie. Wybarwienie węzłów chłonnych pomogło prawidłowo określić zaawansowanie choroby i wdrożyć optymalne leczenie ratujące życie. Szczęśliwie dla niej – ma już dzieci. Agnieszka jednak jeszcze dzieci nie ma, a bardzo chce zostać mamą. U niej nowotwór na szczęście jeszcze się nie rozrósł i usunęliśmy go w całości. Wykorzystując zieleni i metodę laparoskopową precyzyjnie usunęliśmy jej tylko tkankę limfatyczną. Węzły okazały się zdrowe. Dzięki temu nie musieliśmy jej usuwać macicy. Będzie mogła zajść w ciążę i rodzić dzieci – zapewnia prof. Józwicki.

Od operacji minęło już 3 miesiące. Obie kobiety są już w pełni sprawne i czują się dobrze.

– Przekonaaliśmy się, że możemy skutecznie robić takie operacje, że są one korzystne i bezpieczne dla pacjentek. Moglibyśmy je teraz robić rutynowo, gdybyśmy dysponowali odpowiednim sprzętem, a nie tylko wypożyczonym – żałuje prof. Józwicki.

Lech Kryszalowicz



PROF. JERZY WILDE KONTRA VARROA DESTRUCTOR

Fot. Jan Gabruś

NAZYWA SIĘ **VARROA DESTRUCTOR**. W CIĄGU 2-3 LAT POTRAFI UŚMIERCIĆ CAŁE PASIEKI. ABY ROZWIĄZAĆ TEN PROBLEM, PSZCZELARZE OPRACOWALI NAJWIĘKSZY EUROPEJSKI PROJEKT BADAWCZY – EURBEST. WSPÓKOORDYNATOREM POLSKIEJ CZĘŚCI JEST **PROF. JERZY WILDE**, KIEROWNIK KATEDRY PSZCZELNICTWA UWM .

Ten mały pajęczak to najgroźniejszy pasożyt pszczoły miodnej, główny szkodnik rodzin pszczelich, powód znacznych strat w pszczelarstwie. Spotykany niemal na całym świecie, atakuje zarówno młode, jak i dorosłe pszczoły, ale także larwy i poczwarki, na których się rozmnaża. Przenosi wiele chorób wirusowych pszczoł, na które sam nie choruje. *Varroa destructor* to obecnie największy problem europejskich pszczelarzy.

Abym rozwiązać ten problem, pszczelarze opracowali największy europejski projekt badawczy – EurBest. Uczestniczą w nim pszczelarze zrzeszeni w sieci COLOSS z Austrii, Chorwacji, Francji, Grecji, Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Polski i Włoch. Jego kierownikiem jest dr Ralf Büchler z Instytutu Pszczelnictwa w Kirchhain w Niemczech (Hesja), a koordynatorami polskiej części – prof. Jerzy Wilde, kierownik Katedry Pszczelnictwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM oraz dr hab. Małgorzata Bieńkowska, kierowniczka Pracowni Hodowli Pszczoł Zakładu Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach. Projekt jest finansowany z funduszy Unii Europejskiej i dysponuje budżetem w wysokości ok. 1 mln euro. Zaczął się w ub. r. i potrwa do końca roku 2020.

– Uczestniczy w nim 90 pszczelarzy z 9 krajów, którzy w sumie będą testować 2074 matki pszczele pod kątem ich odporności na warrozę. Nie było jeszcze w Europie tak dużego badania pod względem rozpiętości geograficznej i liczebności testowanych matek – wyjaśnia prof. Jerzy Wilde.

Dlaczego projekt jest tak ważny?

– Są w Polsce i w Europie hodowcy, którzy twierdzą, że wyhodowali matki odporne na *Varroa destructor*. Osobiście w to wątpię, ale skoro tak twierdzą – to właśnie w tym projekcie to sprawdzimy. Pobierzemy, a właściwie już pobraliśmy od nich te, jak twierdzą, odporne matki i umieściliśmy w pasiekach zgłoszonych do projektu, ale nie tylko w ich krajach, ale i za granicą. Dlatego w Polsce oprócz polskich matek testujemy także matki z Austrii, Chorwacji i Niemiec. Nasze pojechały też do tych krajów. Dzięki tej międzynarodowej wymianie matek nie tylko sprawdzimy, czy są odporne na warrozę, ale także jeśli są, sprawdzimy ich komercyjną przydatność w innych warunkach klimatycznych. W uczestniczących w eksperymencie

krajach dominują bowiem różne rasy pszczoł o odmiennych zachowaniach. Chcemy więc sprawdzić jednocześnie, który ze sposobów ich radzenia sobie z *Varroa* jest najskuteczniejszy. Są bowiem takie pszczoły, wśród których jest stosunkowo duży odsetek bezpłodnych samic *Varroa*. Są pszczoły, które same lub przy pomocy innych potrafią z siebie tego pasożyta zdjąć, ale są i takie, które potrafią w zasklepionej komórce wywęszyć larwę *Varroa* żerującą na czerwiu (larwie pszczoły). Takie roztocze usuwają z komórki pozostawiając czerw, aby dorósł. Pszczelarze w tych testowych pasiekach przez cały rok bieżący aż do jesieni roku przyszłego będą prowadzić różne testy i obserwacje, których w normalnych warunkach nie da się prowadzić – dodaje prof. Wilde.

Eksperyment uczeni podsumują późną jesienią 2020 r. Jeśli się powieździe i znajdą matki odporne na *Varroa* – to uczestniczące w projekcie pasieki zaczną ich hodowlę komercyjną, aby linię lub linie matek odpornych rozpowszechnić wśród wszystkich europejskich hodowców pszczoł i w ten sposób zniszczyć destruktor.

Lech Kryszalowicz



Fot. K. Wróblewska

Prof. Jerzy Wilde kieruje Katedrą Pszczelnictwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM, twórcą autorskiego projektu Centrum Pszczelarskiego w Nepalu. Koordynator projektu „Beesensor”, monitorujący obecność zgnilca złośliwego oraz podwyższonego poziomu warrozy w rodzinach pszczelich.



Fot. J. Pajęk

STRZEŻ SIĘ TYCH MIEJSC – TU JEST KLESZCZ

NAUKOWCY Z UWM NA ZLECENIE URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO ROZPOCZĘLI BADA-
NIA MONITORINGOWE KLESZCZY. CHCĄ
OPRACOWAĆ „MAPĘ ZAGROŻENIA” DLA
NASZEGO WOJEWÓDZTWA.

O programie badawczym opowiada **dr hab. Małgorzata Dmitryjuk** z Katedry Biochemii na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM, przewodniczącą Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego.

– **Warmia i Mazury uważane są za obszar, gdzie kleszczy jest szczególnie dużo a w ślad za tym dużo przypadków boreliozy. Jakie są dane naukowców na ten temat?**

– Rzeczywiście, Warmia i Mazury uważane są za obszar, w którym obserwuje się duży odsetek kleszczy zarażonych bakteriami *Borrelia burgdorferi*, czyli krętkami wywołującymi boreliozę. Z naszych badań wynika, że wśród kleszczy zdejmowanych ze zwierząt domowych oraz z dziko żyjących, głównie z saren oraz jeleni aż 24% jest zarażonych krętkami. Z danych pochodzących z innych obszarów kraju wynika, że liczba zarażonych kleszczy stale wzrasta. Co istotne, do tej pory w naszym regionie głównie notowaliśmy zarażenia tylko u kleszczy z gatunku *Ixodes ricinus* (kleszcz pospolity, kleszcz pastwiskowy), występujących najpowszechniej. Natomiast obecnie obserwujemy bardzo szybki wzrost populacji kleszczy z gatunku *Dermacentor reticulatus* (kleszcza łąkowego), o którym sądzono do niedawna, że atakuje wyłącznie zwierzęta. Niestety, mamy coraz więcej doniesień o ukąszeniach przez tego kleszcza ludzi. Nie ma bezpośrednich dowodów na przenoszenie przez *D. reticulatus* patogenów na człowieka ale z pewnością odgrywa on dużą rolę w rozprzestrzenianiu wielu patogenów.

– **Pomówmy o programie badawczym, dotyczącym kleszczy, dotowanym przez Urząd Marszałkowski naszego województwa. Na czym polega?**

– Są to badania monitoringowe, prowadzone na obu wymienionych wcześniej przez mnie gatunkach kleszczy twardych, dotyczące kleszczy zarażonych czynnikami chorobotwórczymi wywołującymi boreliozę i anaplazmozę. Badamy kleszcze w poszczególnych gminach naszego województwa. Docelowo chcemy stworzyć „mapę” zagrożenia dla naszego województwa. W pierwszym etapie badaliśmy jesienną populację kleszczy zebranych w Olsztynie oraz gminach wokół Giżycka, Gietrzwałdu, Bartoszyca, Mrągowa, Olsztynka i Reszla (aktualnie pozyskujemy kleszcze z kolejnych gmin). Większość pozyskanych pajęczaków już została przebadana. Badania prowadzimy wspólnie z dr. hab. Mirosławem Michalskim z Katedry Parazytologii i Chorób Inwazyjnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Badamy pajęczaki usuwane ze skóry zwierząt domowych i zwierząt płowej. Końcowe wyniki naszych badań zostaną zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie. Pozwolą na podjęcie działań prewencyjnych i edukacyjnych i powinny służyć pomocą służbom sanitarno-epidemiologicznym, grupom zawodowym szczególnie narażonym (leśnicy, rolnicy, służby energetyczne) oraz lekarzom i zwykłym obywatelom naszego regionu.

– **Nie sam kleszcz jest groźny i pokąsanie przez niego, ale to, że roznosi choroby?**

– Tak, samo ukąszenie nie jest niczym groźnym, natomiast groźne są bakterie, pierwotniaki i wirusy, które kleszcz przenosi. Najgroźniejsze są bakte-

rie wywołujące boreliozę oraz wirus wywołujący odkleszczowe zapalenie mózgu i opon mózgowych, tzw. KZM.

– **Czy w jednym kleszczu mogą bytować różne wirusy i bakterie?**

– Tak, zdarzają się zarażenia krzyżowe. Znamy przypadki przenoszenia przez kleszcza jednocześnie boreliozy i kleszczowego zapalenia mózgu. Bakterie *B. burgdorferi* żyją w jelicie kleszcza. Podczas ukąszenia bakterie zaczynają się namnażać i przemieszczać z jelita do ślinianek kleszcza. Czas od momentu wkłucia się kleszcza do zarażenia w przypadku boreliozy wynosi od 24 do 48 godzin. Dlatego tak ważne jest, aby kleszcza szybko usunąć. Niestety, groźniejsza sytuacja jest w przypadku kleszczowego zapalenia mózgu. Ten wirus bytuje w śliniankach kleszcza, czyli już w momencie ukąszenia jesteśmy zarażeni. Na szczęście na tę chorobę mamy skuteczne szczepionki. Nowym, groźnym zagrożeniem dla ludzi jest anaplazmoza (HGA), czyli ludzka anaplazmoza granulocytarna, wywołwana przez bakterie Gram-ujemne *Anaplasma phagocytophilum*, choroba gorączkowa szczególnie groźna u osób z obniżoną odpornością.

– **A jak kleszcz się zaraża bakteriami i wirusami? Od kogo?**

– Od zwierząt rezerwuarnych, na przykład od psów, kotów oraz wszelkich leśnych ssaków. Krętki *Borrelia spp.* dla tych zwierząt nie są groźne. Zwierzę nie zarazi się od innego zwierzęcia, dochodzi do tego tylko poprzez kleszcza. Wraz ze wzrostem populacji kleszczy wzrasta liczba zwierząt rezerwuarnych i pośrednio liczba zarażonych ludzi.

– **Czy zmiany klimatu, coraz cieplejsze zimy mają wpływ na wzrost liczby kleszczy?**

– Tak. Mamy doniesienia z różnych krajów Europy, że wzrost średnio-rocznych temperatur zwiększa populację kleszczy w środowisku. Pojawiły się też u nas nowe gatunki kleszczy, np. kleszcz *Haemaphysalis concinna*, zwany syberyjskim, który naturalnie zamieszkuje Eurazję i ciepłe rejony Europy Południowej i jest nośnikiem wielu groźnych dla ludzi i zwierząt patogenów; czy kleszcz tajgowy *Ixodes persulcatus*, który pojawił się we wschodniej Polsce. Oba gatunki są odpowiedzialne m.in. za przenoszenie nie występujących dotychczas u „polskich” kleszczy bakterii *Borrelia miyamotoi*. Mamy już potwierdzone pierwsze przypadki wystąpienia tych krętków we wschodniej części kraju.

– **Czy można zlikwidować kleszcze za pomocą oprysków?**

– Praktycznie to niewykonalne. Skutkowałoby bowiem wprowadzeniem do naszego otoczenia toksycznych substancji. Jedyne co możemy zrobić, to zabezpieczyć swoje ciało – zakładać odpowiednie ubranie, używać repelentów. Użycie ich tylko jednorazowo przed wyjściem z domu nie wystarczy. Repelenty działają ok. godziny – dwóch a potem trzeba ponownie spryskać ciało, zwłaszcza odkryte jego części. Kleszcze bowiem są i będą. Gdybyśmy zlikwidowali kleszcze, kto wie, może inne groźniejsze pasożyty mogłyby się pojawić na ich miejsce?

Małgorzata Hołubowska



Fot. J. Pająk

WIEŚ ROŚNIE, ROLNICTWO NIE NADAŻA

CZAS PO WEJŚCIU POLSKI DO UE W 2004 R. TO NAJKORZYSTNIEJSZE DLA ROLNIKÓW I MIESZKAŃCÓW WSI LATA W HISTORII POLSKIEJ WSI I ROLNICTWA.

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa i Wydawnictwo Naukowe Scholar przedstawiły 19 czerwca 10. edycję „Raportu o stanie wsi. Polska wieś 2018”. Redaktorem i jednym z jego autorów jest **prof. Jerzy Wilkin** – honorowy profesor UWM, który tuż przed publikacją raportu z okazji święta UWM gościł w Kortowie.

– Raporty o stanie polskiej wsi są publikowane co 2 lata od 2000 r. Co zawiera jego 10. wydanie?

– Raport potwierdza m.in., że polska wieś zmniejsza dystans rozwojowy dzielący ją od miasta. Pozostaje atrakcyjnym miejscem zamieszkania, co potwierdza trwający od 2000 r. wzrost liczby ludności wiejskiej, chociaż rozkład terytorialny tej tendencji jest nierównomierny: w 10 województwach odnotowano wzrost populacji wiejskiej, a w 6 – jej zmniejszenie. Najbardziej „wiejskim” regionem Polski jest woj. podkarpackie (59% mieszkańców), a najsilniej zurbanizowanym – śląskie (23% mieszkańców). Mieszkańcy wsi, których liczba utrzymuje się na poziomie ok. 15 mln, są zadowoleni z miejsca zamieszkania. Odsetek zadowolonych z mieszkania na wsi był wyższy (85%) nie tylko od średniej, lecz także od odsetka ludzi zadowolonych (84%) z mieszkania w największych miastach liczących ponad 500 tys. mieszkańców.

– Sytuacja dochodowa i socjalna mieszkańców wsi, raczej się poprawia. Czy raport to potwierdza?

– Tak. W l. 2004-16 nominalne dochody mieszkańców wsi wzrosły o 118%, a dochody mieszkańców miast o 94%. Rolnictwo jest wyłącznym źródłem dochodu tylko dla ok. 10% pracujących na wsi. Niepokojące jednak jest, że polskie rolnictwo nadal absorbuje duże zatrudnienie – prawie 1/5 ogółu pracujących w całym unijnym rolnictwie. To prawie tyle samo co we Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii razem wziętych. Wielkość zatrudnienia w polskim rolnictwie ocenia się na 10-16% krajowych zasobów pracy. To bardzo dużo, zważywszy, że rolnictwo wytwarza obecnie tylko 2,4% PKB. Zaskakuje wzrost liczby pracujących w gospodarstwach małych (w l. 2007–2016), zwłaszcza w woj. małopolskim, podkarpackim, lubelskim i śląskim. W woj. zachodniopomorskim liczba pracujących w rolnictwie w przeliczeniu na 100 ha UR jest np. ok. 8 razy mniejsza niż w ma-

łopolskim. Niepokoi mnie także to, że inwestycje w rolnictwie są niewystarczające i stanowią tylko około 2% ogółu inwestycji w kraju. Tymczasem w l. 2007–16 wartość eksportu produktów rolnych i spożywczych wzrosła ok. 3-krotnie, co skutkowało wzrostem eksportu tych produktów w eksporcie ogółem o 3,3% do poziomu 13,2%.

– Z raportu wynika, że struktura obszarowa gospodarstw rolnych powoli poprawia się, ale w woj. południowych (małopolskie, podkarpackie), nadal dominują najmniejsze gospodarstwa. Czy to dobrze?

– Nie. Konkurencyjność gospodarstw i poziom dochodów rolniczych zależy głównie od produktywności ich pracy, która jest w naszym kraju stosunkowo mała i bardzo silnie zróżnicowana regionalnie. Rolnictwo woj. kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, warmińsko-mazurskiego i pomorskiego charakteryzuje się najwyższą wydajnością pracy. Skrajnie niska produktywność pracy na poziomie 20–30% średniej krajowej wystąpiła właśnie w rolnictwie woj. podkarpackiego i małopolskiego.

– Po wejściu Polski do UE w 2004 r. polskie rolnictwo otrzymało wsparcie finansowe, którego nie miało nigdy wcześniej. Polska stała się największym beneficjentem rozliczeń finansowych z budżetem UE. To widać na wsi chociażby w postaci maszyn. Co jeszcze zmieniło nasze członkostwo w UE na wsi?

– Okres po wejściu Polski do UE w 2004 r. to najkorzystniejsze dla rolników i mieszkańców wsi lata w całej historii polskiej wsi i rolnictwa. Członkostwo w UE wprowadziło rewolucyjną zmianę w rozwoju polskiego rolnictwa, w polityce rolnej, kondycji ekonomicznej gospodarstw i warunkach życia ludności wiejskiej, ale od 3 lat w polskim rolnictwie panuje stagnacja. Obecne przepisy utrwalają bardzo niekorzystną strukturę polskiego rolnictwa, szczególnie ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego z 2016 r. W 1979 r. byłem pierwszy raz w USA, na uniwersytecie Iowa. Już wtedy mówiło się tam, że farmy rodzinne powinny liczyć 1000 akrów, czyli ok. 500 ha. Teraz amerykańscy specjaliści twierdzą, że farmy rodzinne powinny mieć 2000-3000 akrów. Dlaczego? Dlatego, że dysponują coraz lepszymi maszynami, stosują nowoczesne, wydajne metody pracy i są w stanie obrobić większy areał. Wy-

dajność ich pracy zwiększa się, produktywność i towarowość ich gospodarstw rośnie, sprzedają więcej produktów, stają się zatem ekonomicznie silniejsze a przez to bardziej konkurencyjne dla innych. Rolnicy w Polsce mają obecnie dostęp do takich samych maszyn i metod pracy, jak rolnicy amerykańscy. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby i u nas gospodarstwa rodzinne liczyły po 500-1000 ha. Tylko duże, wysokowydajne gospodarstwa są w stanie sprostać międzynarodowej konkurencji.

– Tymczasem u nas w myśl ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego gospodarstwo może liczyć do 300 ha użytków rolnych. Obecne przepisy utrwalają zatem niekonkurencyjną strukturę polskiego rolnictwa.

– Mamy w Polsce 1,4 mln gospodarstw rolnych, z tego połowa to gospodarstwa do 5 ha – nietowarowe. Gospodarstw towarowych o potencjale konkurencyjnym mamy ok. 150 tys. Drugie tyle to gospodarstwa, w których dochód z rolnictwa jest dla ich właścicieli dochodem uzupełniającym. Cała reszta to gospodarstwa nietowarowe – często sentymentalne i socjalne. Ich właściciele niczego na rynek nie wprowadzają. Gospodarstwa są dla nich źródłem renty w postaci dopłat bezpośrednich z UE, głównym lub bardzo ważnym sposobem utrzymania.

– Jak temu przeciwdziałać?

– Powinniśmy jak najszybciej zezwolić na powiększanie obszaru gospodarstw rodzinnych do 1000 ha. Płatności bezpośrednie powinni otrzymywać tylko ci, którzy produkują na rynek, bo są one narzędziem do zwiększania produktywności, a nie zasiłkiem socjalnym. Nasz kraj powinien także odblokować handel ziemią, aby ci, którzy chcą się rozwijać mogli to robić. Powinniśmy także umożliwić jej nabywanie rolnikom cudzoziemcom. Jeśli zacznie się obrót ziemią to nieprzystająca do wymogów struktura agrarna w Polsce się zmieni. I jeszcze jedna sprawa: w Polsce po wojnie z produkcji rolnej wypadło na cele nierolnicze 6 mln ha użytków rolnych. To więcej niż ma Holandia czy Czechy. Powinniśmy chronić użytki rolne przed zabudową, ale nie zabraniając handlu ziemią tylko stosując mądre planowanie przestrzenne. Niestety polscy politycy nie słuchają polskich naukowców.

Lech Kryszalowicz

OD POCZĄTKU. PIERWSZA ANTOLOGIA POEZJI STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW ART, WSP ORAZ UWM

Dwadzieścia lat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i 50 lat Wydziału Humanistycznego – to czas podsumowań, wspomnień, refleksji. Kilka miesięcy temu rozpoczęłam pracę nad antologią poezji. Przeplatają się w niej ze sobą kierunki studiów, środowiska, tematyka, języki. Tym, co wspólne, jest uczelnia – dająca początek rozwojowi potencjału twórczego, będąca miejscem debiutu, osadzenia w świecie literackim na późniejsze, często płodne w wydawnictwa lata.

Wielu studentów i absolwentów do dziś czynnie udziela się w środowisku literackim. Szczególnie widać to w Klubie Literackim Młodych, działającym przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie, prowadzonym wcześniej przez absolwentkę uczelni Iwonę Łazicką-Pawlak, a aktualnie przez Michalinę Janyszek (absolwentkę polonistyki). Spotkania odbywają się na olsztyńskiej Starówce w Spichlerzu, o którym pisze kolejny absolwent Wojciech Borkowski w wierszu „Sześć lat”:

„dziesięć lat później odkrywam równoległą do
Marchlewskiego ulicę Piastowską
a na starcie dwudziestego pierwszego wieku
stojący tam od chyba zawsze Spichlerz”.

Jednym z nieodłącznych elementów twórczości wielu piszących jest geopoetyka regionu. Bywa, że swój wyraz znajduje w poetyckim studium kartografii, opisując z dokładnością historyczną miejsca ważne kulturowo i społecznie, ale częściej przywoływanie ich staje się apelem, manifestem, dającym wyraz bezradności wobec zatracanych możliwości, niezgody na zjawiska czy zależności. Poprzez język, niekiedy dosadny, śmiało sięgający po konteksty, zasłyszany na olsztyńskich podwórkach bądź w uczelnianych murach, literatura absolwentów mówi głosem światotwórczym.

Świat ten dla wielu z nich często jest niewystarczający. Ta niewystarczalność, wynikająca niejednokrotnie z wewnętrznych oczekiwań, objawia się w opinii o nienadążaniu społeczno-kulturowym za nieosiągalnym, wyidealizowanym Centrum – literackim, rynkowym, wielkomięjskim.

Bunt, niezadowolenie i chęć doświadczenia środowisk postrzeganych za prężniejsze, ciekawsze, większe, popychał twórców do organizowania się. Na uczelni pojawiło się przez lata wiele grup twórczych: m.in. klub studencki WENA działający w latach 80., studencka SKARPA z roku 1957, powstała z inicjatywy Alfreda Stefańskiego i Antoniego Styp-Rekowskiego przy Klubie Literackim w Olsztynie; ORNAMENT – grupa zorganizowana przez dr. Świąteckiego, zrzeszająca m.in. Roberta Lesińskiego, Ewę Klajman czy Remigiusza Pregera; inicjatyw literackich: nagroda Kortowskiego Kormorana – konkurs organizowany przez Klub



Fot. archiwum prywatne

Studencki „Stajnia” na ART w Olsztynie, konkurs recytatorski „Polska poezja XX i XXI wieku”, konkurs literacki dla młodzieży „O Trzcinę Kortowa” – organizowany w Instytucie Polonistyki i Logopedii. Powstało kilka kół naukowych: m.in. Koło Twórczości Literackiej Ars Scripta, Studenckie Koło Literaturoznawców, Studenckie Koło Przekładu, Kooperatywa Filozoficzno-Artystyczna. Studenci zaczęli wydawać pisma: m.in. „W drodze na Parnas” (1987), „Nowe Ody” – pismo studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, „Portret”, pismo „Embrion”, „5 plus X” – Czasopismo Stowarzyszenia Absolwentów.

Śmiałym, porywistym i odważnym środowiskiem byli twórcy związani z pismem „Portret”. Wydawane w latach 1995-2010 (początkowo pod redakcją Mariusza Sieniewicza, w późniejszych latach dr Bernadetty Darskiej), z rozmachem roztaczające swoje myśli, koncepcje, działania społeczne, szukające nowych form, interdyscyplinarności, mocno zaznaczyło swoje miejsce na literackiej mapie uczelni i miasta. I chociaż śmiało deklarowali: „Nie jesteśmy grupą literacką (...). Nie przeżyliśmy traumatycznego rytmu, jednoczesnego i jednoczącego doświadczenia, w którym iskrzyłoby pragnienie pokoleniowej ekspresji (...). To, co nas łączy – to próba literackiego portretu, tworzonego z wielu perspektyw, wielu spojrzeń, odmiennych myśli i przeżyć”, stali się nie grupą, a środowiskiem, łączonym nie tylko wizją literatury, ale dającym też możliwość publikacji książkowych m.in. Joannie Wilengowskiej, Marcino-wi Włodarskiemu, Karolinie Madej, Magdalenie Maćkowskiej, Piotrowi Siweckiemu. Wielu z wydających było debiutantami, z których niestety tylko kilku na stałe związało się z literaturą.

Jakby w opozycji pozostają ci, którzy do regionu podchodzą z ludowym romantyzmem. Cenią lokalnych twórców, niejednokrotnie przywołując ich w wierszach (m.in. Igor Hrywna, Jerzy Ignaciuk, Erwin Kruk), poezją uciekającą z uporządkowanych, industrialnych przestrzeni. O takim świecie pisała Katarzyna Enerlich (aktualnie zajmująca się wyłącznie prozą):

„na piaszczystych ścieżkach
przechodziłam swoje dzieciństwo

szumiały mi szczuple brzozy
śmiesząc listkami i wiatrem

przez pola i pastwiska
niosły się nasze nawoływania
w tym cichym świecie bez telefonów”

Ten ukłon w stronę natury, dystans do miast, pędu, tęsknota za przestrzenią nieurbanizowaną wypunktowuje Jerzy Górczyński w wierszu „Światowid”:

„Z tego miejsca z mojej wsi wyżyn europy
pozdrawiam cię (...)”

Twórczość absolwentów, niezależnie czy warzysząca zafascynowaniu czy rozczarowaniu regionem, przetkana jest zawsze sentymentem do miejsca, z którego wychodzą, do Uczelni, Olsztyna, Warmii i Mazur. Widać to szczególnie m.in. w wierszu „Mikołaj Kopernik też była kobietą” Marty Stachniałek:

„Nie opuściłem przecież nigdy swojej wsi
lecz stąd widzę dalej niż na rzut kamieniem (...)”
„ostatnio dużo tęsknię za tymi szesnastoma
jeziorami, tymi szesnastoma mokrymi kobietami,
za ich łodziami i brzegami jak skronie,
za ich bliźniami na dnie, za całą tą elektryczną
florą, warmińską
nieśmiertelnością,
za mostem Jana, za Kortowem, Mikołajem
Kopernikiem, Wysoką Bramą, rzeką Łyną,
płyną mi łzy
Prawdziwe (...)”

Monika Stępień

Monika Stępień (ur.1991), absolwentka UWM, poetka, animatorka i menedżerka kultury, pedagog, plastyczka. Realizuje doktorat z literaturoznawstwa, bada debiuty poetyckie po roku 2000 na Warmii, Mazurach i Suwalszczyźnie. Otrzymała stypendium Prezydenta Miasta Olsztyna, przyznanego osobom zajmującym się twórczością artystyczną oraz upowszechnianiem i ochroną dóbr kultury, nominowana do nagrody Talent Roku Olsztyna w dziedzinie literatura w roku 2016.

Swoje malarstwo i filmy krótkometrażowe prezentowała m.in. w Wherenowhere ART GALLERY w Brukseli. Współzałożycielka czasopisma literacko-kulturalnego „Embrion”, graficzka i współredaktorka „Papierówki”, zwyciężczyni konkursów literackich, publikowała w wielu pismach literackich. Organizatorka spotkań, festiwali i wydarzeń literackich i kulturalnych na Warmii i Mazurach. Autorka książki poetyckiej „Neuroteorie” (2016).



GALERIA REKTORSKA OTWARTA!

WYSTAWA PLAKATÓW STUDENTÓW Z PRACOWNI MULTIMEDIÓW PROF. ANTONIEGO GRZYBKA Z WYDZIAŁU SZTUKI ZAINAUGUROWAŁA NOWĄ ODSŁONĘ GALERII SZTUKI W REKTORACIE. WERNISAŻ ODBYŁ SIĘ 24 CZERWCA.

W galerii można oglądać prace 12 studentów IV r. Instytutu Sztuk Pięknych. Uroczystego otwarcia dokonali rektor prof. Ryszard Górecki oraz prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

– Chociaż hasło wystawy było bardzo proste – 20 lat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego – to prace nad finalnymi plakatami trwały pół roku. Na początku przebiegały z oporami, ponieważ studenci są przyzwyczajeni do innego rodzaju komunikatu, do tradycyjnej symboliki i metafory. Natomiast to współczesna forma sama kształtuje komunikat i przekaz. Każdy student wypowiedział się w inny sposób. Mamy plakat nawiązujący do wytwórni filmowej 20th Century Fox, jest plakat przedstawiający UWM jako wielką maszynę, w której każdy trybik musi pracować. Z zadania wywiązali się znakomicie – chwali studentów prof. Antoni Grzybek.

Na wystawie swoje prace zaprezentowali m.in. Małgorzata Śpiewak, Ania Dębkwicz, Justyna Koszuba i Mariusz Żywica.

– Pokazujemy plakaty będące zaliczeniem przedmiotu multimedialnego. Temat trudny, trudno było znaleźć pomysł. Moja praca pokazuje uniwersytet

jako nieprzerwaną, idealnie działającą wielką maszynę, jak szwajcarski zegarek – opowiada Mariusz.

– Wiszą tu dwie moje prace. Jedna typowo abstrakcyjna, gdzie postawiłam na kolor, a drugi plakat zainspirowany planami budowy, przedstawia plan domu. Chciałam pokazać, że UWM jest wielką rodziną – mówi Ania.

Prof. Benedykt Błoński, jeden z pomysłodawców utworzenia galerii w Rektoracie, tak uzasadnia jej powołanie:

– Dobrze byłoby, aby w Rektoracie, gdzie przebywa wiele ważnych osób, także z zagranicy, w miejscu, które odwiedza tylu petentów, bo przecież tyle biur tu funkcjonuje, powstała galeria rektorska. Galeria pokazująca, że Uniwersytet jest otwarty na kulturę i sztukę a także kształtuje świadomego odbiorcę współczesnej kultury.

Galeria w Rektoracie wpisuje się w obchody jubileuszu 20-lecia UWM oraz 10-lecia Wydziału Sztuki. Kolejny wernisaż w galerii rektorskiej zaplanowano jesienią. Kuratorką galerii jest Joanna Kaczmarczyk z Wydziału Sztuki.

mah

PARK KORTOWSKI ODZYSKAŁ BLASK

ZAKOŃCZYŁY SIĘ PRACE REWITALIZACYJNE W ZABYTKOWYM PARKU KORTOWSKIM. POSADZONO TU OZDOBNE KRZEWY I ROŚLINY. NOWE SĄ TEŻ ŚCIEŻKI I MAŁA INFRASTRUKTURA

Park w Kortowie pochodzi z XIX w. Pięknie położony nad jeziorem, jest jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc kampusu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W parku zakończyły się prace rewitalizacyjne związane z projektem „Wzmocnienie różnorodności biologicznej i rewaloryzacja zabytkowego parku w Kortowie”. Uniwersytet otrzymał na jego realizację 1,6 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-20.

Powstały nowe ścieżki o specjalnej przepuszczalnej nawierzchni, umożliwiającej życie biologiczne pod nawierzchnią. Stały się stylowe latarnie, drewniane ławki i kosze na śmieci. U wejścia do parku, przy głazie z tablicą poświęconą prof. Dominikowi Wanicowi, będą rosły róże, w pobliżu Starej



Fot. J. Pająk

Kotłowni – hortensje. To park zabytkowy, więc wybrano rośliny pasujące do niego charakterem, przede wszystkim cieniulubne – bluszcz, barwinek, paprocie. Będą też cisy i różaneczniki oraz rośliny typowe m.in. dla podmokłych łąk.

Odnowiony park jest miejscem przyjaznym zwierzętom. Na drzewach zawieszono ok. 60 budek lęgowych dla ptaków, są domki dla jeży i schronienia dla żab, specjalnie ukryte, aby zwierzęta czuły się bezpiecznie.

W dalszej kolejności rewitalizacja obejmie place Łódzki i Cieszyński. I tu mała architektura - latarnie i ławki będzie nawiązywać do zabytkowego charakteru starego Kortowa.

mah



Fot. Jacek Sztorc

DYPLOMY NA MEDYCYNIE WETERYNARYJNEJ

W PAŹDZIERNIKU 2013 R. ZACZYNAŁO ICH 192. DO DYPLOMU DOTARŁO 108 OSÓB. PO DRODZE ROCZNIK ZASILIŁO 29 OSÓB. 14 CZERWCA DYPLOMY LEKARZY WETERYNARII OTRZYMAŁO 137 ABSOLWENTÓW, W TYM 108 KOBIEC.

Na 137 absolwentów ocenę bardzo dobrą uzyskało 6 osób. Są to: Katarzyna Żelechowska – średnia 4,54, Dorota Pietruszka – 4,46, Kinga Kołakowska – 4,46, Joanna Marczak – 4,36, Monika Rozen – 4,32 i Ewa Kluk – 4,31.

Tegorocznymi absolwenci weterynarii nie tylko dobrze się uczyli, ale aktywnie uczestniczyli w międzynarodowych programach dydaktycznych, w tym w programie edukacyjnym ERASMUS plus. Z tej możliwości studiowania skorzystało aż 20 absolwentów odbywając część zajęć na wydziałach medycyny weterynaryjnej w Hiszpanii, Portugalii, Niemczech, Turcji, Bułgarii, Słowenii i we Włoszech. Trzy osoby wyjechały z programu Mostar.

– Wielu z was poświęcało swój czas angażując się w różne sfery działalności na wydziale i w uczelni. Dziękuję Annie Vetter – staroście roku i Aleksandrze Misztal – wicestarostce roku. W pracy społecznej wyróżnili się również Martyna Kaluga, Ewa Marszałek, Przemysław Idźkowski, Mateusz Mazurek i Adam Raw – chwalił zastępcy prof. Bogdan Lewczuk, dziekan WMW.

– Za waszymi dyplomami kryje się ogromna praca i wyrzeczenia. My, pracownicy naukowo-dydaktyczni staraliśmy się, abyście otrzymali

jak największą dawkę wiedzy i umiejętności praktycznych. Wkraczacie do społeczności lekarzy weterynarii i powinniście mieć świadomość ogromnej odpowiedzialności, która spoczywa na waszych barkach, odpowiedzialności za swój osobisty sukces zawodowy, za ocenę jakości nauczania na naszym wydziale oraz za opinię o lekarzach weterynarii w społeczeństwie. Musicie pamiętać, że zawód lekarza weterynarii wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością, bowiem stoi on na straży zdrowia zwierząt oraz zdrowia publicznego.

Pragnę zwrócić waszą szczególną uwagę na konieczność przestrzegania norm współżycia społecznego, przestrzegania zasad uczciwej konkurencji oraz kierowania się przede wszystkim dobrem naszych pacjentów. Zachęcam Was do aktywnego działania w samorządzie lekarskim – apelował dziekan Lewczuk.

Pragnę również zwrócić waszą uwagę na konieczność nieustannego uzupełniania wiedzy i doskonalenia umiejętności, bez których nie ma postępu w rozwoju kariery zawodowej. Drzwi wydziału i Uniwersytetu będą dla was zawsze otwarte. Zachęcam do utrzymywania ścisłych kontaktów zarówno z koleżankami i kolegami z roku, jak i z wydziałem. Zachęcam

do organizowania cyklicznych spotkań – inspirował dziekan.

W tym roku uroczystość rozdania dyplomów zaszczytliwi goście z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu w Giessen, m.in. prof. dr hc. Martin Kramer, dziekan, prezes Niemieckiego Towarzystwa Weterynaryjnego i prof. Bernd Hoffman, doktor h.c. UWM. Pojawili się także przedstawiciele inspektoratów weterynaryjnych, samorządu zawodowego lekarzy weterynarii z naszego i ościennych województw. Wielu z nich to absolwenci kortowskiej weterynarii. Na rozdaniu dyplomów obecnych było także wielu przedstawicieli firm współpracujących z wydziałem, które sponsorowały uroczystość, nagrody dla najlepszych absolwentów oraz popołudniowy Piknik Weterynaryjny. Były to firmy: Agri-Plus, Zoetis, Medivet, Animal Pharma, Eurowet, Kanwet, Biopoint, Trójmiejska Klinika Weterynaryjna oraz Livisto.

Po południu na placu przed budynkiem wydziału odbył się tradycyjny Piknik Weterynaryjny. To druga – nieformalna i też bardzo ważna część dyplomatorium.

lek



Fot. J. Pajęk

LOGOPEDIA NA PIĄTKĘ!

KIERUNEK LOGOPEDIA NA UWM MA JUŻ SWOICH PIERWSZYCH ABSOLWENTÓW STUDIÓW MAGISTERSKICH. WSZYSCYZDA- LI KOŃCOWE EGZAMINY Z WYNIKAMI BAR- DZO DOBRYMI I DOBRYMI

Dwa dni (17-18.06) trwały pierwsze egzaminy magisterskie na kierunku logopedia prowadzonym w Instytucie Polonistyki i Logopedii UWM. Przed komisją egzaminacyjną stanęło kilkanaścioro magistrantów. Wszyscy zdali z wynikiem bardzo dobrym i dobrym.

– Studia magisterskie ukończyło 19 osób, ale kilkoro wybrało termin egzaminów we wrześniu. Ci, którzy zdają teraz, zdają śpiewająco! Większość ocen to 5. Studenci są naprawdę bardzo dobrze przygotowani – mówi z dumą dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz z komisji egzaminacyjnej.

Absolwenci logopedii nie mają problemów ze znalezieniem pracy w zawodzie.

– Większość pracowała już na studiach – w szkołach, przedszkolach, ośrodkach terapeutycznych. Nabyli więc szlif zawodowy i zdecydowanie łatwiej im było odpowiadać na pytania egzaminatorów. Pytania były zróżnicowane, związane też z miejscem pracy absolwentów – dodaje dr Osowicka-Kondratowicz.

Jako pierwsza przed komisją egzaminacyjną stanęła Magdalena Dzieńnian (na zdj.). Egzamin zdała z doskonałym wynikiem.

Wśród świeżo upieczonych magistrów jest też Marta Dziewiór. Egzamin magisterski zdawała drugiego dnia i zdała także z oceną bardzo dobrą.

– Jeszcze czuję stres egzaminacyjny, pewnie dopiero za jakiś czas do- trze do mnie, że już się obroniłam – mówi.

Marta już pracuje w zawodzie, w przedszkolu.

– Jestem usatysfakcjonowana, realizuję się w pracy. Ze studiów jestem bardzo zadowolona, to był dobry wybór. A teraz zasłużone wakacje – dodaje świeżo upieczona dyplomantka.

Na interdyscyplinarnym kierunku logopedia na UWM zajęcia prowadzą wykładowcy z wydziałów Humanistycznego, Nauk Społecznych i Lekarskiego oraz doświadczeni logopedzi z dodatkowymi specjalizacjami, m. in z neurologopedii, wczesnej interwencji logopedycznej, logopedii medialnej.

mah

ABSOLUTORIUM NA KIERUNKU LEKARSKIM

PO 6 LATACH TRUDNYCH STUDIÓW NA KIERUNKU LEKARSKIM DYPLOMY UKOŃCZENIA UWM ODEBRAŁO 62 ABSOLWENTÓW STUDIÓW POLSKOJĘZYCZNYCH I 18 STUDIÓW ANGIELSKOJĘZYCZNYCH.

Patrycja Góralczyk, Maciej Suwiński, Agata Felska, Małgorzata Hildebrandt, Alex Daoud, Gabriel Sargon Awrohom i Malin Holm – to najlepsi absolwenci kierunku lekarskiego UWM w 2019 r. W sobotę 29 czerwca odebrali nie tylko nagrody za wyniki w nauce, ale także karty absolutoryjne.

Na studiach polskojęzycznych naukę zaczynało 100 osób, na angielskojęzycznych – 104. Absolwenci zagraniczni to głównie obywatele Szwecji (16) oraz jeden z USA i jeden z Arabii Saudyjskiej. To był już 6. rocznik absolwentów kierunku lekarskiego na UWM.

Przy szczelnie wypełnionej sali po odebraniu kart absolutoryjnych absolwenci złożyli przyrzeczenie lekarskie – w języku polskim i angielskim.

Prof. Andrzej Rynkiewicz, dziekan Wydziału Lekarskiego, wręczył następ-



Fot. J. Pajęk

nie symboliczną Konwalię dziekańską dr. Markowi Zabłockiemu – byłemu prezesowi Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej za pomoc i wsparcie w kształceniu lekarzy na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

W uroczystym zakończeniu studiów lekarskich na UWM biorą udział nie tylko sami studenci i nauczyciele akademicy. Tradycją stała się już obecność rodzin świeżo upieczonych absolwentów. Do Kortowa przyjechali ludzie dosłownie z całego świata. Obecni byli także i licznie posłowie, przedstawiciele lokalnych władz i organizacji, w tym Okręgowej Rady Lekarskiej i instytucji związanych z lecznictwem.

lek

KREATYWNIE STUDIOWALI I BRONILI SIĘ NA EGZAMINACH DYPLOMOWYCH



Fot. Facebook strona Analiza i kreowanie trendów

ZAMIAST ZESTAWU PYTAŃ DO LOSOWANIA –
PREZENTACJA. ZAMIAST TRADYCYJNEGO
EGZAMINU – PYTANIA I DYSKUSJA.
ABSOLWENCI KIERUNKU ANALIZA I KREOWANIE
TENDÓW ZDAWALI KOŃCOWE EGZAMINY
KREATYWNIE I NIESZABLONOWO.

W czerwcu dyplomy licencjackie otrzymali pierwsi absolwenci kierunku analiza i kreowanie trendów na Wydziale Humanistycznym. Ich sesja egzaminacyjna przebiegała w równie niestandardowej formie, jak studia, które ukończyli, a prace dyplomowe mogą być znakomitym źródłem wiedzy do wykorzystania w praktyce.

– Uznaliśmy, że powszechne wyobrażenia, czym jest analiza trendów są mizerne albo sprowadzają się do stereotypu, że dotyczy to mody. Zatem zdecydowaliśmy, że najlepszym sposobem poinformowania będzie pokazanie, czym zajmują się studenci tego kierunku, pisząc swoje prace licencjackie. Tematy tych prac są różnorodne – mówi dr hab. Andrzej Kucner, opiekun trzeciego roku.

Od czwartego semestru studenci mieli do wyboru 5 grup seminaryjnych, różniących się dominującą w nich tematyką ekonomiczną, informatologiczną, filozoficzną, związaną z komunikacją i socjologiczną. Wiele prac miało charakter interdyscyplinarny. Częścią egzaminu dyplomowego było przedstawienie tematyki pracy w formie prezentacji.

– Poprosiliśmy studentów, aby w pierwszej kolejności uzasadnili wybór tematu pracy; wyjaśnili, jakimi problemami się zajęli; jakie postawili hipotezy badawcze; jakie badania przeprowadzili i jakie wyniki uzyskali. W podsumowaniu przedstawili wnioski z pracy. Uznaliśmy, że taka formuła egzaminu pozwoli nam ocenić dyplomanta w sposób wszechstronny – wyjaśnia dr hab. Kucner.

– Drugą częścią egzaminu, dla nas najciekawszą, była żywa dyskusja wokół pracy. Zdarza się niekiedy tak, że podczas tradycyjnych obron nie pada ani jedno pytanie dotyczące pracy dyplomowej, ponieważ zdający



odpowiadają na wylosowane pytania. Nam zależało, aby obrona toczyła się wokół problematyki pracy. Przekonaliśmy się do tej formy sprawdzenia wiedzy – podkreśla Andrzej Kucner.

Wyniki egzaminów były bardzo dobre i dobre.

Jakimi zagadnieniami się zajmowali się studenci?

– Bartosz Kuczyński napisał obszerną pracę o megatrendzie hybrydacji, a dokładnie o tym, w jaki sposób zaczynają się przenikać rzeczywistość wirtualna i świat realny. Magda Kobacka przeanalizowała koncepcję miasta-ogrodu w odniesieniu do strategii rozwoju Olsztyna oraz tego, co powstało w mieście zgodnie z tą koncepcją. Wnioski płynące z konkretnych przykładów, które pokazała niestety, nie są optymistyczne. Justyna Parzych zajęła się nowym urbanizmem i także odniosła tę ideę do kierunków rozwoju Olsztyna. To są przykładowe prace, które mogą być kopalnią wiedzy do praktycznego wykorzystania. To nie są rozważania wyłącznie teoretyczne. Odnoszą się do zmian, w których sami uczestniczymy – podkreśla dr Andrzej Kucner.

Dyplomanci pisali też m.in. czym jest selfie, na czym w praktyce polega idea slow life, o skandynawskich ideałach szczęścia, o starzejącym się społeczeństwie, o zjawiskach związanych z komunikacją, o nowych technologiach informacyjnych w edukacji studentów.

Studia licencjackie na kierunku analiza i kreowanie trendów ukończyły prawie 50 osób. Kolejne obrony odbędą się we wrześniu. W czerwcu rozpoczęła się rekrutacja na studia magisterskie

Małgorzata Hołubowska



Fot. Radio UWM FM

DOKTORANTKI Z UWM ZDOBYŁY STYPENDIUM FUNDACJI PROF. TIELENA



Fot. J. Pająk

JOANNA ŻEBROWSKA I SARA DZIK, DOKTORANTKI Z KATEDRY HIGIENY ZWIERZĄT I ŚRODOWISKA WBZ PO RAZ KOLEJNY MAJĄ POWODY DO ŚWIĘTOWANIA. TYM RAZEM ZDOBYŁY STYPENDIUM FUNDACJI PROFESORA TIELENA, KTÓRE PRZYZNANO JEDYNIEMU 10 OSOBOM NA ŚWIECIE.

Holenderska Fundacja Profesora Tielena wspiera młodych naukowców w uczestniczeniu w międzynarodowym kongresie weterynaryjnym Stowarzyszenia Higieny Zwierząt (ISAH). Kongres odbywa się co 2 lata. Ostatni miał miejsce w Meksyku, a w tym roku odbędzie się we Wrocławiu. Stypendium, które uzyskały doktorantki wynosi 1000 euro. Dodatkowo Sara i Anna będą miały możliwość opublikowania swoich artykułów w czasopiśmie o wysokim współczynniku Impact Factor – *Annals of Animal Science*. Oprócz dwóch doktorantek z Olsztyna wsparcie finansowe otrzymali w tym roku również młodzi naukowcy z Meksyku, Indii oraz Algierii.

Aby otrzymać finansowanie Sara Dzik (na zdj. z prawej) i Joanna Żebrowska (na zdj. z lewej) musiały spełnić kilka wymogów.

– Przede wszystkim naukowcy starający się stypendium nie mogą mieć więcej niż 35 lat. Dodatkowo muszą wykazać się znaczącym dorobkiem naukowym i biegle posługiwać językiem angielskim. Musiałyśmy także uzyskać pozytywną opinię krajowego koordynatora ISAH – wyjaśnia Sara Dzik.

Badania prowadzone przez Sarę dotyczą pleśniakowca lśniącego. Jest to owad uznawany za szkodnika w produkcji drobiarskiej. Do Europy dotarł z Afryki. Jest ciepłolubny, więc środowisko, w którym znajdują się kurczęta brojlerów jest dla niego idealne.

– Zastosowaliśmy pewien środek dezynfekcyjny, a następnie analizowaliśmy, czy rzeczywiście można zlikwidować tego szkodnika

w fermach brojlerów. Uzyskane wyniki były bardzo zadowalające, aczkolwiek zauważyliśmy, że owadów w dorosłym stadium rozwoju nie jesteśmy w stanie zupełnie wyeliminować. Na pewno będziemy jeszcze uskutecznić naszą metodę – dodaje Sara Dzik.

Anna Żebrowska zajmuje się mikrobiologią. Prowadzi badania nad zastosowaniem w produkcji drobiarskiej olejków eterycznych, które mają właściwości przeciwdrobnoustrojowe.

– Ze względu na narastającą oporność bakterii na antybiotyki coraz większym zainteresowaniem cieszą się właśnie olejki eteryczne. W pierwszej kolejności analizowałam występowanie najbardziej chorobotwórczych mikroorganizmów na fermach indyków rzeźnych. Następnie przygotowałam wraz z moją promotorką – prof. Dorotą Witkowską – preparat na bazie olejków eterycznych, które wykazały największą skuteczność na te drobnoustroje – mówi Anna.

Badania prowadzone przez doktorantki mogą być wykorzystane przez przemysł drobiarski.

– Olejki eteryczne to doskonała alternatywa dla antybiotyków, które niestety bywają nadużywane w produkcji drobiarskiej – przekonuje Anna.

– Badania nad pleśniakowcem lśniącym, które prowadzę wraz z moim promotorem dr. hab. Tomaszem Mituniewiczem to tylko jedna trzecia prowadzonych przez nas badań. Cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem, ponieważ można je łączyć z praktyką. Badaliśmy również m.in. parametry dobrostanu, parametry biochemiczne

krwi kurcząt brojlerów. Przygotowany środek dezynfekcyjny wysłaliśmy do instytucji patentowej i myślę, że już wkrótce będzie dostępny na rynku i będzie można z niego korzystać. Nasza metoda dezynfekcyjna może stanowić alternatywę dla toksycznych środków dezynfekcyjnych. Zdajemy sobie sprawę, że środki chemiczne działają niekorzystnie na zwierzęta, ptaki hodowlane, a także pracowników obsługi, więc warto szukać bezpiecznej metody, która będzie jednocześnie skuteczna – dodaje Sara Dzik.

Doktorantki jednogłośnie przyznają, że otrzymane stypendium mobilizuje je i zachęca do dalszej pracy naukowej.

– Otrzymałyśmy ogromne wsparcie od pracowników naszej katedry, a także całego wydziału. Bardzo się cieszymy z naszego sukcesu i zachęcamy, zwłaszcza młodych naukowców, aby wierzyli w siebie i zgłaszali swoje badania, bo jak widać na naszym przykładzie, warto – podsumowują doktorantki.

O mgr inż. Sarze Dzik oraz mgr inż. Joannie Żebrowskiej z Katedry Higieny Zwierząt i Środowiska WBZ pisaliśmy już w ubiegłorocznym październikowym wydaniu „Wiadomości Uniwersyteckich”. Wówczas doktorantki zajęły I i II miejsce w Konkursie Młodych Badaczy im. Jerzego Będkowskiego, który został organizowany podczas XXX Międzynarodowego Symposium Drobiarskiego Polskiego Oddziału Światowego Stowarzyszenia Wiedzy Drobiarskiej.

syla, źródło: Radio UWMFM



Fot. M. Cuciás

UNIwersYTET DZIĘKUJE ZA SZLACHETNY DAR

NA UNIwersYTECIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM 15 CZERWCA ODBYŁ SIĘ PO RAZ PIERWSZY MEMORIAŁ O INNOCENTEGO JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO. SPOŁECZNOŚĆ COLLEGIUM MEDICUM UWM UCZCIŁA DARZYŃCÓW, KTÓRZY PRZEKAZALI SWE CIAŁA PO ŚMIERCI NAUCE.

W auli Centrum Konferencyjnego, na specjalnym podwyższeniu stało 9 urn. Z akademickimi honorami, w obecności pocztu sztandarowego, społeczność akademicka Collegium Medicum żegnała osoby, które przekazały swe ciała na potrzeby kształcenia przyszłych lekarzy.

– Pamiętamy, że wiedza obecnych tu studentów medycyny o budowie ciała ludzkiego płynie z tego daru ludzi, których prochy znajdują się przed nami. Ci ludzie podarowali adeptom medycyny najdoskonalszy atlas anatomiczny. Mam nadzieję, że z wiedzy tej będziecie korzystać przez całe życie. Dla nas ci ludzie to niedoścignieni altruści, którzy powierzyli studentom sekrety swoich ciał – mówił prof. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry i Zakładu Anatomii, pomysłodawca i organizator uroczystości.

Kim byli donatorzy? Niektórzy to osoby samotne, bez rodziny, ale były wśród nich postacie w Olsztynie znane, np. Anna Andrusikiewicz, przewodnicząca turystyczna, zasłużona działaczka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wykładowczyni na Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Na potrzeby nauki swe ciała przekazali: Adam Duranc, Katarzyna Rusin, Jan Musiałek, Anna Andrusikiewicz, Krzysztof Penel, Jan Pawliczak, Jan Sieniuć, Lucjan Wojtkiewicz. Jeden z darczyńców zastrzegł w testamencie anonimowość.

Memoriał o. Bocheńskiego, upamiętniający donatorów, odbył się na UWM po raz pierwszy. W uroczystości wzięły udział władze uczelni, przedstawiciele Okręgowej Rady Lekarskiej, rodziny darczyńców, wykładowcy i studenci Collegium Medicum, dziekani pozostałych wydziałów.

– W imieniu całej społeczności akademickiej składam rodzinom darczyńców serdeczne podziękowanie za to działanie dla dobra przyszłych pokoleń – mówił rektor prof. Ryszard Górecki, podkreślając, że wysoka jakość i rozwój kształcenia medycznego to jeden z priorytetów władz Uniwersytetu. Jak poinformował prof. R. Górecki, wkrótce w strukturach Collegium Medicum zostanie powołana medycyna sądowa.

Przekazane uczelni ciała posłużyły nie tylko studentom medycyny. Jak zaznaczył Leszek

Dudziński z Okręgowej Rady Lekarskiej, ten szlachetny dar umożliwił uczestniczenie w kursach doszkalających wielu lekarzom różnych specjalności. Wyrazy wdzięczności rodzinom darczyńców złożyli także przedstawiciele studentów.

Uroczystości akademickiego pożegnania towarzyszyło nabożeństwo ekumeniczne odprawione przez duchownych kościołów katolickiego, ewangelicko-augsburskiego i prawosławnego, po którym urny z prochami zostały przewiezione do kolumbarium na olsztyńskim cmentarzu komunalnym.

UWM, podobnie jak inne uczelnie kształcące lekarzy, prowadzi program świadomej donacji zwłok. Uchwałę wprowadzającą program Senat uczelni podjął w 2011 r. Na stronie Biuletynu Informacji Publicznej UWM jest dostępna deklaracja zgody na przekazanie ciała na potrzeby medycyny.

mah

WARMIOBOOK PROMUJE CZYTELNICTWO

STUDENCI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I PRZYRODNICZEGO ZOSTALI WYRÓŻNIENI SREBRNYMI ODZNAKAMI PROMOTORÓW CZYTELNICTWA 2018. UZNANIE ZDOBYŁA ICH AKCJA WARMIOBOOK TWORZENIA PÓŁEK Z KSIĄŻKAMI W NIETYPOWYCH MIEJSCACH.

Odznaki są tym cenniejsze, bo przyznała je kapituła złożona z czytelników i blogerów książkowych. Pomysłodawczynią wyróżnień jest Zuzanna Gajewska, autorka bloga *Promotorka Czytelnictwa*.

– To akcja całkowicie społeczna i oddolna. Wspierają mnie członkowie mojej facebookowej grupy *Zarazamy czytaniem* – pisze na swoim blogu Zuzanna Gajewska.

Kapituła przyznała odznaki w 3 kategoriach: firma, osoba, instytucja, a głównym kryterium był... efekt wow.

– Czyli mieliśmy zobaczyć kampanię, reklamę i pomyśleć: „oni robią to dobrze”. Celem tej inicjatywy jest pokazanie, że warto promować książki i czytanie oraz, że my – czytelnicy – chcemy widzieć obecność książek w mediach, na ulicy, przestrzeni miast. Wszędzie. Odznaki to takie połączenie nagrody za dobry marketing i zaangażowanie w promocję czytelnictwa – wyjaśnia dalej Zuzanna Gajewska.

Efekt „wow”, uznanie kapituły i w efekcie przyznanie srebrnych odznak w kategorii osoba spowodowała akcja Warmiobook – wspólny pomysł studentów kierunku dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze i prof. Stanisława Czachorowskiego. Został zrealizowany podczas zajęć z przedmiotu ekologia i ochrona środowiska, który prof. Czachorowski prowadził. Akcja zaczęła się 2 lata temu i była formą egzaminu zaliczeniowego. W projekcie wzięło udział 7 osób, teraz jest kontynuowany m.in. przez Annę Wojszel, absolwentkę studiów I st. dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze oraz prof. Stanisława Czachorowskiego.

KSIĄŻKA NA WOLNOŚCI

Na czym polega Warmiobook?

– Wiemy, co to jest bookcrossing – to „uwalnianie” książek, czyli zostawianie już przeczytanych na półkach w różnych miejscach, aby inni też mogli je przeczytać. My postanowiliśmy zrobić taką akcję na Warmii, aczkolwiek chcemy pójść także dalej – może na Mazury – wyjaśnia ze śmiechem Anna Wojszel, główna organizatorka akcji (na zdj.).

Półki pojawiły się w olsztyńskich restauracjach, kawiarniach, barach, a nawet w niektórych kościołach, np. w kościele w Gryźlinach.

– Mieliśmy pomysł, aby pojawiły się także w piekarniach, bo naszym mottem jest powiedzenie, że nie samym chlebem człowiek żyje – dodaje Anna Wojszel.

Studenci tworzyli półki na książki także w nietypowych miejscach i z nietypowych materiałów. W Wipsowie, gdzie mieszka Anna Wojszel funkcję regału z książkami pełni... stara lodówka.



Fot. archiwum prywatne

– Nadarzyła się okazja wykorzystania już niepotrzebnej lodówki, której chciała się pozbyć jedna z mieszkanek. Postanowiłyśmy ją wykorzystać. Po otwarciu drzwiczek dostajemy się do półki z książkami. Ale nie byłabym sobą, gdybym nie ozdobiła ją malowaną warmińską łąką – śmieje się Anna Wojszel.

– Odzew mieszkańców był rewelacyjny. Mieszkańcy przynoszą książki, na półkach pojawiają się nowe pozycje – dodaje Anna.

PRZECZYTAŁEŚ – PODZIEL SIĘ Z INNYMI

Wszystkie warmiobookowe książki łatwo rozpoznać, bo są specjalnie oznakowane. To dary od ludzi, którzy nie chcą wyrzucać już niepotrzebnych książek albo oddawać na makulaturę.

– Przejmujemy je, znakujemy swoimi wlepkami, dajemy swoje zakładki. Zachęcamy do przekazywania nam już niepotrzebnych książek, mamy swoją stronę na Facebooku, prowadzimy też bloga – Warmiobook.blogspot.pl. Łatwo nas odnaleźć – zachęca Anna Wojszel.

WARMIŃSKA ŁĄKA NA PRZYSTANKACH

Anna Wojszel kwiatami z warmińskiej łąki ozdobiła nie tylko lodówkę. Jej dziełem był także malowany w kwiaty przystanek autobusowy przy ul. 1 Maja w Olsztynie, który przez 2 tygodnie (bo tyle czasu trwał projekt artystyczny) mogli podziwiać olsztyniaci. Czy jest szansa, aby taki przystanek powstał np. przy kampusie uniwersyteckim?

– Bardzo chętnie wymaluję, czekam tylko na pozwolenie – zapewnia Anna Wojszel.

Może więc władze Uniwersytetu wspólnie z władzami miasta wyrażą zgodę i będziemy mogli podziwiać na przystanku kwiaty z warmińskiej łąki.

Kierunek dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze to studia interdyscyplinarne, łączące nauki humanistyczne i przyrodnicze. Studia na tym kierunku ma w ofercie Wydział Humanistyczny. W tym roku po raz pierwszy ruszył nabór na st. II stopnia. Absolwenci są przygotowani do pracy m.in. w instytucjach edukacyjnych i kulturalnych, turystycznych i przyrodniczych, instytucjach pracujących nad pozyskiwaniem funduszy unijnych i administrujących programami unijnymi oraz zajmujących się problemami społecznymi i przyrodniczymi.

mah

PATRONI KORTOWSKICH ULIC I PLACÓW (CZ. 8)

W ROKU 2019 NASZ UNIWERSYTET ŚWIĘTUJE XX-LECIE ISTNIENIA, A JEGO ULICE I PLACE XXX-LECIE. TO DOBRA OKAZJA, ABY PRZYWRÓCIĆ PAMIĘĆ O PATRONACH KORTOWSKICH ULIC I PLACÓW.

Plac Cieszyński i Plac Łódzki



Fot. M. Orłowski



Fot. J. Pajęk

Te dwa place znajdujące się w środkowej części Kortowa nazwano tak, w celu zachowania pamięci o nich dla potomnych. Ich historia łączy się bowiem z powstaniem w 1950 roku w Olsztynie Wyższej Szkoły Rolniczej. Utworzono ją na mocy rozporządzenia prezydium Rady Ministrów z 31 maja 1950 roku łącząc Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie z Wyższą Szkołą Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi.

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie (później Akademia Rolnicza) powstała w 1919 roku w Poznaniu, ale z siedzibą w Bydgoszczy. O przeniesienie tej uczelni do swoich miast zabiegał m.in. Toruń i Cieszyń. Wygrał Cieszyń, ze względu na infrastrukturę (budynki po koszarach austriackich) oraz dwa majątki: Gułdowy i Bażanowice. Druga uczelnia rolnicza – w Łodzi – powstała natomiast w 1945 roku i funkcjonowała tylko 5 lat. W uzasadnieniu konieczności nowej lokalizacji tych dwu uczelni w Olsztynie przywołano następujące powody: przygraniczność Cieszyń, nikłe perspektywy rozwojowe oraz brak wyższej uczelni na nowo przyłączonych do Polski terenach Warmii i Mazur.

Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie przeniosła się w całości do Olsztyna. Pracownicy wraz z dobytkiem tj. meble, laboratoria, archiwalia, książki pokonali ponad 600 km. Organizatorem przeprowadzki był profesor Tomasz Dziama. Dla pracowników i studentów obydwu uczelni likwidacja ich miejsc pracy i zamieszkania oraz wyjazd do Olsztyna był szokiem.

„Po ochłonięciu, przynajmniej dla mnie, wyjazd

na Ziemię Odzyskane jawił się jako kolejna ciężka życiowa tułaczka” wspominała Helena Ciećciała-Nowak z Cieszyń. Jeżeli chodzi o uczelnie łódzką, to większość jej kadry z rektorem na czele nie zdecydowała się na wyjazd, szukając zatrudnienia w uczelniach łódzkich. Pozostała część potraktowała te przenosiny jako patriotyczny obowiązek i opuściła Łódź.

W gronie osób, które przybyły do Kortowa znaleźli się Marian Gotowiec, Dominik Wanic, Tomasz Dziama, Halina Karnicka, Tadeusz Młynek, Józef i Zofia Dubisky, Wiktor Wawrzyczek, a także studenci, którzy zapisali się na studia w lipcu 1950 r. w Starym Ratuszu. Profesorowie i studenci zaangażowali się w odbudowę swojej nowej uczelni, a było co robić. Józef Dubiski zwracał szczególną uwagę na złą lokalizację i wyposażenie szkoły, która „Otrzymała dosyć dużo, ale zdewastowany obiekt na peryferiach miasta. (...) Część budynków leżała w gruzach, część była poważnie uszkodzona. Trzeba było zaczynać od przygotowania pomieszczeń na sale wykładowe i biura”. Aby temu zaradzić studenci zostali zobowiązani do uczestnictwa w letniej praktyce, polegającej na odbudowie Wyższej Szkoły Rolniczej.

Pierwszym rektorem Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, dzięki któremu została ona ulokowana w Olsztynie i jej gorącemu orędownikowi został Marian Gotowiec, który wcześniej był studentem Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, a następnie jej rektorem w wieku 37 lat. Naukę rozpoczęto na dwóch wydziałach: Rolnym (istniejącym od początku uczelni) i nowo powsta-

łym – Mleczarskim, następnie powołano Wydziały: Zootechniczny (1950), Rybacki (1951), a od 1952 roku uruchomiono studia II stopnia oraz studia zaoczne (1952). Rozbudowa strukturalna postępowała szybko i już w następnych latach otwierano kolejne Wydziały: Geodezji (1960), Medycyny Weterynaryjnej i Mechaniczny (1966). Dzięki takiemu prężnemu rozwojowi Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie mogła zostać przekształcona w 1972 r. w Akademię Rolniczo-Techniczną, a następnie w Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (1999).

Joanna Maria Garbula

Od redakcji. Na tym kończymy cykl publikacji „Patroni kortowskich ulic i placów”.



Fot. J. Pajęk

PENSYLWANIA OTWIERA OCZY



DR N. WET. NATALIA ZIÓŁKOWSKA Z WYDZIAŁU MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ SPĘDZIŁA PÓŁ ROKU NA UNIWERSYTECIE PENSYLWANII. TO JEDEN Z CZOŁOWYCH OŚRODKÓW NA ŚWIECIE ZAJMUJĄCYCH SIĘ TERAPIĄ CHOROÓB SIATKÓWKI U LUDZI I ZWIERZĄT .



Fot. archiwum prywatne

Leczenie chorób oczu u zwierząt – to dla większości ludzi fanaberia bogatych snobów, albo kolejny dowód na to, że miłośnicy zwierząt tracą zdrowy rozsadek. Żadna z tych przyczyn nie spowodowała jednak tego, że dr n. wet. Natalia Ziółkowska z Katedry Histologii i Embriologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, zajmuje się okulistyka weterynaryjną naukowo oraz klinicznie. Zajmuje się nią, bo ta „otwiera oczy” okulistyce ludzkiej.

Do nielicznych ośrodków na świecie zajmujących się okulistyka weterynaryjną należy Wydział Weterynarii Uniwersytetu Pensylwanii w Filadelfii w USA. W 2018 r. ten wydział w rankingu szanghajskim był notowany na 6. miejscu w świecie wśród wydziałów weterynaryjnych.

WMW UWM, co prawda aż tak wysoko notowany nie jest, ale ma mocną pozycję w Polsce i Europie. W 2015 r. uzyskał status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego. KNOW to flagowe jednostki polskiej nauki. Z tego powodu dostają dodatkowe pieniądze na prowadzenie badań, w tym na finansowanie zagranicznych staży naukowych.

W 2017 r. dr Ziółkowska wygrała ogólnopolski konkurs finansowany przez KNOW na półroczny staż postdoktorski. Jeśli się uczyć – to od najlepszych postanowiła i podczas kongresu naukowego ECVO w Portugalii w 2017 r. z prośbą o przyjęcie na staż zwróciła się do prof. Williama Beltrana z oddziału terapii eksperymentalnej siatkówki Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Pensylwanii.

– Profesor odniósł się do mnie bardzo entuzjastycznie, ale oczywiście o CV i prezentację dorobku naukowego mnie poprosił. Niezbędne dokumenty wysłałam mu niezwłocznie i po 2 tygodniach miałam już odpowiedź. Pozytywną. Profesor pomógł mi znaleźć mieszkanie w kampusie. Odebrał mnie z lotniska i zrobił dla mnie nawet zakupy, bo przyleciałam na weekend – wspomina dr Natalia Ziółkowska.

Od poniedziałku zaczęła pracę. Dwa dni w tygodniu asystowała w uniwersyteckiej klinice weterynaryjnej. Pozostałe spędzała w laboratorium.

– Realizowałam tam część dużego projektu naukowego (NIH), poświęconego poszukiwaniu nowych terapii genowych i neuroprotektynowych w walce z chorobami neurodegeneracyjnymi siatkówki. W laboratorium miałam swoje stanowisko pracy, pełny dostęp do aparatury i stałam się natychmiast członkiem ich zespołu. Byłam traktowana bardzo dobrze. Szczególnie miło wspominam współpracę z dr. Raghavi Sudharsan – Hinduską i Alirezą Badiei – Irańczykiem, którzy otoczyli mnie pełną opieką. Poznałam tam także prof. Karinę Guziewicz, genetyczkę z Polski pracującą tam już 15 lat, z którą rozpoczęłam wspólne badania dotyczące patogenezы dystrofii żółtkowej plamki BEST. Pracowałam w laboratorium od godz. 8 do 17, ale często i wieczorami oraz w weekendy. Chciałam wykorzystać czas maksymalnie. I wykorzystałam – opowiada dr Ziółkowska.

Białko o potencjalnym działaniu neuroprotektynowym, które badała dr Ziółkowska nie spełniło jej oczekiwań, ale to wcale nie oznacza, że straciła pół roku. Wręcz przeciwnie.

– Bardzo wiele się tam nauczyłam. Po pierwsze nowych technik badawczych, które już stosuję w mojej codziennej pracy naukowej. Po drugie, skonfrontowałam swoją wiedzę kliniczną z certyfikowanymi specjalistami okulistyki weterynaryjnej. Po trzecie, bardzo poprawiłam znajomość języka angielskiego. Bariere językową przełamalam na pierwszym spotkaniu zespołu laboratoryjnego, podczas którego zaprezentowałam wyniki swoich badań. Do tego wystąpienia przygotowałam się będąc jeszcze w Polsce i konsultując się nawet z native speakerem, aby dobrze wypaść. Stres przed tym spotkaniem miałam wielki. Szybko jednak okazało się, że wysiłek się opłacił. Moje wystąpienie spotkało się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczyła ożywiona dyskusja i liczne pytania. Zespół naukowców był pod wrażeniem jakości wykonanej w Polsce pracy, m.in. dzięki wykorzystaniu najnowocześniejszej aparatury badawczej. To przełamało moją barierę psychiczną, nabrałam pewności siebie, przestałam się bać konfrontacji z innymi naukowcami. Ten wyjazd upewnił mnie, że moje badania podążają we właściwym kierunku i umożliwiają mi współpracę z najlepszymi ośrodkami. W związku z tym w listopadzie tego roku ponownie jadę na staż z KNOW do Pensylwanii. Tym razem na niespełna 2 miesiące, kontynuować badania we współpracy z prof. Guziewicz.

Co najbardziej podobało się dr Ziółkowskiej na Uniwersytecie Pensylwanii?

– To, że nie mają tam zamówień publicznych. To, czego potrzebują do prowadzenia badań – mogą mieć natychmiast. Dzięki temu nie tracą czasu i zapału, bo nauka galopuje naprzód – twierdzi.

Podobała jej się także organizacja pracy na amerykańskiej uczelni.

– Na wydziale funkcjonują laboratoria naukowe, wyposażone w podstawową aparaturę badawczą, obsługiwane przez samych naukowców. Sprzęt specjalistyczny, wysokiej klasy jest zgromadzony w centrach. Obsługują go najlepsi specjaliści, którym powierza się próbki, dzięki czemu uzyskuje się wyniki o najwyższej jakości. Tam naukowiec nie musi się uczyć obsługi urządzeń technicznych. Nie traci zatem czasu na coś, czego i tak na wysokim poziomie robić nigdy nie będzie – kończy swą opowieść dr Ziółkowska.

Badania na Uniwersytecie Pensylwanii (luty – sierpień 2018 r.) dr Natalia Ziółkowska uważa za bardzo korzystne. Stypendium pokryło wszystkie wydatki w Ameryce. Urlop i pensję na UWM zachowała. Jedyny minus to rozstanie z mężem i trójką dzieci, ale i z tym także poradziła sobie. Na koniec pobytu w USA zaprosiła ich do siebie i wspólnie zwiedzała z nimi Stany Zjednoczone.

Lech Kryształowicz



Fot. J. Pająk

MAM POCZUCIE DOBRZE SPEŁNIONEGO OBOWIĄZKU

DOKŁADNIE W 80. URODZINY (25 CZERWCA) PRACOWNICY KATEDRY BIOCHEMII I BIOTECHNOLOGII ZWIERZĄT NA WYDZIALE BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT URZĄDZILI SWEMU BYŁEMU KIEROWNIKOWI BENEFIS.

Prof. Jerzy Strzeżek urodził się 25 czerwca 1939 r. Skończył zootechnikę (1961 r.) ze specjalnością biologii rozrodu zwierząt na WSR w Olsztynie. W 1968 r. uzyskał stopień doktora, w 1974 r. – doktora habilitowanego. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1989 r. Główny obszar jego zainteresowań naukowych to zagadnienia biotechnologii rozrodu zwierząt ze szczególnym ukierunkowaniem na proteomikę męskiego układu rozrodczego oraz kriobiochemię nasienia zwierząt. Na dorobek naukowy prof. Strzeżka składa się 214 monografii, studiów i rozpraw, 246 komunikatów naukowych, 3 artykuły naukowe, 8 podręczników, 13 skryptów i 3 patenty. Według bazy Web of Science liczba jego cytowań wynosi 1400, a h-index – 22.

Prof. Strzeżek był kierownikiem 9 projektów badawczych oraz głównym wykonawcą 4 projektów. Za osiągnięcia naukowo-badawcze był wielokrotnie nagradzany, m.in. przez ministra edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego, rolnictwa, PAN, rektora. Akademia Rolnicza im. Hugona Kołłątaja uhonorowała go doktoratem honoris causa, a PAN – medalem im. Michała Oczapowskiego – najwyższym odznaczeniem.

Prof. Strzeżek był członkiem kilku zagranicznych i polskich towarzystw naukowych, komitetu naukowego Biologii Rozrodu Zwierząt PAN, także jego przewodniczącym.

Znaczący jest również jego dorobek organizacyjny. W latach 1978-81 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Zootechnicznego ART, w latach 1984-87 był prorektorem ART, a w l. 1987-89 – ostatnim rektorem tej uczelni. Udzielał się społecznie również poza macierzystą uczelnią, np. wchodził w skład komisji ekspertów ministra edukacji narodowej oraz ministra szkolnictwa wyższego i nauki oraz w PKA, w której zasiadał w prezydium.

Ważnym aspektem jego życia był sport. Prof. Strzeżek był czynnym zawodnikiem AZS-ART Olsztyn i w l. 1963-65 członkiem kadry narodowej w biegach na średnich dystansach. Po zakończeniu kariery zawodniczej trenował biegaczy średniodystansowych.

Dwudziestego piątego czerwca na Wydziale Bioinżynierii odbył się benefis prof. Strzeżka, który zorganizowali pracownicy jego katedry – Biochemii i Biotechnologii Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt. Jubilat otrzymał życzenia i kwiaty. Były podziękowania, sto lat i toast za zdrowie i pomyślność oraz wspomnienia, bowiem część pracowników katedry to studenci prof. Strzeżka.

Wszyscy dzisiaj ze śmiechem wspominają, że egzamin z biochemii zwierząt u niego był najtrudniejszy z całych studiów i ten, kto go zdał – ten studia kończył. Wtedy przed egzaminem u profesora nikomu jednak nie było do śmiechu.

Jak jubilat dzisiaj patrzy na swą drogę życiową?

– Mam poczucie dobrze spełnionego obowiązku i jestem człowiekiem szczęśliwym. Mogę powtórzyć za Tatarakiewiczem, szczęśliwym dzięki swoim 2 wadom. Dzięki słabej pamięci nie pamiętam rzeczy złych, które mnie spotkały, a dzięki ograniczonej wyobraźni – cieszę się dniem dzisiejszym.

Jakie dokonanie ze swej 56-letniej pracy naukowej uważa za najważniejsze?

– Utworzenie zespołu badawczego, który liczy się w Polsce, Europie i na świecie. Wypromowałem 20 doktorów, z których 5 to dzisiaj profesorowie nauk rolniczych. Każdy z nich ma już swój zespół badawczy. Wytworzyła się już cała kortowska szkoła, która rozwija naukę i jednocześnie buduje pozytywny wizerunek naszej uczelni w świecie. To właśnie uważam za swoje największe życiowe osiągnięcie – podkreśla Jerzy Strzeżek.

Jako ostatni rektor ART. 9. miejsce UWM w rankingu polskich uniwersytetów uważa za należne, ale

– Byłem czynnym sportowcem i miałem liczące się osiągnięcia. W sporcie miejsce liczy się najbardziej, bo z niego potem wynikają rozmaite, w tym i pozasportowe, profity. Miejsce uczelni w rankingu zależy od przyjętej metody klasyfikacji. Jest ważne, ale nie najważniejsze. W naszym przypadku najbardziej liczy się rola, którą nasz Uniwersytet pełni w regionie, jego wpływ na transfer wiedzy i na gospodarkę. Postawiłem na to jako prorektor i rektor ART już w latach 80. Wybudowaliśmy wtedy, np. w Łęzanach, pierwszą w kraju biologiczną oczyszczalnię ścieków. Dzisiaj takie oczyszczalnie to już standard. To miara postępu i naszego w nim udziału. Z ubolewaniem jednak stwierdzam, że politycy odpowiedzialni za rozwój Polski nie słuchają tego, co mówią naukowcy – konstatuje jubilat.

Swego warsztatu naukowego pomimo 80. nie zamyka.

– Gdy mnie pytają, co robię – odpowiadam: trochę tam sobie pracuję w domu.

Lech Kryształowicz

BENEFIS STAWOWEGO ROMANTYKA

JAK EFEKTYWNIIE ZARZĄDZAĆ ŻYCIEM, ABY OSIĄGAĆ CELE? TO TYTUŁ LAUDACJI NA CZEŚĆ **PROF. JANUSZA GUZIURA**, WYGŁOSZONEJ PRZEZ PROF. N. WET. JÓZEFA SZARKA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWO-SZKOLENIOWEJ POŚWIĘCONEJ ROZWOJOWI AKWAKULTURY W POLSCE.

Konferencję zorganizował 11 maja w Woli Rudzkiej k. Opola Lubelskiego (400 km od Olsztyna) Departament Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej we współpracy z gospodarstwem rybackim „Pustelnia”.

Wygłoszono 8 referatów, ale głównym bohaterem konferencji był prof. Janusz Guziur, emeryt UWM, obchodzący 80. urodziny i 55-lecie pracy zawodowej i naukowej. To głównie dla niego przyjechało do Opola Lubelskiego prawie 100 osób z Polski, Czech i Białorusi (jeden nawet ze Szwecji). Byli wśród nich praktycy i naukowcy, absolwenci studiów rybackich WSR/ART/UWM w Olsztynie, profesorowie różnych uczelni oraz PAN, właściciele gospodarstw i prezesi stowarzyszeń rybackich – przyjaciele Jubilata. Konferencję otworzył dr Janusz Wrona, dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (absolwent rybactwa na UWM). Pierwszy referat dotyczący pozaprodukcyjnych walorów stawów karpiowych i ich proekologicznego znaczenia dla środowiska, turystyki i rekreacji wygłosił Jubilat. Jest to skrót jego nowatorskiego poglądu na tradycyjną gospodarkę stawową, która jest najbardziej ekologiczna ze wszystkich dziedzin rolnictwa.

– A ileż jest romantyzmu, gdy w krajobrazie pojawiają się stawy – zachwyca się Profesor.

Po naukowej części konferencji czas poświęcono tylko Jubilatowi. Przyjaciele przygotowali dwa dodatkowe wystąpienia-laudacje. Emerytowany już profesor Szarek, przyjaciel i współpracownik prof. Guziura wygłosił laudację wierszem.

Januszkule!

*Bądź zdrów jak ryba i płyń do przodu,
Miej swoje zdanie – a będziesz miał branie,
Tam gdzie są ryby – to jesteś Panem,
A że wędkarstwo źródłem młodości
To mrugaj okiem i machaj wędą – a ryby będą!*

Następnie prof. Krystyna Skibniewska, także grantowa współpracowniczka Jubilata, przybliżyła jego naukową sylwetkę. Janusz Guziur jest niezwykle aktywnym i płodnym naukowcem – napisał prawie 1000 prac, w tym 322 stricte naukowe, z których 142 to twórcze. Wydał 16 książek i monografii (w tym unikatowy polsko-czeski słownik rybacki), wygłosił na konferencjach ponad 180 opublikowanych referatów, napisał ponad 400 artykułów popularno-naukowych do prasy branżowej i biuletynów różnych stowarzyszeń. Sporządził kilkadziesiąt opinii wydawniczych, grantowych, na stopień naukowy, do operatów wodno-prawnych oraz opinii sądowych. Czwartą część tych prac wykonał już jako emeryt po 2009 r. – zatrudniony wolontariacko jako profesor-senior w Katedrze Biologii i Hodowli Ryb na Wydziale Nauk o Środowisku UWM. Prof. Skibniewska podkreśliła silne



Fot. J. Pająk

związki Jubilata z praktyką rybacką, głównie z zakresu chowu i hodowli karpia w stawach.

– Zawsze reagował na głosy rybaków z terenu, gdy prosili go o pomoc w produkcyjnych kłopotach. Szkolił ich w nowych technologiach, podpowiadał praktyczne rozwiązania – mówiła prof. Skibniewska.

Nic dziwnego, że dorobek prof. Guziura docenił minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk przysyłając mu List gratulacyjny. A potem posypały się życzenia od przyjaciół. Wśród gratulujących była liczna grupka z woj. warmińsko-mazurskiego.

Prof. Janusz Guziur urodził się w 1939 r. w Cieszynie Zachodnim, w rodzinie Emanuela Guziura, znanego działacza polskiego na Śląsku Cieszyńskim. W 1962 r. ukończył Wydział Rybacki WSR w Olsztynie. Doktorat obronił w ART (1974), a habilitację w AR w Szczecinie (1991). Po studiach 3 lata był ichtologiem w PGRyb. Olsztyn, a potem kierownikiem Rybackiej Stacji Doświadczalnej WSR Kraków-Mydlniki. W 1968 r. rozpoczął pracę naukowo-dydaktyczną na Oddziale Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie. Sprawował funkcję dziekana Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego ART (1996-1999). W 1999 r. został kierownikiem Zakładu Hodowli Ryb UWM (do 2006 r.). Dobra znajomość krajowej produkcji doświadczalnictwa hodowlano-rybackiego, a także za granicą (Czechy, Słowacja, Ukraina, Białoruś, Węgry) znacznie ułatwiła mu prowadzenie rybackich zajęć dydaktycznych (4 przedmioty zawodowe) oraz badania naukowe (w tym 7 grantów do 2015 jako główny wykonawca).

Tematyka jego naukowych zainteresowań jest bardzo szeroka: najważniejsze prace dotyczą hodowli i technologii produkcji karpia, sterowanie bazą pokarmową stawów typu karpiowego.

Był lub jest członkiem rzeczywistym i honorowym wielu polskich i zagranicznych stowarzyszeń branżowych i naukowych oraz instytutów naukowych w kraju i zagranicą (głównie Czechy, Słowacja). Konsultant-ekspert instytucji państwowych i samorządowych, członek rad programowych czasopism: *Magazyn Przemysłu Rybnego*, *Przegląd Rybacki*, *Karp Świętokrzyski*. Doceniany: ma pokaźną liczbę różnych odznaczeń i dyplomów.

Prof. Guziur to człowiek wręcz renesansowy: gra na fortepianie, prowadził orkiestrę taneczną oraz kabaret „Kuwaki” w czasach studenckich. Akompaniował też zespołom baletowym i gimnastyczkom klasy międzynarodowej AZS Olsztyn W 1983 roku założył i wiele lat prezesował Warmińsko-Mazurskiemu Kołu Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Jest też honorowym członkiem Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Lubi wycieczki piesze i zbieranie grzybów, kolekcjonuje znaczki ryb i stare podręczniki rybackie. Ponadto tłumaczy przysięgły języka czeskiego. W jego towarzystwie nikt się nie nudzi, bo zawsze ma w zanadru jakiś nowy „wic”.

Jerzy Pantak

Okiem medioznawcy

Prywatność? To już było

Aplikacja FaceApp, która pozwala m.in. postarzać lub odmładzać twarz widoczną na zdjęciu, bije rekordy popularności. Pobrało ją już ponad 100 milionów użytkowników. Dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji aplikacja FaceApp pozwala nakładać na zdjęcia różne filtry. W ten sposób twarz przedstawioną na fotografii możemy odmłodzić, postarzyć, możemy dodać uśmiech osobie o poważnym wyrazie twarzy, a także sprawdzić, jak ktoś wyglądałby jako osoba odmiennej płci. Oczywiście można nałożyć również filtr „hollywoodzki”, poprawiający wygląd. Wiele osób ceni aplikację za możliwość przetestowania zmian wyglądu – np. związanych z innym kolorem włosów czy oczu. Z pewnością twórcy aplikacji FaceApp będą dodawać nowe funkcjonalności, żeby zainteresowanie produktem nie zmalowało zbyt szybko.

Dlaczego wielu publicystów odnosi się do popularności FaceAppa z dystansem? Chodzi o zgody, których udzielamy, instalując aplikację, a więc np. zapis w regulaminie, że użytkownik zgadza się na to, by fotografie załadowane do aplikacji zostały przekazane producentom FaceAppa, a ci mogą je udostępnić swoim partnerom. Użytkownik daje również twórcom aplikacji dostęp do



danych z karty z SD, a więc już nie tylko do zdjęć poddawanych obróbce przy pomocy aplikacji, ale i innych zdjęć, a także danych na temat połączeń internetowych i telefonicznych czy lokalizacji.

Publicyści ostrzegają, że kilka chwil zabawy z FaceAppem łączy się z wysoką ceną, jaką stanowi wiele danych użytkownika. Nie znajdują jednak zrozumienia wśród członków licznej grupy entuzjastów aplikacji, którzy mówią, że pozbawiamy się własnej prywatności również, gdy korzystamy z Facebooka czy Instagrama, a FaceApp nie jest jedyną aplikacją, której oddajemy dostęp do naszej karty SD czy której pozwalamy na wykorzystywanie zdjęć i udostępnianie ich podmiotom zewnętrznym.

Działanie aplikacji FaceApp łączy się z interesującą możliwością stworzoną dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji. Firma Wireless Lab, która stworzyła FaceAppa, jest również producentem aplikacji FindFace, dzięki której można zidentyfikować osobę przedstawioną na zdjęciu, której tożsamości nie znamy i wyszukać ją wśród użytkowników „rosyjskiego Facebooka”, tzn. serwisu VKontakte. Dla jasności dodajmy, że Wireless Lab to firma pochodząca z Rosji.

Znawczyni kwestii ochrony prywatności w sieci i szefowa Fundacji Panoptikon, Katarzyna Szymielewicz wskazała jednak, że FaceApp nie jest groźniejszy niż Facebook. Tu dodajemy wpisy i zdjęcia, a także dajemy „lajki”, dzięki którym bazy big data stają się bogatsze o kolejne porcje informacji cennych dla marketingowców, również dla speców od marketingu politycznego.

Mark Zuckerberg powiedział o Facebooku, że jest on „innovatorem w dziedzinie prywatności”, oczywiście w pozytywnym znaczeniu słowa „innovacja”. Trzeba jednak mniej entuzjastycznie dodać: najważniejsza innowacja zainspirowana przez Facebooka polega na tym, że pozbywamy się prawa do prywatności na własne życzenie i z uśmiechem na ustach, postrzegając to w kategoriach zysku, nie straty.

Marta Więckiewicz-Archacka

Okiem obSERWatora

Niskie loty

Ten felieton powstał 30 lipca br. i podkreślał – i będę podkreślał – tę datę nieprzypadkowo. Kilka dni zastanawiałem się, jakimi górnolotnymi myślami podzielić się z Państwem, o czym napisać w wakacyjnym sezonie ogórkowym. W sukces przyszły informacje właśnie w dniu 30 lipca. Otóż tegoż dnia upływał termin upublicznienia list poparcia kandydatów do nowej Krajowej Rady Sądownictwa, do czego obowiązał wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tymczasem wybrany przez polityków jaśnie panującej nam partii urzędnik, stojący na straży naszych danych osobowych, dzień wcześniej wysłał do Kancelarii Sejmu postanowienie zobowiązujące ją do powstrzymania się od upublicznienia danych osobowych sędziów, którzy podpisali się na tychże listach.

Kancelaria Sejmu grzecznie szefa UODO posłuchała, a dyrektor Centrum Informacyjnego Sejmu przekazała, że wniosek „obliguje” Kancelarię Sejmu do „powstrzymania się od upubliczniania bądź udostępniania danych osobowych sędziów”. Okazało się więc, że prawomocny i ostateczny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, od którego



nie ma odwołania może zablokować (nie)zwykły urzędnik. W państwie prawa, którym podobno jesteśmy, rzecz nie do wyobrażenia.

Zastanawiam się, ilu Czytelników zdaje sobie sprawę, jak ważne konsekwencje ma to wydarzenie dla naszej demokracji? Mówiąc wprost, organ administracji, który nie ma do tego uprawnień, zakazał polskiemu parlamentowi wykonania prawomocnego wyroku sądowego. W ten sposób na naszych oczach umiera parlamentaryzm i ginie praworządność. Warto więc zapamiętać datę 30 lipca 2019 r., bo możliwe, że nasze wnuki będą się o niej uczyć z podręczników historii.

Odnoszę – być może mylnie – wrażenie, że stery władzy trzyma ekipa cwaniaczków, która chwytą się różnych metod, żeby tylko wykiwać wszystkich, którzy nie godzą się na łamanie prawa. Swoją drogą, zastanawiam się, czyje podpisy są na tych listach, że partia mająca w nazwie – chyba dla zmyłki – górnolotne hasła, boi się je przedstawić opinii publicznej. A może, jak wskazują coraz częściej komentatorzy, tych list po prostu nie ma albo są niepełne (niezgodnie z prawem) i teraz je się pośpiesznie tworzy?

Ciekawe też, czy dowiemy się więcej szczegółów o lotniczych podróżach drugiej osoby w państwie. Jeszcze kilka miesięcy temu urzędnicy sejmowi twierdzili, że marszałek sejmu nie latał z rodziną na pokładzie. Pod koniec lipca okazało się, że takich lotów było sześć, by zaraz potem przedstawić dokumenty o 23 takich lotach. Żeby tego było mało, to pojawiły się doniesienia, że rządowym samolotem o statusie HEAD latała rodzina marszałka... bez marszałka. Sprawa jest więc rozwojowa i wpłata 15 tys. zł na cele charytatywne (dlaczego nie do kasy Sejmu?) raczej jej nie zakończy. A miała być pokora i umiar...

Na koniec konstatacja: ograniczanie demokracji nie boli, przynajmniej na początku. W czasach PRL-u też nie bolało, a sporo osób nieźle się w tamtej rzeczywistości urządziło. Co więcej, wielu z nich urządza się nadal. Znam nawet takich, co studiowali w czasach słusznie minionych statut PZPR, aby obecnie stać na pierwszym froncie wspierania obecnej władzy...

Andrzej Korytko

Czerwona apaszka

Pogadaj z Szekspirem

Wśród letnich niusów, jak zwykle latem, sporo było tzw. życiowych, a do tych z pewnością należy granica ludzkiego życia. Chętnie czytaliśmy, że pan X dożył 114 lat (nie w Polsce), a pani Y ma na koncie, bagatela, zaledwie 105 lat (u nas). Dociekano więc, jaka była ich dieta, styl życia, czy ciężko pracowali, czy mieli przyjaciół, uprawiali jakiś sport, utrzymywali więzi przyjacielskie, byli otwarci na innych, czy odwrotnie – tylko skupieni na sobie.

Mamy w tych wszystkich rozważaniach jeden pewnik. Wiemy, że granica setki jest możliwa do przekroczenia i to przez coraz większą grupę ludzi żyjących w różnych miejscach naszego globu.

W świecie przyrody możemy odnotować takie okazy, które żyją naprawdę bardzo długo. Oto taki *Arctica islandica* może się pochwalić długością życia w setkach – zazwyczaj osiąga wiek 400 lat. I co najważniejsze, nie obserwuje się u niego procesu starzenia. Jakby nie patrzeć ten mały mógł znać Szekspira z pierwszej ręki i gdyby ucieli sobie pogawędkę, mógłby nam zrelacjonować, jaki był ów dramaturg w codziennym życiu. A sam Matuzalem – podobno żył prawie tysiąc lat.



Najstarszym drzewem Europy jest cis z Llangernyw w hrabstwie Conwy w Walii. Liczy sobie przynajmniej cztery tysiące lat. Drzewo, które zaczęło rosnąć w epoce brązu, zapewne widziało niejedno.

Lato, wakacje, urlop to dobry czas na opowiadanie, twórcze leniuchowanie. Najprościej ćwiczyć swoją głowę, zapamiętując wybrane nowe motta czy „skrzydlatą myśl”. Warto stworzyć katalog celnych czy ciekawych powiedzonek. W liceum mieliśmy taką zabawę, by podczas przerwy prowadzić dialog słowami wielkich mistrzów (nasz polonista tak przygotowywał nas do matury). Było to mniej więcej tak: – Kto mnie wołał, czego chciał? A koleżanka odpowiadała: Tak ucho natężam ciekawie, że słyszałabym głos z [klasy]. Jedźmy, nikt nie woła itd.

Wracając do Szekspira, ponoć nie opuścił on nigdy swego kraju – jak ten przywołany cis – choć zdania co do tego są podzielone. W okolicach roku 1601 – czyli po napisaniu *Hamleta* – do Polski przyjechali angielscy aktorzy. Występowali w Gdańsku, Królewcu i Elblągu. Polskie pierwiastki w tekstach szekspirowskich to np. „polska zima” jako synonim tej srogiej, mroźnej i długiej.

W lipcu tego roku w Wielkiej Brytanii odbył się festiwal „Szekspir a Polska”. Z Polski wystąpił m.in. Teatr Pieśń Kozła (jeden z najbardziej nowatorskich zespołów europejskich z Wrocławia) ze spektaklem „Pieśni Leara”. W sierpniu natomiast warto wybrać się do Gdańska do teatru szekspirowskiego albo na „Szekspira w parku”. Ta ostatnia inicjatywa jest kontynuacją idei reżysera Johna Weisgerberga, by jego dzieła wystawiać w przestrzeni publicznej. U nas może to być Park Centralny czy Biblioteka UWM albo Hala Technologiczna WNoŻ. A na koniec warto wziąć sobie do serca złotą myśl przewodnią tuż przed rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim:

Słowa wzlatują, myśl w prochu się pogrzebie;

Ach! Słów bez myśli nie przyjmują w niebie.

Maria Fafińska

Wokół paragrafu

Missisipi w ogniu

Uprowadzając wątpliwości śpieszę wyjaśnić, iż tytuł felietonu nie nawiązuje do piosenki Organka, skądinąd bardzo dobrej.

Być może ktoś z naszych Czytelników pamięta świetny film z 1988 r. w reżyserii Alana Parkera o rasizmie w latach 60-tych XX wieku na południu USA. Głównym wątkiem było zderzenie dwóch filozofii prowadzenia śledztwa, które miało na celu wykrycie sprawców zabójstwa młodych aktywistów na rzecz ruchu praw człowieka. Idealistyczny, młody agent FBI (w tej roli rewelacyjny Willem Dafoe) kontra podstarzały, zgorzkniały, ale za to pragmatyczny i skuteczny Gene Hackman.

Agent specjalny Ward (ten młodszy) musiał w końcu przystać na „niekonwencjonalne” metody śledcze po kolejnych zabójstwach świadków. Metody te, które preferował jego starszy kolega nie były może do końca legalne, z pewnością jednak przyniosły upragniony efekt.

Prawdziwym bohaterem była jednak społeczność miasteczka i lokalne władze, które mniej lub bardziej jawnie „kryły” członków Ku Klux Klanu. Włącznie z burmistrzem, radnymi, szeryfem i lokalnym pastorem.

Miasto, które stanowiło scenery dla filmu nie było wyjątkiem. Na południu USA były skupiska ludności nazywane miastami zachodzącego słońca, gdyż



zgodnie z normami zwyczajowymi, Afroamerykanin nie miał wstępu do przestrzeni publicznej po zmierzchu. Miejsc wykluczenia społecznego dla tej kategorii obywateli było mnóstwo.

Oglądając sceny z Marszu Równości w Białymstoku nie mogłem uwolnić się od porównań z tym właśnie filmem. Prawdziwi patrioci z różańcem w ręku urządzający polowania na ulicach na osoby, które reprezentują sobą takie zgniłe wartości jak gender, LGBT. Albo takie, które mogłyby reprezentować podobne wartości. Bądź ewentualnie solidaryzujące się z tą zgniłą ideologią. Różnica w zasadzie brak.

Bierność Policji, która nie reagowała na przemoc. Wypowiedzi Ministra Edukacji, który przekonywał, że marsze takie jak ten mogłyby się już nie odbywać, bo przecież generują zagrożenie dla porządku publicznego. Milczenie Prezydenta, hierarchów. Inicjatywy niektórych samorządów do wprowadzania stref wykluczenia („strefa wolna od LGBT”).

Wszystko to zgodnie z linią Prezesa. Pod którą podpisują się zarówno zadywiarze, którzy w grupie atakują bezbronnych ludzi, aparat państwa wykonujący politykę partyjną a nie publiczną, oraz wszyscy Ci, którzy zdążyli się załapać na frukty, które rozdaje władza.

W chwili pisania tekstu kancelaria Sejmu odmówiła ujawnienia list poparcia dla członków KRS, powołując się na korespondencję z Prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych. W ten sposób powstał nowy standard działania administracji publicznej, która uznaje wyższość „korespondencji” nad prawomocnym wyrokiem sądowym. Tym samym wykluczono całą opinię publiczną z polityki i wpływu na sprawę publiczną.

Bieg spraw wskazuje, że liczba stref wykluczenia – społecznego, prawnego, finansowego – będzie rosła. Analogie historyczne nasuwają się same.

Piotr Chlebowicz

Europa w blasku i cieniu

Na styku ludów i kultur – Rumunia

Rumunia jest dla przeciętnego Polaka krajem mało znanym, wyobrażenia o niej nie są wolne od stereotypów, często odbiegających od rzeczywistości i krzywdzących.

Wyjątkowość Rumunii łączyć można ze specyfiką jej dziedzictwa kulturowego. Jan Paweł II użył przed laty określenia o dwóch płucach Europy, o tradycjach Wschodu i Zachodu. Przestrzeń kulturowego „Zachodu” zakreśla katolicyzm oraz różnorodne kościoły protestanckie, zapoczątkowane 501 lat temu przez Martina Lutera. Kulturowy „Wschód” kojarzy się z prawosławiem. W obszarze „Zachodu” umieścimy tak Polskę jak i republiki bałtyckie, a „Wschodu” – Bułgarię i Grecję.

Klasyfikacja taka zawodzi w przypadku Rumunii. Dominuje tutaj prawosławie, ale pomimo tego jest to kraj „Zachodu”. Przemawia za tym tak język, jak i alfabet. Znaczenie alfabetu jako wyróżnika tradycji kulturowej uzmysłowił mi pobyt w Indiach. Kilka razy proszono mnie, abym przeczytał jakiś tekst po polsku. Przeglądający się jego zapisowi stwierdzali wtedy iż jest to język ... podobny do angielskiego. Ten dość osobliwy błąd zmusił mnie do zastanowienia nad jego przyczyną. I znalazłem. Ku domniemaniu podobieństwa polskiego i angielskiego skłaniał moich rozmówców zapis w tym samym alfabecie, łacińskim.

W Rumunii posługiwano się co prawda kiedyś cyrylicą, ale wyparł ją alfabet łaciński. Piękną tego ilustracją jest wnętrze jednej z bukaresztańskich cerkwi.



Zachowały się na jej ścianach stare freski oraz napisy – część zapisanych cyrylicą, a pozostałe – już w alfabecie łacińskim.

Zaskakuje to, iż język rumuński jest najbliższy antycznej łacinie, bardziej, niż włoski (potwierdzali to zawsze zapytani moi włoscy studenci z ERASMUSA). Wyjaśnienie przynosi historia ziem dzisiejszej Rumunii. Cywilizacyjny rozwój zapoczątkowały przybyłe tutaj ok. 4 tys. lat temu, plemiona trackie. To z nich wywodzą się Dakowie oraz Getowie. Wiele śladów w kulturze materialnej pozostawili po sobie antyczni Grecy. W I w. n.e. państwo Daków podbiły wojska cesarza Trajana, co upamiętnia rzymska kolumna z 113 roku. Mimo, iż okres panowania Rzymian był dość krótki, wystarczył jednak, aby to łacina wyparła inne języki. Oderwanie od językowego „centrum” spowodowało wolniejszą zmianę języka, niż na obszarze obecnych Włoch. Przed wielu laty w Argentynie zaobserwowałem coś podobnego, rozmawiając z potomkami migrantów z ziem polskich. Ich język był znacznie bliższy temu z kart sienkiewiczowskiej trylogii, niż ten, słyszany dzisiaj w Olsztynie.

Jednym z przykładów ilustrujących różnorodność kultury rumuńskiej jest Siedmiogród (Transylwania) o bogatej spuściznie Sasów, Węgrów, jak też i Polaków. Przypomnijmy, iż władał tutaj Stefan Batory. W okolicach Sybina w 1848 roku, w okresie Wiosny Ludów, walczył gen. Józef Bem.

Takie nakładanie się różnych tradycji zobaczyć można w Alba Julia, noszącej w czasach rzymskich nazwę Apulum. Na terenie rozległej twierdzy sąsiadują dwie imponujące budowle – prawosławny Sobór Koronacyjny oraz rzymskokatolicka katedra św. Michała, podniesiona w 1991 roku przez Jana Pawła II do rangi archikatedry (rok wcześniej, niż miało to miejsce w Olsztynie). Zatrzymajmy się w tej to katedrze przed sarkofagiem Jana (Janosa) Hunyady, jednego z królów węgierskich oraz – w przeciwniejszej nawie katedry – Izabelli Jagiellonki, córki Zygmunta Starego oraz żony innego z królów, Jana Zapolya.

Dodajmy, iż w wyniku upadku Austro-Węgier, dnia 1 grudnia 1918 roku Siedmiogród włączony został do Rumunii, co upamiętnia m. in. nazwa miejscowego uniwersytetu.

Benon Gaziński

Polityka kulturalna

Mądrości i manipulacje

Technologie zmieniają rzeczywistość. Ich obecność często postrzega się jako warunek postępu. Postęp to magiczne lekarstwo, które wybawi nas od wszelkich niedogodności, czyniąc życie lekkim, szczęśliwym i ważnym, pomimo jednak nieustannych wysiłków teoretyków i wizjonerów nie udało się odnaleźć dowodów na istnienie mechanizmów samoistnej poprawy jakości życia. Za to historia dostarcza nam wiele dowodów, że jest wręcz odwrotnie. Ilekroć coś odkrywamy, za chwilę wywołujemy wojnę, aby postąpić się tym przeciwko sąsiadowi.

Wizja postępu jest zinfantylizowanym przekazem ukształtowanym głównie przez reklamę. To swoiście pojęte bajki i fantazje dla dzieci w każdym wieku. Z punktu widzenia teorii kultury szczególne znaczenie mają te technologie, które funkcjonują na poziomie komunikacji społecznej. Wymiana poglądów, ścieranie się postaw i systemów wartości, które niegdyś było osnową dyskursu, w społeczeństwie informacyjnym ogranicza się do wymiany podstawowych danych na temat miejsca, czasu i ceny dóbr konsumpcyjnych.



Jednym z efektów rewolucji technologicznej jest poszerzenie dostępu do źródeł pisanych i przyspieszenie wymiany informacji. Czasami skutki zmian technologicznych łączy się z demokratyzacją wiedzy, jednak coraz częściej okazuje się, że jest to jeszcze jeden mit. Faktem jest, że w czasach, kiedy znaczna część społeczeństwa nie miała dostępu do telewizji, wiedza oparta była na słowie drukowanym, a procesy intelektualnego rozwoju w skali społecznej przebiegały znacznie szybciej. Internet i nowe możliwości dostępu do informacji pozwalają jednostkom na przewyżczenie oddalenia od centrów i docieranie do zasobów edukacyjnych. Problem w tym, że korzystają jednostki a większość w tym czasie ogląda śmieszne koty albo inne, zajmujące obrazki.

Manipulacja często zaczyna się od zdań wyglądających na prawdziwe i cenne, chociaż w istocie pustych. Głos w telefonie mówi, że nie ma nic ważniejszego od zdrowia, warto jednak zastanowić się, dlaczego tak łatwo zapominamy, że pani z rozmównicy ma po prostu scenariusz, który pozwala poddać jej ofiary manipulacji, aby na przykład sprzedać komplet garnków za 500% wartości detalicznej.

Manipulatorskie pustostwo, które próbuje unieważnić tysiące lat budowania kultury i rozwiązać wszystkie kwestie naraz, sprowadza czytelnika do poziomu dziecka. Kilka lat temu podobny mechanizm pojawił się w prozie Paolo Coelho. Oparta na truizmach twórczość dawała mniej wymagającym czytelnikom poczucie bezpieczeństwa, ale równocześnie skutecznie odbierała chęć i zdolność czytania Dostojewskiego i Tomasza Manna.

Zgodnie z zasadą „winny, kto skorzystał” można nabrać podejrzeń, że głównym beneficjentem tego procesu okaże się sztuczna inteligencja, która może przetwarzać wszelkie informacje, chociaż żadnej wiedzy ani mądrości zdobyć nie może. Może to i dobrze. dopóki nie może, jesteśmy względnie bezpieczni.

Krzysztof D. Szatravski

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Nauki

» **SONATA BIS 9** – konkurs na projekty badawcze, mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 5 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

» **MAESTRO 11** – konkurs jest przeznaczony dla doświadczonych naukowców mający na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, i których efektem mogą być odkrycia naukowe.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 12.09.2019 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

» **MINIATURA 3** – konkurs przeznaczony jest dla osób posiadających stopień naukowy doktora, planujących ubiegać się o finansowanie przyszłych projektów badawczych w konkursach Narodowego Centrum Nauki zaś jego podstawowym celem jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu badawczego. W ramach konkursu możliwe jest uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł. Wniosek może zakładać realizację jednego spośród następujących działań:

- badania wstępne/pilotażowe
- kwerenda,
- staż naukowy,
- wyjazd badawczy,
- wyjazd konsultacyjny.

Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem
- nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki lub finansowanych w ramach innych konkursów ogólnokrajowych lub międzynarodowych;
- nie są laureatami konkursów Narodowego Centrum Nauki na stypendia doktorskie lub staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora;
- są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę.

Przypominamy, że osoby, które nie uzyskały finansowania w konkursie MINIATURA 1 i MINIATURA 2 mogą ponowić wniosek o przyznanie środków w konkursie MINIATURA 3 z uwzględnieniem aktualnych wymagań konkursowych.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 25.09.2019 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki.

» Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Informujemy, iż jest możliwość wystąpienia z wnioskiem o przyznanie dotacji na inwestycję w zakresie **DUŻEJ INFRASTRUKTURY BADAWCZEJ** o wartości przekraczającej 500 000 zł. Wnioski dotyczące inwestycji związanych z działalnością naukową składa się do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 06.09.2019 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez prorektora ds. nauki

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Szczegółowe informacje o konkursach oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200,
tel. 89 523-38-20, 89 523-37-16, 89 523-35-52,
e-mail: bn@uwm.edu.pl,
www.uwm.edu.pl/badania

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Obszary tematyczne w konkursach 2019/2020

» Ostatnie konkursy TWINNING I ERA CHAIRS w Horyzont 2020

» TWINNING

Identyfikator tematu – WIDESPREAD-05-2020
Okres realizacji – 3 lata
Termin składania wniosków – od 24.07.2019 do 14.11.2019 r.

Strona internetowa konkursu:

<https://tiny.pl/tdc57>

Adresaci – jednostki badawcze

Cel projektu: rozwój instytucji w dowolnej dziedzinie naukowej poprzez współpracę międzynarodową

Projekt polega na wzmocnieniu określonego obszaru badań w ramach danej instytucji z kraju słabszego, poprzez współpracę z przynajmniej dwiema wiodącymi instytucjami z zagranicy w dziedzinie wynikającej ze Strategii Rozwoju Badań jednostki będącej wnioskodawcą. W ramach tych projektów polscy naukowcy mają możliwość współpracować z jednostkami zagranicznymi w celu polepszenia oraz rozwoju swojej wiedzy i metod badawczych w konkretnej dziedzinie naukowej.

Koordynatorem jest tu jednostka naukowa lub badawcza mająca siedzibę w państwie wiodącym. Co najmniej dwóch partnerów z Państwa Członkowskiego lub Stowarzyszonego UE, innych niż państwo, w którym siedzibę ma koordynator.

Przykłady finansowanych działań: krótkoterminowa wymiana personelu, warsztaty, szkolenia, udział w konferencjach, działania upowszechniające.

» ERA CHAIRS

Identyfikator tematu – WIDESPREAD-06-2020
Okres realizacji – do 5 lat
Termin składania wniosków – od 24.07.2019 do 14.11.2019 r.

Strona internetowa konkursu:

<https://tiny.pl/tdc53>

Adresaci – jednostki badawcze

Cel projektu: rozwój instytucji w dowolnej dziedzinie naukowej poprzez tworzenie zespołów naukowych

Konkurs mający na celu wsparcie uniwersytetów i instytucji badawczych w zatrudnianiu wysokiej klasy specjalistów, których działania mają prowadzić do osiągnięcia doskonałości naukowej. W tego typu projektach nie ma wymogu składania wniosku w konsorcjum międzynarodowym. Wniosek składany jest samodzielnie przez instytucję naukową, która chce utworzyć katedrę badawczą i wzmocnić swoją pozycję w doskonałości naukowej.

Zasada działania: wspieramy jednostkę doskonałą kadrą naukową. Zatrudniamy w jednostce doskonałego naukowca (ERA Chair holdera), który tworzy nowy zespół badawczy/wydział. Przeprowadzamy w jednostce zmiany strukturalne celem utworzenia sprzyjających warunków pracy dla nowego zespołu badawczego.

Co jest finansowane: wynagrodzenia ERA Chair holdera i członków zespołu, koszty rekrutacji, koszty podróży i pobytu, koszty administracyjne, szkolenia i konferencje, koszty publikacji, koszty związane z IPR oraz aparatura badawcza.

» Marie Skłodowska-Curie CO-FUNDING OF REGIONAL, NATIONAL AND INTERNATIONAL PROGRAMMES

Identyfikator tematu – H2020-MSCA-COFUND-2019

Identyfikator konkursu – MSCA-COFUND-2019

Okres realizacji – maksymalnie 5 lat

Termin składania wniosków – 26.09.2019 r.

Strona internetowa konkursu:

<https://tiny.pl/tdcft>

Adresaci – instytucje finansujące bądź organizujące programy doktoranckie lub programy grantowe

Dziedzina badań – wszystkie dziedziny badań z wyjątkiem objętych Traktatem EURATOM

Współfinansowanie regionalnych, krajowych i międzynarodowych programów grantowych ma na celu zwiększenie puli i dostępności grantów wspierających rozwój kariery zarówno początkujących jak i doświadczonych naukowców. Projekt realizowany od 36 do 60 miesięcy przez jedną organizację znajdującą się w kraju członkowskim UE lub stowarzyszonego z H2020 opiera się na dofinansowaniu przez KE (do 10 mln euro/projekt) istniejących lub nowo utworzonych programów ukierunkowanych na międzynarodowe, międzysektorowe i interdyscyplinarne badania, szkolenia oraz mobilność. Dofinansowanie można uzyskać na dwa typy programów: (1) Doctoral Programmes – przeznaczone dla początkujących naukowcom, w tym doktorantów oraz (2) Fellowships Programmes – skierowane do doświadczonych naukowców. W H2020 KE dopuszcza możliwość dofinansowania projektu MSCA z Funduszy Strukturalnych.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE

Biurowisko ds. Współpracy Międzynarodowej

ul. Oczapowskiego 2, pok. 221

10-719 Olsztyn

tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94; www.uwm.edu.pl/rpk

» doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

Dr Maciej Kołodziejcki uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie naukowej pedagogika; osiągnięcie naukowe stanowił cykl 18 jednotematycznych publikacji *Teoria uczenia się muzyki Edwina E. Gordona w refleksji naukowej i badaniach empirycznych nad audiacją*. Recenzenci: prof. dr hab. Józef Górniewicz (UWM, dr hab. Piotr Baron, prof. PWSZ (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie), dr hab. Agnieszka Weiner, prof. WSEI (Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie).

Uchwałę w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Wydziału Nauk Społecznych 26 czerwca.

Lek. wet. Piotr Łada (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Charakterystyka szczepów *Yersinia enterocolitica* wyizolowanych od bydła*. Promotor dr hab. Agata Banczer-Kisiel, prof. UWM (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Łukasz Adaszek (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie), dr hab. Lucjan Witkowski (SGGW).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 26 czerwca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Mateusz Mikiewicz (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Wpływ deksametazonu i simwastatyny na proliferację i apoptozę komórek wątrobowych u prosiąt*. Promotor prof. dr hab. Tadeusz Rotkiewicz (UWM w Olsztynie), promotor pomocniczy dr Iwona Otrocka-Domagala (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Wojciech Łopuszyński, prof. UP (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie), dr hab. Marcin Nowak, prof. UPWR (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 26 czerwca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr n. med. Tomasz Tykocki uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie dorobku i osiągnięcia naukowego *Dynamiczne uszkodzenia rdzenia kręgowego w mielopatii szyjnej. Zastosowanie kinetycznego rezonansu magnetycznego i tensora dyfuzji (DTI)*. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Barbara Bobek-Billewicz (Centrum Onkologii – Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie), prof. dr hab. n. med. Wojciech Kloc (UWM w Olsztynie), dr hab. n. med. Maciej Radek (Uniwersytet Medyczny w Łodzi).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego odbyło się 13 czerwca na Wydziale Lekarskim.

Mgr Michael Allen Thoene – tytuł rozprawy *Wpływ bisfenolu A na neurochemiczną charakterystykę śródwątrobowych włókien nerwowych na dużym modelu zwierzęcym*. Promotor: dr hab. n. med. Joanna Wojtkiewicz, prof. UWM (Katedra Patofizjologii, Wydział Lekarski Collegium Medicum UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. n. med. Dagmara Anna Hering, prof. nadzw. (Klinika Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii, Gdański Uniwersytet Medyczny), dr hab. n. med. Danuta Kosik-Bogacka, prof. nadzw. (Katedra i Zakład Biologii i Parazytologii Medycznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie).

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 21 maja na Wydziale Lekarskim.

Dr Piotr Podlasz (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Badanie funkcji galaniny z użyciem danio pregowanego (*Danio rerio*, ang. zebrafish) jako organizmu modelowego*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Urszula Kosior-Korzecka, prof. UP (UP Lublin), prof. dr hab. Arkadiusz Orzechowski (SGGW Warszawa), prof. dr hab. Barbara Przybylska-Gornowicz (UWM w Olsztynie). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 11 lipca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr Iwona Otrocka-Domagala (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Badania nad przebiegiem pouszkodzeniowej regeneracji włókien mięśni poprzecznie prążkowanych w warunkach ekspozycji na działanie wybranych czynników o właściwościach miotoksycznych i mioprotekcyjnych*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Michał Reichert (PIWet.-PIB w Puławach), prof. dr hab. Piotr Ostaszewski (SGGW w Warszawie), prof. dr hab. Bogdan Lewczuk (UWM w Olsztynie).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 11 lipca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Arkadiusz Nowicki (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Wpływ podawania niskich dawek octanu busereliny krowom z afunkcją jajników na dynamikę wzrostu pęcherzyków jajnikowych, wywołanie rui i skuteczność zacieleni*. Promotor dr hab. Wojciech Barański (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Zdzisław Gajewski (SGGW w Warszawie), prof. dr hab. Jan Twardoń (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 11 lipca na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA UWM

KIEDY? W CZWARTKI

JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46

Grzegorz Iglirski, **Romantyczne cykle liryczne** („Sonety krymskie” – „Vademecum” – „Les Fleurs du mal”), Olsztyn 2019.

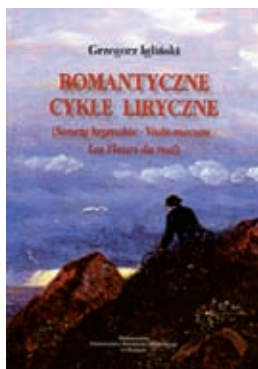
W pracy zaprezentowano wybrane wiersze z trzech słynnych cykli poetyckich: Sonetów krymskich Adama Mickiewicza, Vademecum Cypriana Norwida i Kwiatów zła Charles’a Baudelaire’a. Napięcie między „ja” i światem przyjmuje w tych tekstach postać konfrontacji uświadamiającej własną inność czy wyobcowanie. Poznając otaczającą rzeczywistość lub doświadczając transcendencji, romantyczny bohater poznaje głównie samego siebie i swoją sytuację w bycie.

Cykl sam w sobie jest rodzajem podróży, w której każde z ogniw współtworzących go konstituuje swoistą stację w lekturze. Wybrane dzieła wyróżnia też inny rodzaj „podróżowania”. Cykle Mickiewicza, Norwida i Baudelaire’a wiążą topos wędrowki, zawierający interpretację losu ludzkiego. Prezentuje jakąś filozofię istnienia, postawę wobec życia, stosunek do wartości, historycznego dziedzictwa kulturowego. Model wiecznie poszukującego wędrowca należy zresztą – obok typu artysty geniusza – do najlepiej ukształtowanych w romantyzmie wizerunków bohatera.

Przyjmując, że nadrzędnym podmiotem cyklicznym, którego nie należy utożsamiać z podmiotami poszczególnych wierszy, jest w Sonetach krymskich, Vademecum i Kwiatkach zła poeta, można stwierdzić, iż funkcjonuje on w obcym sobie, a może nawet wrogim środowisku – jest poetą bezdomnym, wręcz wygnanym. W przypadku dzieł Mickiewicza i Baudelaire’a potrafi jednak czasem ekscytować się podróżą lub myślą o niej, a u Norwida pozostaje najczęściej ironiczny i zgorzkniały. Podmiot Mickiewiczowski wydaje się poza tym bardziej harmonijny i zgodny ze sobą niż ten w Vademecum i Kwiatkach zła, gdzie ulega jakiemuś rozszczępieniu, rozdrobieniu na wiele projektów, zdefragmentowaniu. Błądzenie Baudelaire’a zawężone zostaje jednak do poszukiwania doskonałego, odurzającego piękna, tęsknoty za czymś odmiennym od płaskiej rzeczywistości, za czymś ekscytującym, porwującym, upajającym, uskrzydlałym. Natomiast błądzenie Norwida przypomina miotanie się pomiędzy niebem i ziemią w podążaniu za prawdą.

Być może cechą wyróżniającą wielkie dzieła literackie – a do takich niewątpliwie należą Sonety krymskie, Vademecum i Kwiatki zła – jest wywoływanie u czytelnika zdziwienia. Wiąże się to z naruszeniem przez tego rodzaju utwory istniejących konwencji i przyzwyczajzeń literackich. W każdym z wymienionych powyżej cykli jest coś niecodziennego.

Pracę wyróżnia ciekawa forma graficzna zastosowana w analizie wierszy, dzięki której czytelnik, podążając za Autorem, znakomicie odnajduje wszystkie ważne wątki dotyczące ich interpretacji. W dysertacji zamieszczono także barwne ilustracje korespondujące z tekstem.



Iza Matusiak-Kempa, **Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne**.

Monografia Izy Matusiak-Kempy poświęcona jest analizie nazw osobowych utworzonych od nazw pospolitych w kontekście potocznego systemu wartości.

Większość z omawianych nazw osobowych współcześnie funkcjonuje jako nazwiska, czyli struktury skostniałe i pozbawione znaczenia leksykalnego, w przeszłości jednak, kiedy powstawały, były nadawane z określonych powodów, odpowiadając na potrzeby charakteryzowania i identyfikowania człowieka zajmującego centralne miejsce w swym systemie pojęciowym.

Autorka w swojej pracy odsłania cechy pożądane i niepożądane w człowieku jako istocie biologicznej, społecznej, wartościującej oraz nazywającej świat i ludzi. Analiza antroponimów ukazuje, z jakich kategorii semantycznych czerpano, aby scharakteryzować bliźnich pod względem urody, witalności, cnót i wad moralnych, a także zalet i niedostatków poznawczych. Książka ma charakter interdyscyplinarny, inspirowana jest ideą Wilsonowskiej konsilencji.

Rekonstrukcja okazów językowych wsparta została kontekstami z różnych gałęzi wiedzy o człowieku: psychologii, socjologii, psychologii ewolucyjnej, antropologii. Połączenie wymienionych dziedzin wiedzy z wiedzą onomastyczną pozwoliło odsłonić repertuar ukształtowanych w procesie ewolucji wartości – niezmiennych od tysięcy lat, obecnych w codziennym życiu i ewokowanych m.in. za pomocą nazw osobowych.

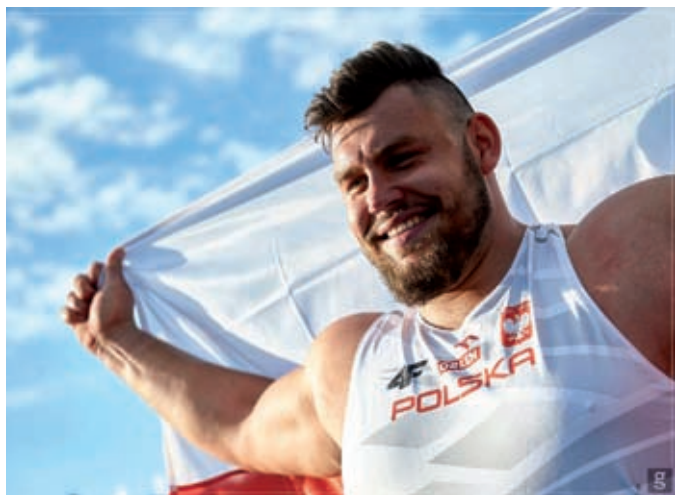


Aldona Małyska, **Kreatywność w późnej dorosłości. Narracje seniorów**.

O ludziach starych zwykle się mówi w dużym uproszczeniu, traktując ich protekcjonalnie i nierzadko podkreślając ich nieaktualność i nieprzystosowanie do współczesnego świata. Tymczasem subpopulacja osób starszych, podobnie jak każda inna grupa wiekowa, jest mocno zróżnicowana pod względem cech osobistych, jak i środowiskowych.

Autorka podjęła rozważania dotyczące kreatywnego funkcjonowania człowieka w późnej dorosłości. Praca składa się z czterech rozdziałów. W ramach pierwszego rozdziału została przedstawiona problematyka odnosząca się do samej twórczości. Rozdział drugi zawiera charakterystykę pojęcia ludzkiej starości. Kolejny rozdział jest prezentacją własnych badań. W ramach projektu badawczego poznano historie życia kilkorga seniorów aktywizujących się na różnych płaszczyznach. Opisano przebieg zrealizowanych badań i przedstawiono sylwetki uczestniczących w nich narratorów. W podsumowaniu autorka podkreśliła, że aktywność jednostki jest najistotniejszym stymulatorem jej rozwoju, a jednocześnie pozwala na integrację z innymi, dodaje żywotności. Wszyscy badani funkcjonują na osi życia rozpiętej pomiędzy życiem z innymi i dla innych a życiem dla siebie.





KONRAD BUKOWIECKI PONOWNIE ZE ZŁOTEM!

KONRAD BUKOWIECKI POTWIERDZIŁ SWOJĄ BARDZO DOBRĄ FORMĘ I W KONKURSIE PCHNIĘCIA KULĄ WYWALCZYŁ ZŁOTY MEDAL LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW EUROPY U23 W SZWEDZKIM GÄVLE.

Reprezentant klubu AZS UWM Olsztyn w swojej najlepszej próbie osiągnął wynik 21 metrów i 51 centymetrów. Konrad Bukowiecki bronił tytułu Mistrza Europy U23 wywalczonego dwa lata wcześniej w Bydgoszczy. Do Gävle przyleciał jako złoty medalista Uniwersjady w Neapolu, gdzie poprawił także ponad trzydziestoletni rekord tej imprezy.

W tegorocznym konkursie młodzieżowych mistrzostw Starego Kontynentu rozkręcał się powoli. Zaczął od rezultatu poniżej 20 metrów. Z czasem jednak pokazał swoją dominację pchając kulę na odległość 21,51 metra. Drugi Włoch Leonardo Fabbri był gorszy o ponad metr (20,50). Brązowy medal wywalczył reprezentant gospodarzy Szwed Wictor Petersson (19,53).

W Mistrzostwach Europy U23 klub AZS UWM Olsztyn reprezentowała także oszczepniczka Klaudia Maruszewska. Z wynikiem 52 metry i 9 centymetrów awansowała do finału, w którym start i osiągnięcie dobrego rezultatu utrudniła jej lekka kontuzja.

– Niestety przegrałam z przyrodzicielem. Na rozgrzewce naciągnęłam mięsień, starałam się jak mogłam, ale po wynikach widać że nieskutecznie. Wracam do Polski się zregenerować i trenujemy dalej do Mistrzostw Polski seniorów – skomentowała swój wynik Klaudia Maruszewska.

Radio UWM FM

SKORPENOWCY NA WAKACYJNYM OBOZIE

SPRZĄTANIE JEZIOR I KĄPIELISK, NOCNE NURKOWANIA, KURS PIERWSZEJ POMOCY TO TYLKO NIEKTÓRE PUNKTY ZORGANIZOWANEGO W DNIACH 5-14 LIPCA OBOZU AKADEMICKIEGO KLUBU PŁETWONURKÓW „SKORPENA”

W lipcu członkowie Akademickiego Klubu Płetwonurków Skorpenu przebywali na wakacyjnym obozie w Cerkiewniku. W trakcie obozu płetwonurkowie sprząkali kąpielisko na jeziorze Kraksy w Biskupcu oraz plażę w Bartążku. Wzięli też udział w szkoleniu w udzielaniu pierwszej pomocy. Szkolenie prowadzili: Rafał Gwozdowski, ratownik medyczny; Artur Mołdys, instruktor WOPR; Paweł Laskowski, instruktor nurkowania. W programie znalazło się też zebranie podsumowujące całoroczną działalność klubu.

– Nasze wakacyjne obozy wywodzą się z obozów szkoleniowych. Do 2001 r. na naszych obozach zdobywało się uprawnienia. Kiedyś, aby zostać członkiem klubu trzeba było zaliczyć kilka konkurencji sportowych, teraz spotykamy się na typowych wyjazdach integracyjnych – opowiada Kamila Dobrońska ze Skorpenu.

Jak dodaje Karolina Dobrońska, wakacyjne obozy to miejsce spotkań starszej kadry Skorpenu z obecnymi członkami. Przyjeżdżają na nie także rodziny płetwonurków.

AKP Skorpenu w ubiegłym roku świętował 50-lecie istnienia.

źródło: Radio UWM FM



Fot. archiwum AKP Skorpenu

INDYKPOL AZS

JAKI BĘDZIE NOWY SEZON?



SIATKARZE INDYKPOLU AZS OLSZTYN POD KONIEC SIERPNI ROZPOCZĘLI PRZYGOTOWANIA DO NOWEGO SEZONU. JAKIE ZMIANY ZASZŁY W SKŁADZIE AKADEMIKÓW? JAKIE MAJĄ CELE NA NOWY SEZON?

Miniony sezon, w którym siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn zajęli 10. miejsce, odszedł w zapomnieniu. Władze klubu z Kortowa od razu rozpoczęły poszukiwania nowych zawodników, którzy znacznie poprawią jakość gry ekipy ze stolicy Warmii i Mazur. Z zespołem pożegnali się m.in. Miłosz Zniszczoł, Sergii Kapelus czy Marcel Lux. Na kolejny sezon zostali natomiast: Paweł Woicki, Jan Hadrava, Robbert Andringa, Michał Żurek, Paweł Pietraszko, Mateusz Poręba oraz Jakub Zabłocki.

Budowę składu trzeba było rozpocząć od sztabu szkoleniowego. Wiadomo bowiem było, że na kolejny sezon nie pozostanie dotychczasowy trener – Michał Mieszko Gogol. Włodarze postawili więc na sprawdzoną, włoską myśl szkoleniową. Nowym szkoleniowcem Indykpolu AZS został **Paolo Montagnani** (fot. 1 od góry). Jego asystentem pozostanie Marcin Mierzejewski.

– Decyzja o podjęciu pracy w Polsce była dla mnie bardzo łatwa. Każdy, kogo znam, dobrze wypowiadał się o olsztyńskim klubie. Praca w Olsztynie to dla mnie szansa na rozwój. Widzę u prezesa Tomasza Jankowskiego ducha rywalizacji, motywację do pracy i to będzie naszym kluczowym hasłem na przyszły sezon – przyznaje włoski szkoleniowiec.

Kibice, którzy spoglądają na skład drużyny z Kortowa, mogą przecierać oczy ze zdumienia. Nowymi zawodnikami zostali m.in. przyjmujący **Mateusz Mika** (fot. 2 od góry) – mistrz świata

z 2014 roku; amerykański środkowy **Taylor Averill** (fot. z prawej) – brązowy medalista Mistrzostw Świata w 2018 roku, czy doświadczony przyjmujący **Wojciech Żaliński** (fot. 3 od góry), dla którego będzie to 14. sezon w PlusLidze.

Dla Mateusza Miki, jednym z głównych kryteriów wyboru Indykpolu AZS na nowy sezon jest drzemający w zespole potencjał, aby móc sprawić niespodziankę. – Poza tym zawsze podobał mi się styl gry Olsztyna – dobra gra w obronie i szybkie rozgrywanie akcji. Trzon zespołu pozostał, myślę więc, że drużyna dalej będzie podążała w kierunku takiej gry – zauważył mistrz świata z 2014 roku.

Wojciech Żaliński przyznał, że to stanowczo władz klubu wobec jego osoby zdecydowała, iż podpisał dwuletni kontrakt.

– Na początku nie byłem zdecydowany, gdyż miałem inne plany, lecz prezes był bardzo zeterminowany i nalegał, abym wybrał Indykpol AZS Olsztyn. Prezes Jankowski dał mi poczucie, że jestem potrzebny tej drużynie. Po niedługim czasie doszliśmy więc do porozumienia – powiedział nowy przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn.

Kadrę Indykpolu AZS uzupełnią także młodzi zawodnicy – atakujący Remigiusz Kapica, który w minionym sezonie został najlepszym atakującym turnieju finałowego Mistrzostw Polski juniorów, rozgrywający Tomasz Kowalski oraz Dawid Sokołowski – wychowanek olsztyńskiego AZS, na pozycji przyjmującego.

Budowanie tak mocnego składu jest możliwe m.in. dzięki firmie Indykpol – sponsorowi strategicznemu. Nachodzący sezon będzie 13., w którym swoje siły Indykpol SA połączył z itami olsztyńskiego klubu. Firma wspiera olsztyńską siatkówkę, z małą przerwą, już od 1998 roku.

– Zwiększyliśmy budżet, ponieważ wierzymy, że spowoduje to inną jakość sportową – powiedział Piotr Kulikowski, prezes zarządu Indykpolu SA. – O ile w poprzednich sezonach byliśmy „skazani” na szukanie zawodników, którzy dopiero zostaną odkryci przez świat, to w tym sezonie mamy siatkarzy z bardzo mocnymi nazwiskami, a o ich jakości nie musimy się przekonywać. Pewne deklaracje z naszej strony padły już dużo wcześniej. Dlatego klub działał w pełni świadomie, podpisując umowy z kolejnymi zawodnikami.

Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn przygotowani do nowego sezonu rozpoczęli 22 sierpnia. Podczas okresu przygotowawczego, akademicy z Kortowa zmierzli się m.in. z Treflem Gdańsk, Cerradem Czarni Radom czy Łuczniczką Bydgoszcz. Pierwsze spotkanie w nowym sezonie zostało zaplanowane na 26 października (sobota). Wtedy to podopieczni trenera Paolo Montagnanego zmierzą się w Hali Urania z Cerradem Czarni Radom.

Mateusz Lewandowski



AMERYKAŃSKIE TOURNE ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „KORTOWO”



Fot. facebook strona ZPiT „Kotrowo” (19.07–8.08 2019)

25/26/27
września

2019

OLSZTYŃSKIE 17 DNI NAUKI I SZTUKI



UNIwersYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

dninauki.uwm.edu.pl

17. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki – zadanie finansowane w ramach umowy nr 773/P-DUN/2019 ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę oraz przez Samorząd Miasta Olsztyna.